NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

ROK 1803.

KWIECIEN.

HISTORYA.

Rys wieku Osimnaſtego. (z Niemieckiego.) Reszta.

W Holandyi i Auſtryackich Niderlandach, wkrótce potém wszczęły się niespokoyności. Holendrzy żądali od dawna ścieśnić władzę Statudera, lecz *Fryderyk Wilhelm II.* uiął się za nim, rozkazał wkroczyć woyſkom do Holandyi, które nawet Amszterdam zaięły i koniec niespokoynościom przyniosły w roku 1786.

W Niderlandach Auſtryackich, duch oporu przeciw Rządowi dał się uczuć. *Jozef* żądał i tu wprowadzić odmiany tak, iak do innych swych kraiów. Lecz ani dosyć oswieconemi, ani dosyć chętnemi do przyięcia ich, nie okazali się Niderlandczykowie; osobliwie zaś Duchowieńſtwo tamteysze, całemi siłami opór swóy okazać starało się, a *Jozef* uyrzał się w końcu przymuszonym, kazać wtargnąć woyſkom swoim do Niderlandów. Wtenczas dopiero powſtanie ogólne wybuchnęło, które zupełnie nigdy uſkromionem nie

zostało, aż nareście los Niderlandczyków, w poźnieyszych czasach zupełney doznał odmiany.

W czasie tych niespokoyności, nowa się woyna Turecka zapaliła. *Jozef* i *Katarzyna* w R. 1786. zjechali się w Chersonie. Umowy między niemi zawarte, dotąd zupełnie nie są wiadome, iednakowoż domyśliła się Porta, że ona ich była przedmiotem. Wypowiedziała zatém Rossyi woynę bez zwłoki. *Jozef* uczestnikiem iey bydź przymuszony, 240. tysięcy woyska, we wszystko opatrzonego i bitnego wysłał. Sam Cesarz mu dowodził, pod nim feldmarszałek *Lascy:* pierwsza kampaniia nieszczęśliwy wzięła obrot. Turcy mężnie się wszędzie bili, i żaden prawie cesarskich zamach, nie udał się. Rossya zaś nowego nieprzyiaciela w *Gustawie III.* widziała, a zatém podług układu, wszystkich swoich sił przeciwko Turkom użyć nie była mocna.

Choroby zaczynaią gubić wiele woyska cesarskiego, i przymuszaią go do cofnienia się ze stratą znaczną. Podług wiadomości dokładnych iakie mamy od początku Czerwca 1788. aż do końca Maia 1789. liczyła armiia austryacka chorych 172,000. a poległych 33,000. W drugiey kampanii, zbił xiążę *Koburg* W. Wezyra na głowę z pomocą *Suwarowa. Laudon* zdobył *Belgrad*, a Moskale szturmem *Oczakowa* dobyli. *Jozef* umarł, *Leopold* prowadził woynę zaczętą. Lecz gdy Prussy i inne mocarstwa za Portą się w *Reichenbach* uięły, nastąpił pokóy w *Szystowie* 1790 roku, przez który wszystkie zdobycze Austryaków na powrót Porcie oddane bydź musiały.

Polska właśnie w tym samym czasie o ulepszeniu swego rządu myśleć zaczęła. Widząc *Katarzynę* woyną przeciwko Turkom i Szwecyi zatrudnioną, osądziła porę sposobną do zrzucenia iey gwarancyi, postawienia się w stanie niepodległości od sąsiadów, utworzenia rządu reprezentacyynego, maiącego na czele króla sukcessyonalnego, pomnożenia woyska, ustanowienia podatków i zasilenia wszelkich źródeł przemysłu i pomyślności kraiowey. Lecz obrażona *Katarzyna II.* postępkiem Polaków, zaledwie pokóy z Turkami podpisała, deklaracyą woyny wydała, i armii zwycięzkiey nad Turkami pod dowodztwem ienerała *Kochowskiego*, przeciwko Polakom iść rozkazała. Walka ta niedługo trwała, mniey iednak z przyczyny wyższości sił Rossyi, iak bardziey rozdwoienia samychże Polaków, i przeyścia króla na stronę Rossyi. Rozpoczęta kampaniia w Maiu 1792. roku skończyła się w Lipcu: woyska Polskie pod dowodztwem X. J. Poniatowskiego na wyraźny rozkaz króla cofały się. Starły się iednakowoż po kilka razy mężnie z Moskalami, osobliwie pod *Zieleńcami* i *Dubienką*. Dawny rząd pod styrem prokonsulowskim ministra Moskiewskiego na nowo wprowadzony. Woyska Polskie dostaią rozkaz rozeyścia się po różnych garnizonach. Drugi podział Polski następuie. Prześladowani, rozbroieni, lecz nie pokonani Polacy, robią porozumienia między sobą, i powstanie ogólne, którego naczelnikiem Tadeusza *Kościuszkę* ogłaszaią w Krakowie 24. Marca 1794. Wygrywaią potyczkę pod *Racławicami* w pierwszych dniach Kwietnia, wyrzynaią lub zabieraią garni-

zony w Warszawie i Wilnie: powſtanie do W. Polſki się rozszerza, lecz przegrana głowna pod Szczekocinami, Brześciem, Macieiowicami, nareście wzięcie szturmem Pragi 4go Liſtopada, koniec woynie i exyſtencyi Polſki przynosi w roku 1794.

Tu nareście zaczyna się epoka, woyny nayzaciętszey, nayokropnieyszey, w całym ciągu wieku 18go Ośm lat trwała ta woyna, więcey ieszcze o opiniią, niżeli o kraie i zdobycze. Konicc iéy taki, iż przez traktat Lunewilſki i w Amiens zawarty, Francya granice swoie aż po Ren rozszerzyła, *Sabaudyą*, *Niceę*, a nareście *Piemont* do kraiów swoich przyłączyła; byt Holenderſkiey, Cysalpińſkiey, Liguryyſkiey i Szwaycarſkiey Rzeczypospolitey utrzymała, i swóy wpływ przeważaiący nietylko do nich, ale nawet na interessa całey Europy rozpoſtarła. Należy to przypisać własności czasów naszych, iż w niczém więcey błędów, iak w rachubie polityczney nie popełniono. Jeżeli ſtronnicy republikanizmu Francuzkiego, w czasach zapału ze szczęściem połączonego, Rplitą powszechną rokowali; ſtronnicy monarchii, w czasie powtórnie zawiązaney koalicyi, przy iéy powodzeniach tak w Niemczech, iako we Włoszech, upadek Francyi, osadzenie Ludwika 18go na tronie, Statudera powrot do Holandyi, rządu zjednoczonego w Szwaycaryi, i tryumf świetny ſkoalizowanych dworów, sobie obiecywali.

Gdyby Francya natenczas naypokornieysze podała była propozycye, ze wzgardą zapewne odrzuconeby zoſtały. Aliści wylądowanie do Ho-

landyi nie udało się, i pomimo poddania się nayznacznieyszey części floty Holenderſkiey przez zdradę, lub nikczemność niektórych officerów, przymuszone woyſka Rossyyſko-Angielſkie pod dowodztwem Xcia *Jork*, prosić o kapitulacyą i wolność wsiadania na powrot na okręty. *Massena* ze swey ſtrony pod *Zurych* sławne także zwycięſtwo nad Rossyysko Cesarſką armiią odnosi, a Rossya niespodziewanie woyſka swoie odwołuie. Tu dopiero gdyby *Deus ex machina* zjawia się, przez morza, ſtepy piasczyſte, i krążące uſtawicznie po morzu śródziemnem okręty angielſkie, od Europy oddzielony *Bonaparte*. Z niebezpieczeńſtwem życia, ale pod zasłoną szczęścia odważa się zwalić całą do tych czas trwaiącą budowę rządu, przywłaszcza sobie nieznacznie władzę nad Rzecząpospolitą, do którey tylko ieszcze imienia króla, lub cesarza, nie doſtaie, cały się poświęca pracy, około dźwignienia Francyi z nieładu, i przywrócenia szczęścia broni Francuzów. Jakoż przez iakiś magiczny wpływ imienia iego na umysły Francuzkie, wszyſtko inny obrot bierze. Armiia odwodowa zbiera się, przedziera się z działami i bagażami, przez góry i ſkały, przez które pieszy człowiek, ledwie z drżeniem przeyść odważa się; a kiedy *Melas* tę armiią za twór uroienia i chełpliwości poczytuie, i rostropnych nie używa przeciwko niey środków, ta spuszcza się i ſtaie w równinach Włoſkich. W tymże samym czasie od Renu porusza się armiia, i nagle ſkładaią woyſka Francuzkie ciągłą liniią, zacząwszy od *Padu* rzeki, aż do Hollandyi.

Bonaparte przybywa nareście osobiście do Włoch, wydaie sławną bitwę pod *Marengo*, w którey mężny *Desaix* życie traci, i w kilku dniach ftaie się Francya na nowo panią Włoch wyższych; kiedy *Moreau* ze swey ftrony, przez biegłość w sztuce woienney, roztropne rozporządzenia, i otrzymane ważne nad Auftryakami zwycięztwa, głęboko w Bawaryą wkracza. Tak przychodzi zawieszenie broni do fkutku, które acz zaraz zerwane, wkrótce atoli *Franciszek II.* przymuszonym się widzi zawrzeć ie nanowo, przybywa osobiście do armii Niemieckiey, końcem uczynienia wrażenia podobnego, jakie przytomność *Bonapartego* w Francuzach sprawiła. Pokóy nareście w *Lunewille* przez Jozefa *Bonaparte* i *Kobentzla* ułożony, przynosi koniec woynie między Auftryą i Francyą, a pokóy w *Amiens* woynie między Francyą i Anglią.

Przez pierwszy Francya granice swoie po *Ren* rozpoftarła, a członki Rzeszy Niemieckiey pozbawione swych kraiów za Renem, z kraiów duchownych z tey ftrony leżących, nadgrodzonemi zoftały, podług planu przez Rossyą i Francyą ułożonego. Zyfkała Auftrya wprawdzie nadgrodzenie w kraiach Weneckich i rozpoftarciu granic aż do morza adryatyckiego; lecz kto wie, czyli nawet pół wieku wyftarczy, do zagoienia ran, w tey woynie odebranych?

Przez pokóy w *Amiens*, zyfkała Anglia, iedynie wyspę S. *Tróycy* do Hiszpanii dawniey należącą, i *Ceylan* na Holendrach, wszyftkie zdobycze inne oddawszy, które były niezmierne: prócz *Martyniki* bowiem, *Tabago*, S. *Lucyi* i S.

Piotra wysp: *Pondischery*, *Chandornagor*, *Gorey* do Francyi należących, zdobyła była na Holendrach *Przylądek dobrey nadziei* z kraiem przyległym, tak ważnym z wielu miar dla Hollandyi, *Malakę*, *Coschin*, *Amboinę*, *Jafanapatan* i wyspę *Ceylan*, twierdze *Porka*, *Gwilon*, na półwyspie *Malabaru*, *Menar*. *Demarery*, *Surinam* w Ameryce południowey, prócz niektórych ieszcze osad i wysp Hszpańſkich.

Prócz tego, wzięła przez ciąg woyny przeszło 1100. różnych okrętów, między któremi 80. okrętów liniiowych, i 100. fregat.

Koniec wieku, równie zatém był krwawy, ieżeli nie krwawszy, iak iego początek: ſto lat zniszczenia i kłótni, nie zdołały utworzyć syſtematu trwałego pokoiu. Uwaga ta smutkiem serce człowieka napełnia!

Nie można zaprzeczyć, iż sztuka woiowania, przez tak ciągłą wprawę, do wysokiey doszła doſkonałości. *Eugeniusz* i *Malborugh* zadziwiliby się podobno, gdyby widzieć mogli teraźnieysze ćwiczenia woyſk pruſkich lub francuzkich. *Fryderyka* uważać należy, iak iuż mówiłem, za nauczyciela Europy, a czyny iego w czasie siedmioleniey woyny, naywięcey małą liczbą woyſka przeciwko licznieyszemu dokazane, do niepodobieńſtwa się zbliżaią. Za iego śladem wszyscy idąc, kto tylko miał dwie kompanije żołnierzy, popruſku chciał ich widzieć wyuczonych.

Twierdzi wielu, iż woyny w wieku naszym, i krótsze i mniey mordercze, aniżeli w dawnieyszych: lecz trudno się na oſtatnie zgodzić, a

co do pierwszego, przytoczyć można, że lubośmy 30. letniey woyny nie mieli, w samym roku 1757. tyle krwawych bitew zapadło, ile w całey dopiero wspomnioney woynie.

Jedno z głownych nieszczęść, które te woyny sprawiły, a któremu lubo nie dla iednego kraiu widocznie uciąźliwemu, zapobiedz iednak trudno, ieſt pomnożenie nad miarę woyſk ſtoiących: armie mocarſtw woiuiących są teraz dwiema trzeciemi częściami licznieysze iak przed ſtem lat były. Sama auſtryacka armiia wynosi teraz 300,000. kiedy za *Leopolda I.* tylko do 132,000 posunięta była. Uważyć należy, iż te ogromne woyſka nie tylko kosztem rolnictwa i rękodzieł się utrzymuią, ale nawet na obyczaie szkodliwy wpływ maiąc, są ciężarem nieznośnym dla każdego kraiu. Naywiększa część dochodów publicznych na ich utrzymanie idzie, a zatém podwyższanie podatków, koniecznem ſtaie się; dla tey przyczyny o uſkutecznieniu nayużytecznieyszych i naypotrzebnieyszych układów, ani pomyślić można.

Ze w rysie wieku 18go o woynach, zbytnie rozszerzyłem się, pochodzi ſtąd, że woyna nayszczególnieyszém ieſt wieku tego znamieniem.

Przyſtępuię teraz do przyiemnieyszego przedmiotu. Po naywiększey części kraie w pomyślnieyszey wcale poſtaci okazuią się, i na wewnętrzney mocy zyſkały: do czego się nieomylnie i same woyny przyczyniły. Spoſtrzegły rządy znalazłszy się osłabionemi, iż nayogromnieysze, lecz nie płatne woyſko, zamiaſt siły upadek przynosi, i że posiadać prowincye nayrozleglеysze, lecz puſte,

bezludne i nędzne, nic do wielkości nie przydaie: pomyślano zatém o zasileniu wewnętrznem kraiu. Koniecznie wiec ludność, pierwszym przedmiotem bydź musiała uwagi rządzących. Pomnażać coraz więccy klafsę roboczych obywateli, którzyby przez rolnictwo, przemysł, rękodzieła i handel, kray ubogacili, a w przypadku potrzeby bronić gotowemi byli, ftało się główną maxymą panuiących, osobliwie w drugiey połowie wieku zeszłego.

Jey też przypisać należy, iż pomimo wyniszczaiących i uftawicznych woien, większa część Europeyfkich kraiów doszła do pomyślności, w dawnieyszych wiekach nieznaney.

Prufkie państwa są tego oczywiftym dowodem. Jeszcze ów wielki elektor *Fryderyk Wilhelm*, tysiące wygnańców dobrowolnych, których *Ludwik XIV.* z Francyi z powodu religii wypędził, do kraiów Prufkich przyiął; i wszelkiemi sposobami do osiedzenia zachęcał i dopomagał.

Nie szło mu o to, aby prawowiernych, ale pracowitych, przemyślnych i zręcznych ludzi, miał ze swych poddanych. Fryderyk Wilhelm tożsamo czynił, za niego osobliwie Salizburscy wychodnie, w kraiu prufkim znaleźli wsparcie i opiekę, którą im nieczuła ich własna oyczyzna wypowiedziała. Nayświetnieysze iednak ieft i w tey mierze panowanie Fryderyka W. w ciągu tego podwoił liczbę swych poddanych, iuż to przyymuiąc do swych kraiów prześladowanych cudzoziemców, iuż zachęcaiąc do małżeńftw, i ułatwiaiąc sposoby zarobku w każdym rodzaiu: ia-

koż inną wcale prowincye Brandeburſkie, poſtać za iego panowania wzięły. Zaprzątnął się nasamprzód pierwszą zasadą bogactwa kraiowego rolnictwem, wysuszył niezmierne bagna, opasał groblami tamami rzeki, porobił, ułatwiaiące spławy, kosztowne kanały, zniosł poddańſtwo, ograniczył ile mógł, uciemiężaiące i nadzwyczayne robocizny, i kazał wspolne grunta, paſtwiſka i lasy podzielić.

Założył sam 800. wsi nowych, i osadził ie 255,000. cudzoziemcami: zachęcał przez nadgrody do rolnictwa, i co tylko klima pozwala, wszyſtko teraz ze zbytkiem pruſkie kraie wydaią. Za iego usiłowaniem w roku 1785. znaydowało się iuż w kraiach pruſkich 165,000. fabrykantów, którzy za 30. milionów talarów towarów corocznie wyrabiali, z których za 14. milionów za granicę wychodziło. Te rękodzieła po większey części z Francuzkiemi równać się mogły, i częſto, iak nad Paryzką robotą dziwiemy się, co w Berlinie zrobione było. Dożył on ieszcze owoców tych mądrych rządów.

Pomimo zaciętych i kosztownych woien, które prowadził, nigdy się nie tylko nie zadłużył, ale nawet uſtawicznie wspierał swych poddanych. Od 1763. do roku 1786. w którym umarł, darował im 24.400,000. talarów, zoſtawiwszy ieszcze w ſkarbie gotowe i niezmierne miliony. Pamiętne są słowa iego w teſtamencie położone: „Skarb móy nie ieſt moią, ale kraiu własnością. Fryderyk zasługuie niesprzecznie na imie iedynego, przez takowy sposób rządzenia, i

żaden z panuiących nie może bydź z nim z tey ftrony porównanym.

Nie ieden iednak panuiący za iego przykładem poszedł. Marya Teresa naypierwsza go w tém naśladowała. Wspierała rolnictwo, hodowanie bydła, rękodzieła, handel, wszyftkiemi siłami: wiele tysięcy nowych niemieckich koloniftów, do Gallicyi i Bannatu zaprowadziła, do małżeńftw zachęcała osobliwie woyfkowych, zakładała wsie nowe, kanały spławne biła, i wiele manufakturzyftów z Francyi, Holandyi, Szwaycaryi i Włoch sprowadzała, a w kilk lat w Auftryackich pańftwach pełno pięknych rękodzieł i fabryk widzieć można było. Toż samo i Katarzyna II. czyniła, a nawet w prawowierney Hiszpanii puftynie *Siery Moreny*, przez zaprowadzenie proteftantfkich koloniftów w urodzayne się pola zamieniły. Jeszcze i tę uwagę przydać należy, że Niemcy po naywiększey części w tych osadach nowych, do podniesienia rolnictwa i rękodzieł założonych, zacząwszy od północney Ameryki, aż do Wolgi osiedli.

Jeszcze ieden krok ważny, ku pomyślności kraiów w tym wieku zrobiono, myśląc o ulepszeniu prawodawftwa. Przez wiele wieków rządzono ludźmi podług praw dla innych narodów i w innych czasach ułożonych. Starano się wprawdzie ftosować ie ile możności, do ducha wieku każdego, i przez objaśnienia poprawić ich niedofkonałość, lecz to wszyftko nic iednoftaynego i dofkonałego fkładać nie mogło. Słabo tylko przez tę łataninę sława, własność i bezpieczeńftwo każdego zasłonione były; a pieniactwo zrę-

czność naywiększą ukrywania się za nią miało. Potrzeba wyraźnych duchowi wieku odpowiadaiących, i do ogólnego charakteru, narodu każdego ſtosownych praw, uczuć się tém bardziey dać musiała, im większey mocy przy wzraſtaiącém świetle, uczucie praw osobiſtych, należytości i powinności nabierało; i tu Fryderyk II. pokazuie się w swey wielkości. Zaraz po wſtąpieniu na tron, chciał widzieć odmienione prawa i sądownictwo w swym kraiu: naypierwey zatym *Corpus juris Friedericiani* ułożono, do którego układu naywięcey się W. kanclerz *Kokcei* przyłożył. Lubo ie zaraz wprowadzono do pruſkich kraiów, iako prawo powszechne, okazało się niedosyć we wszyſtkich częściach doſkonałe, iasne i pewne. Zawieszono ie zatém w roku 1782. Wiadomy proces młynarza *Arnolda*, w którym Fryderyk przez zbytek gorliwości niesprawiedliwość popełnił, dał mu czuć potrzebę nieodbitą, zabezpieczenia pomyślności i pewności tak maiątków, iak osób swoich poddanych bez różnicy, przez wprowadzenie nowego zbioru praw. Dla dopełnienia takowego przedsięwzięcia uczynił wybór w miniſtrze natenczas sprawiedliwości Sląſkim *Karmerze.* Za tego męża ſtarunkiem i pracą ułożono nowy zbiór prawa, od wszyſtkich dotąd wydanych wcale różny. Łożono przy tym układzie usilność przykładu nie maiącą, prawnikow kraiowych i obcych rady wzywano, i przez nadgrody do zaſtanawiania się nad tym zbiorem i podawania uwag zachęcano.

Naſtępcy Fryderyka Wilhelmowi II. zoſtawiono było zebrać owoce tych prac wielkich:

za iego panowania w roku 1794. ogłoszony zoftał zbiór ten, iako prawo powszechne. Mędrcy i prawnicy oddaią sprawiedliwość dziełu temu, przyznaiąc, iż do gieniiuszu wieku ftosowne, i więcey ieszcze przeszkadzać zbrodniom, aniżeli karać ma w zamiarze. Pomimo podziwienia słusznego, warte są iednakże zaftanowienia rządu teraźnieyszego, te odmiany, których potrzebę czas, doświadczenie i spoftrzeżone zbytnie ftosowanie ogólnych prawideł wſkazuie.

Jozef II. coś podobnego uczynił: ogłosił zbiór praw cywilnych 1786. R. Zaftanawiano się nad krótkością i proftotą; uchybiona w nim wyraźność i pewność. Wkrótce potém ogłoszony zbiór praw kryminalnych w roku 1787. Lecz oftrość iego zadziwić musiała: nie znayduiemy w nim wprawdzie kary śmierci, (iedynie w przypadku buntu,) ani tortur, ale zato w częftych przypadkach, wyciąganie, piętnowanie, wyftawianie przy pręgirzu, bicie łopatami i kańczukami, zamiatanie ulic: obok których, iak bezstronni uważaią, szubienica i wplatanie w koło, łagodną się śmiercią wydawać mogą.

Jozef II. był z tey ftrony nieprzełamanego uporu, tak, iż znakomitych urzędników i officerów, częftokroć zamiataiących ulicę widzieć można było, i nazawsze przez taką karę z dobrey sławy wyzutych. Ogólnie obrażano się na tę surowość: kryminalne prawa można uważać za pewną cechę oświecenia i sposobu myślenia, tak rządzących, iako i ludu, dla którego są ogłoszone.

Zyſkała ludzkość iednak na tém, iż z więźniami lepiey się teraz niż dawniey obchodzą: sposób inkwizyi ciągnienia dawnieyszy, przy którym nayokrutnieysze niesprawiedliwości się działy, a który do doyścia prawdy nic nie pomagał, iuż ieſt wszędzie uchylony; więzienia lepiey utrzymywane, a kary śmierci coraz rzadsze. Brzydziemy się i karzemy teraz winowaycę, ale pamiętamy zawsze, iż będąc człowiekiem, więcey przez własną poprawę, obrazę społeczności wyrządzoną nadgrodzić, aniżeli przez śmierć może.

Katarzyny II. do przedmiotu poprawy praw kroki są wiadome: w roku 1767. uſtanowiła wydział do ułożenia zbioru praw, do którego deputatów nie tylko kollegia kraiowe i sądy, ale też miaſta i prowincye powysyłać musiały: iakoż owoce tych prac wydane w roku 1776.

Przez ogłoszenie zbioru podobnego w Toſkanii, *Leopold II.* ma niezaprzeczone także w tey mierze do sławy prawo. Polska na seymie konſtytucyynym R. 1791. wyznaczyła deputacyą do ułożenia xięgi praw cywilney i kryminalney.

Gdy się zaſtanowiemy nad temi usiłowaniami panuiących, łożonemi ku uszczęśliwieniu poddanych, nad ich ſtarannością, około podwyższenia każdego rodzaiu przemysłu, i przyprowadzenia prowincy do ſtanu pomyślności; nad ich troſkliwością o porządek, spokoyność i sprawiedliwość, dla wszyſtkich ſtanów; zapytać się sami siebie musimy, czemu nasz wiek przez ducha niespokoyności i oporu, od innych poprzednich tak się różni?

Historya tych zdarzeń okropna, ale iest nieiako piętnem wieku tego. Któż nie wspomni sobie, o smutnym losie dobrowolnego Ludwika XVI. i iego całego domu? zamordowaniu Gustawa III? zamachu na życie Ludwika XV. i Jozefa Igo w Portugalii? o upokarzaiącém sprzeciwieniu się stanów austryackich samowolnym ustawom Jozefa IIgo, które odwołać w końcu musiał? oburzeniu się Holendrów przeciwko domowi, tak wiele u nich zasłużonemu? wzburzeniu wielu prowincyy Niemieckich, przeciwko swym panuiącym? nareście o powstaniu chłopów w Saxonii? Maszże bydź iuż ludzkość tak zepsuta, iż nawet swych dobroczyńców uznawać nie chce? czyli też, co podobnieysza, znayduią się ieszcze w formach rządów ukryte wady, które do wiadomości panuiących, nayszczerzey się dobrem ludu zatrudniaiących, nie dochodzą, i dla tego ponewolnie czucie zawiedzionych nadziei ludzkości przeciw nim drażnią? Niech to, kto może, rozwiąże.

Doskonaleniem zdolności i sił w człowieku, równie iak kierunkiem rostropnym namiętności iego, więcey się także w tym wieku, niżeli kiedykolwiek zatrudniano.

Nauka wychowania, stała się przedmiotem nayoświeceńszych mężów. Nayznakomitsze osoby, nie poczytały to za poniżenie dla siebie, zatrudnić się rzeczą dawniey iedynie bakałarzom powierzoną. Przekonano się coraz bardzey, iż aby mieć dobrych obywateli, o ich wychowaniu wprzód pomyśleć potrzeba. Nie tu iest miey-

sce zapytać się, czyli monarsze, miniſtrowi, lub prywatnemu iakiemu patryocie, naypierwey ta myśl przyszła. Dosyć powiedzieć, zaszczyt dla wieku naszego pozoſtaie: iż w biegu iego, nayszczęśliwsze doświadczenia i poſtępy w wychowaniu człowieka i obywatela uczyniono. Potomność, która fałszywe światło od prawdziwego rozróżnić umie, nie zapomni zapewne o tych, którzy w tey mierze iſtotne maią zasługi.

Dwóch tylko wspomnę mężów, w Niemczech sławnych, *Franka* i *Baſsedów*. Pierwszy z talentów, nauki, ſkromności i gorliwości o dobro ludzkości, sławny, lubo z próżnemi rękoma, ale z ufnością w opatrzności, założył dom sierot w *Halli*. To założenie do tego ſtopnia doszło, iż za życia *Franka* 600. osób w tym domu karmiono, a 2000. dzieci naukę i wychowanie odbierało.

Równie wsławił się *Baſsedów* przez założenie filantropicznego Inſtytutu w *Deſsau*. Jakichże usiłowania nie tylko tych dwóch, ale wielu innych nauczycielów i uczonych, którzy lub przez xiążki wydane, lub przez poprawy wſkazane wsławili się, nie wydały owoców? Przyszły wiek nieoszacowane znayduie przygotowania, i zapewne poſtąpiwszy w edukacyi publiczney wyżey od nas, nie zapomni o wdzięczności winney, dla poprzedzaiącego.

Od czasu zniszczenia Jezuitów, i w Katolickich nawet kraiach, wiele dzieło wychowania zmieniło się. Zakon ten z śmiałych zamiarów i rozległych widoków znaiomy, umiał wszędzie wpływ sobie znaleźć, uczynić się potrzebnym, królom i możnym, szanownym w oczach ludu,

rzą-

rządzić przez swoie obroty gabinetami. Nie mogli zatem Jezuici zapomnieć i o edukacyi, kiedy na niey naygruntowniey zasadę prowadzenia ludzi wesprzeć można; a przy trwaiącey opinii, o biegłości ich szczególnieyszey w naukach, łatwo im było opanować katedry nauczycielſkie po akademiiach, przywłaszczywszy zaś sobie władzę edukacyi, podług swoich widoków ią układać i dawać, a ogłaszaiąc, iż zamiarem ich ieſt oświecać ludzi, ſtosownie do swoich układów kształcić ich umysły. Zniesiono nareście zupełnie w roku 1773. ten zakon, przez wielu panuiących znienawidzony i wypędzony, i lubo nawet po zgonie swoim, ſtarał się ieszcze ſkrycie bydź czynnym, ſtracił iednakże wpływ swóy nieograniczony. Zniszczenie iego, ułatwiło ulepszenie edukacyi, Marya Teresa i Józef wsławili się w tey mierze; ſtarali się poznać ſtan szkół, przez utworzoną kommissyą, którey oraz podać myśli, do ulepszenia edukacyi publiczney zmierzaiące, nakazano. Nowe klassyczne xiążki ułożono, i nowy sposób uczenia wprowadzono. Założono szkoły normalne, dla przykładu szkół innych prowincyalnych, i przysposobienia zdatnych nauczycielów. Józef założył prócz tego seminaria ieneralne, dla młodych xięży, w celu zaprowadzenia iednoſtaynego i ſtosownego do powołania ich oświecenia, a co naycelnieysza, iż wyłączył ie z podległości i związków, tak z duchownemi, iako i biſkupami, robiąc ich iedynie podległemi rządowi. Wielce to dla auſtryackich kraiów było pożytecznėm, i odtąd widocznie niewiadomość i proſtota pospolitego

ludu, zmnieyszać się w tym kraiu zaczęła. Tu mieysce wspomnieć, o uſtawie naychwalebnieyszey, przez którą również zaraz po zniesieniu Jezuitów, kommissya edukacyyna w Polsce zaprowadzona zoſtała. Oddano iey dochody z dóbr i summ poiezuickich, wezwano nayświetleyszych ludzi, do ułożenia planu edukacyi kraiowey i xiążek klassycznych.

W rysie ogólnym wymieniać nie można mężów, którym utworzenie dzieła tego osobliwie winni są Polacy, i tych którzy się przez gorliwość, pracc ułożenie xiąg klassycznych, przez nauki i umieiętności wsławili lub dotąd wsławiaią. Spółcześni wiedzą ich imiona, i uważać ich muszą, iak owe planety albo wyższego rzędu gwiazdy rzucaiące, miłe oku, pocieszaiące i okropność nocy łagodzące promienie.

Akademiie i szkoły także wszędzie od téy epoki doſkonaley urządzone, lub pomnożone zoſtały. A w *Göttingen* i *Erlangen*, szczególnieyszą sławę zyſkały.

Nie mogę tu ieszcze o owém na błogosławieńſtwo i zadziwienie ludzkości zasługuiącém uſtanowieniu zapomnieć, które ma za cel naukę głuchych. Te iſtoty nieszczęśliwe, za naszych czasów dopiero, do społeczności ludzkiey należeć, i uczeſtnikami iey bydź zaczęły, a dotąd tylko, iako nieiakie widma, w niey błąkać się były przymuszone.

L'Epée pierwszy ieſt tego inſtytutu założycielem we Francyi, iemu sława n ywiększa się należy. *Heinitz* zaś w Lipſku, inſtytut podobny założył i wydoſkonalił. Teraz uczą się ci nie-

szczęśliwi, głośno, wyraźnie i zrozumiale mówić, w naukach czynią postępy, miewaią mowy, nie usłyszawszy od urodzenia dźwięku głosu ludzkiego. Jeżeli kto, to tacy założyciele warci są pomników w świątyni zasługi i ludzkości.

Wiek zatem osimnasty zasługuie niezaprzeczenie na sławę, co się tycze edukacyi. Żaden z następnych odiąć mu iey nie może: lecz zostawia się im chluba, tych wszystkich, którzy siły swoie, czas i pracę, na przysposobienie dobrych i użytecznych obywateli poświęcaią, podług ich wartości i zasług nadgradzać.

Dawszy krótki rys wieku osimnastego, i przebiegłszy, co go szczególniey charakteryzuie; zastanówmy się nieco, w jakim stopniu mocy, bogactw, ludności, państwa Europeyskie w wiek dziewietnasty przechodzą.

W żadnym wieku zazdrość wzaiemna i żądza wzmacniania się, więcey iak w zeszłym, panuiących nie unosiła. Powiększyło się iedno mocarstwo, zaraz i drugie tém tylko zaięte były, iak go osłabić, lub pod iakim napaść pozorem. Niedowierzanie wzaiemne, gotowość do obrony, i korzystania z cudzych błędów, wyrównanie drugim w potędze i sile, stało się głównym przedmiotem polityki dworów. Zmiany w stanie politycznym Europy, takie też nastąpiły, iż teraz Jeografowie i Statyści na początku wieku żyiący, wcaleby się znaleźć nie potrafili. Wielkie i możne królestwa znikły, inne na ich mieyscu powstały, natenczas do rzędu małych xięstw należące. Gdzie się od lat 1000. monarchiczna forma rządu utrzymywała, powstały Rplte, a

Rplite również od 1000. lat w sile i powadze utrzymuiące się, wcielone teraz do kraiów sąsiedzkich monarchów. Te mocarftwa znowu, które przedtém w sprawach Europy wyroki ftanowiły, teraz na bok odsunięte, a natenczas żadnego znaczenia nie maiące, teraz rozjemcami połowy świata. Europa tyle tylko poftać dawną zachowała, ile ta przez wpływ ludzkiey woli i namiętności zmienioną bydź nie może: prócztego wszyftko niemal w inney się poftaci okazuie, a i za trwałość nowego porządku rzeczy, osobliwie w oftatnich 10ciu latach naftałego, któż śmiało zaręczyć potrafi?

Rzućmy oko na odmiany w celnieyszych mocarftwach Europy.

Prussy. — Fryderyk I. włożył sobie koronę królewfką 18go Stycznia roku 1701. Tym sposobem zaczął bydź małym królem, a przeftał bydź możnym xiążęciem: lecz właśnie w tym czynie leży zasada potrzeby wielkości, do którey ftale dom ten dążył. *Suum cuique*, ieft na orderze orła czarnego napisem, podług którego Rząd ten szczęśliwie, ftatecznie i silnie poftępował.

Król Fryderyk pierwszy panował w R. 1701 nad kraiami z *Pruſs* królewfkich, *Marchii Brandeburgfkiey*, *Pomeranii*, *Magdeburgu*, *Halberſtadtu*, *Hoheimu*, *Minden*, *Rawensbergu*, *Mark*, *Kliwii*, *Mansfeldu* złożonym, ogółem 2000. mil kwadratowych, i 3,278 000. ludności maiącym. Za Fryderyka Igo przybyło hrabftwo *Lingen* i xięftwo *Moers*, *Neuberg* i *Ualengin*; za Fryderyka Wilhelma Igo *Szcecin* z resztą *Pomeranii*

i *Geldrya*. Za Fryderyka IIgo, *Sląsk*, *Glatz*, *Ostfryzya*, *Prussy* zachodnie i dystrykt *Notecki*; za Fryderyka Wilhelma IIgo *Bareuth* i *Anspach* *Prussy* Południowe i Nowo-wschodnie. Ogołem zatem powiększyły się Prussy w przeszłym wieku 3,688. mil kwadratowych i 4,070,000. ludności. Prócz nowo przybyłych w Rzeszy za tego panowania kraiów w nadgrodę utraconego kawałka kraiu za Renem

Cała monarchiia zawiera zatem teraz 5,700. mil kwadratowych i 7,348,780. ludności, woyska utrzymuie przeszło 250,000.

Rossya. — To kolosalne cesarstwo przed stem lat mało znane, i więcey do Azyi niż do Europy należące, teraz tak iest obszerne i ogromne, iż monarchiia *Alexandra* i, Rzymu, drobnemi się w porównaniu wydawać muszą. Jest teraz mocarstwem nie ledwie wszystko stanowiącém, zacząwszy od brzegów *Newy* aż do *Tagu*, a przez przyłączenie europeyskich prowincyy, iako też biegłość ministrów swoich w biegu wieku ostatniego, 13,000. mil kwadratowych powiększyło się:

	Mile kwadr:	Ludn:
w R. 1721 Inflanty	1,000.	— 525,300
— Estoniia	400.	— 200,000
— Ingermaniia — Karelia — Wiburg	450.	— 406,000
1741 Część Finlandyi	990.	— 118,000
1772. 93. i 95 oderwane kraie od Polski	8,742.	—6,014,800

	Mile kwadr:	Ludn:
1774. 83. 91. Krym i kraie od Porty oderwane	1,900. —	450.000
1795. Kurlandya	257. —	300.000
	13,739. --	8.103,800.

Sama Europeyſka Rossya wynosi 81,700. mil kwadr: co iuż połowę obszerności Europy przechodzi, zawiera 31. milionów ludności. Azyatycka Rossya ma wynosić przeszło 251,300. mil k: i zawierać 6,000,000. ludzi: cała zatem Rossya zawiera w sobie 333,000. mil kwadratowych, to ieſt dwa razy tyle, ile cała Europa, czyli dziewiątą część kuli ziemſkiey, odtraciwszy morza. Dochody wynoszą do 40. milionów rubli. Długów ma 50,000,000.

Zamiaſt 25.000. Strzelców, utrzymuie teraz 450,000. regularnego woyſka, i 40. liniiowych okrętów, prócz fregat, galer, i t. d. których liczba do 300. dochodzi.

Austrya. — Od wieków namożnieysze mocarſtwo, lecz uſtawicznym przemianom podległe, w początku wieku posiadało w Niemieckich dziedzicznych pańſtwach, Czechach, Węgrzech, Slą-ſku, Morawii, Siedmiogrodzie i Jlliryi 9,631. mil kwadr: i 13.881,000. mieszkańców. Teraz po różnych odmianach posiada prócz tego

	Mile kwadr:	Ludność
w Gallicyi i Lodomeryi	1.280.	i 2,800,000
w Gallicyi północney	883.	i 1,125.000
w Bukowinie - -	183.	i 130.000
z Podziału Rpltey Weneckiey	625.	i 2,860.000
razem	12,602.	i 20,796,000

Dochodów ma 90. milionów, a długów 600. milio: zł: Ryńskich. Woyska gotowego w czasie pokoiu utrzymuie teraz 300,000. utrzymywała pod czas ostatniey woyny do 400,000.

Polska. — Zawierała na początku wieku przeszło 13,589. mil kwadratowych, i więcey nad 12,000,000. ludności: strasżna Moskwie była przedmurzem Chrześciian przeciw Turkom, od których w R. 1683. ich obroniła: o iey koronę naypierwsi monarchowie się ubiegali. Teraz ! iey łomy i ludnodność tym sposobem pomnożyły kraie sąsiedzkich mocarstw.

		Mile kwadr:	Ludność
Moskwa wzięła łącząc Kurlandyą	- -	8,999.	6,314.800
Prussy	- - -	2,742.	2,655,500
Austrya	- -	2,163.	3,925.000
Ogółem zatém		13,904.	12,895,300

Francya. — Monarchiczna forma rządu od tylu wieków trwaiąca, w R. 1792 ustała, na iey mieyscu Republikanizm nastał. Przed tą naypamiętnieyszą w dzieiach świata rewolucyą, Francya obeymowała 10,000. mil kwadr: i 27,000.000 ludności, do którey iuż xięstwo Lotaryngii (w R. 1739) i Korsyka (w R. 1769) do Francyi przyłączone wchodzą. Nie poięte szczęście broni Francuzów towarzyszące, następuiącemi prowincyami kray ich zbogaciło.

	Mile kwadr:	Ludność
Na Sardynii zdobyła w Sabaudyi, Nizzy prócz Piemontu później przyłąc:	232.	505,000

	Mile kwadr:	Ludność
na Papieżu Awenion -	40.	200.500
na Hollandyi Flandryą Hollenderską -	36.	90,000
Belgium - - -	500.	2,000,000
na Rzeszy - -	621.	1,442,000
Biskupstwo Bazylei i Genewę - - -	40.	80,000
Ogółem	1,469.	4,317,500

Woysko podług okoliczności iest mniey lub więcey liczne, gdyż każdy obywatel od 18. do 60. roku iest żołnierzem, w ostatnich latach liczyła Francya 11. armiy, to iest 565,000. woyska.

Anglia. — Oddzielona od lądu przez samo położenie powiększyć się nie mogła, lecz od czasu wstąpienia na tron Angielski elektorów Hanowerskich, niezmiernego wpływu do interesów Niemiec nabrała.

Obszerność Anglii, w Europie wynosi 6,445. mil kwadratowych i ludności 12,000,000. Dochody iey przechodzą 20. mil: funtów sterli: które nie wystarczaią na wydatki coroczne. Siły iéy morskie naywiększe, albowiem liczy do 600 okrętów i różnych statków woiennych, utrzymuiąc stosowne do tego woysko, maytków i artyleryą. W czasie woyny liczba woyska wynosiła przeszło 200,000. Handel Anglii nayobszernieyszy, lecz czyli ta przewaga w handlu długo się utrzymać może, czas nas tylko nauczyć potrafi. Obrachować zaś skutków, któreby upadek handlu dla Anglii za sobą pociągnął ani można. Krótki pod zmysły podpadaiący obraz długu niezmier-

nego Anglii, ieſt wyięty z Numeru na miesiąc Październik 1802. Dziennika Minerwy.

Gdyby człowiek ieden odkładaiąc 6. godzin na sen, przez 18. godzin liczył summę długu Angielſkiego w złocie, rachuiąc 100. gwineów na minutę, a 108 000. gwineów na dzień, potrzebowałby na to 11 lat czasu i 160. dni, w angielſkich talarach zaś, których 4ry idzie na gwineę, 46. lat i 275. dni. Chcąc summę liczyć w gwineach, i kłaść iednę obok drugiey w jedney linii, wynosiłaby ta liniia 1305. mil ieograficznych, w talarach zaś kładąc ie podobnym sposobem, opasaćby można półtora raza kulę ziemſką tą srebrną wſtęgą. Do zamknięcia tey summy w gwineach, potrzebaby skrzyni 277.538½. ſtóp kubicznych trzymaiącey, chcąc tę summę przewieść w złocie, trzebaby koni 7,047. a w srebrze 106,117. koni.

Hollandya. — Prócz wyspy *Ceylan* i części *Flandryi*, Francyi uſtąpioney, dawną obszerność na lądzie i osadach zachowała, ma 589. mil kwadr: i 1,910,000. ludności, utrzymuie 50,000. woyſka, po naywiększey części francuzkiego. Natęża wszelkich sił do wyſtawienia na nowo marynarki.

Cysalpinska Rplita. — Przez Francuzów w R. 1796. z kraiów Medyolańſkich, Modeńſkich, Mantuańſkich, części Weneckich, Ferrary, Bononii, Romanii, Walteliny, z przyległościami 4rech woytoſtw włoſkich utworzona, ma do 3,500,000. ludności, woyſka trzyma 20,000. Konſtytucya nayświeższa ogłasza *Bonapartego* Prezydentem.

Szwaycarya. — Zawierała przed woyną 900. mil kwadr: obszerności i 2.000,000. mieszkańców, zmnieyszona w czasie teyże 68. mil kwad: i 111,000. mieszkańców. Zaburzona i napadniona przez Francyą, utraciła dawną spokoyność, szczęśliwość, konstytucyą, skarby, arsenały. Do tego czasu stałey konstytucyi nie miała: świeżo ułożona w Paryżu, czy dłużey utrzyma się od poprzedniczych, czas pokaże.

Hiszpaniia — Ogromne i potężne na początku wieku mocarstwo, liczy teraz zaledwie w Europie 10,500,000. mieszkańców na obszerności 9,277. mil kw: Dochodu ma 100,000,000 piastrów, utrzymuie 80,000. woyska, siły morskie dotąd nie wielkie.

Szwecya. — Ma 14,000. mil kwadratow: i 2,700,000. mieszkańców, lecz zaledwie połowa kraiu iest do uprawy zdatna. Gustaw III. wskrzesił iey siły od czasu Karola XII. zniszczone: trzyma 30,000. woyska, 30. okrętów liniiowych, 30. fregat i innych statków większych woiennych. Dochodu ma blisko 11,000,000. talarów srebrnych, lecz długi 21,300,000. dochodzą.

Daniia.— Naymniey doznała w tym wieku odmian, ma 10,632. mil kwadr: i 2,172,000. mieszkańców: siły iey lądowe wynosić maią 78,000. siły morskie 30. okrętów liniiowych i 30. fregat. Dochody iey 7,000,000. talarów rachuią. Rostropna i daleka od zamieszań Europeyskich, sił coraz większych nabywa, a w ostatnich latach dowiodła, iż ich lekce ważyć nie będzie można.

Ameryka. — Zasługuie koniecznie na wspomnienie: składa się ona teraz z Georgii, Karoliny południowey i północney, Wirginii, Marylandu, Delewaru, Pensylwanii, Nowego Jersey, Nowego York, Konnektikut, Rhode Jsland, Massahuset, Nowego Hampschire, maiących ogółem 14,251, mil kwadr: i 3,334,382. ludności. Prócz tego ustąpioną prowincyom zjednoczonym Ameryki kraiu do rzeki Missisipi rozciągaiącego się, tak, iż teraz rozległość kraiu do nich należącego, do 60,000. mil kwadr: wynosi. Kongres iak wiadomo składa się z dwóch izb, reprezentantów i senatorskiey: pierwsza podaie, druga potwierdza lub odrzuca prawa. Prezydent ma sobie powierzoną władzę wykonawczą, iest naywyższym naczelnikiem sił morskich i lądowych. Dochody wynoszą 100,000. talarów, wydatki ie przewyższaią, skąd urosł dług do 100,000 talarów. *A. G.*

Listy z uwagami nad Jrlandczykami, przez P. Jerzego Cooper.

Charakter Jrlandczyków.

Gdym pisał do ciebie ostatnią razą, obieżdżałem wówczas kray *Wallii.* Starałem się poznać te twierdze, w których zamykali się przodkowie nasi, dla obrony wolności. Znayduiąc się wpośród tego uczciwego i mężnego ludu,

który osobistą poczciwość łączy z szczerością narodową, miałem się za szczęśliwego. Zwiedzaiący Anglicy *Wallią*, tyle tylko różnicy w obyczaiach dostrzegaią, ile iey do nadania interesowności i rozmaitości ich uwagom potrzeba: ma się czém w tym kraiu zasilić imaginacya, gust i serce. Po dwunastogodzinney żegludze, stanąłem w Jrlandyi. Różnica stopnia szerokości, nie może sprawić widoczney odmiany; lecz mnóstwo bagnisk w tym kraiu będących, a dla których go *Tacyt* sprawiedliwie nazwał *terra paludibus fœda*, utrzymuie w powietrzu otaczaiącym wyspę, ustawiczną wilgoć.

Pastwisk tam naywięcey, a ciągła zieloność wyspy poszła w przysłowie. Lasów bardzo mało, tak dalece, iż, iak mówią, iedno hrabstwo *Kent*, więcey ich ma, niż cała Jrlandya. Gdy zaś do tego przydam, iż położenie zatok i portów, iest równie przyiemne oczom, iak wygodne dla okrętów; iż rzeka *Shannon* bardzo piękna; iż ieziora *Killarney* przecudowny widok sprawuią; iż nareście *Dublin*, co do ludności, rozległości i okazałości domów publicznych, ma pierwsze mieysce po *Londynie* w państwach W. Brytannii; będziesz naówczas wiedział, co iest prawdziwie interesownego w ogólnym względzie na kray Jrlandski.

Charakter narodów, równie iak osób szczególnych, wystawia mieszaninę piękności i wad, cnót i występków. Mieszanina takowa od zbiegu wielu przyczyn zależy, a rozumiem, iż przyczyny fizyczne naymniey do niey wpływaią; w naturze zaiste rządu, w rewolucyach polity-

cznych, w prawach, w ftopniu obfitości i niedoftatku, w ftosunkach położenia iednego narodu względem sąsiadów, szukać nadewszyftko przyczyn charakteru i ducha narodowego należy.

Zacząć muszę od oznaczenia ci przedziału między iedną, a drugą klassą ludu w Jrlandyi; ieft to cóś więcey, niż różnica między bogatemi a ubogiemi. Napływ Anglików i Szkotów do tego kraiu, utworzył w nim pewną klassę wcale różną od kraiowców. Tamci są oświeceni, posiadaią własności gruntowe, lub handlowe, i wszyftkę władzę cywilną na tey wyspie. Rząd, religiia i prawa umocniły ieszcze ten przedział: maią atoli dwie te klassy iakieś między sobą podobieńftwo; okażę ci ie wprzód, nim do oznaczenia różnicy przyftąpię.

Zaleca Jrlandczyków serce gorące, uczucia żywe i ta natężona czułość, z którey dobre prawodawftwo mogłoby korzyftać dla uczynienia tego narodu prawdziwie przyiemnym. Lecz to, coby powinno dać ruch rozumowi, ozdobić i upięknić talenta tych ludzi, samo się wykazuie bez żadney pomocy, i dlatego wydaie wady, albo cnoty, trafunek za początek maiące.

Powiem ci naprzód o tey dumie narodowey, która w Jrlandczykach przeświadczenie sprawuie, iż pierwsze mieysce polityczne w rzędzie narodów trzymaią, i że każdy Jrlandczyk ieft bardzo ważnym członkiem społeczności. Sama tylko próżność urodzenia, którą nabite są głowy, przewyższyć zdoła próżność ich narodową. Nadzwyczaynie są śmieszni w dawaniu bez miary pochwał kraiowi swoiemu, i w wyprowadzaniu ro-

dowitości swoiey. Dzieiopisowie ich naznaczaią początek Jrlandyi przed tą ieszcze epoką, która ieſt pospolitą w chronologii polerownym narodom. Twierdzą oni, że uż Jrlandya była kwitnąca, światła i polerowna, kiedy ieszcze resztę Europy gruba zasłona ciemnoty pokrywała. Europa i Ameryka znaią, iż winne są światło i nauki Fenicyanom, a dzieiopisowie Jrlandcy utrzymuią, iż dobrze wprzód ie posiadali, nim była monarchia assyryyſka. Owszem przy tém obſtaią, iż z Jrlandyi przeszły umieiętności i sztuki do Egiptu i Fenicyi.

Piękność i żyzność ich ziemi, również ieſt powodem do chluby. *Rudbeck* nauczyciel w akademii Upsalſkiey, chciał wmówić w Szwedów w dziele pod tytułem: *Manheim*, iż *Atlantyda Platona*, *kraie hyperboreyſkie*, *ogrod Hesperidów*, *wyspy szczęśliwe*, a nawet *Pola Elizeyſkie* uſtępowały powabom i roskosznemu położeniu Szwecyi. Toż samo sądzą pisarze Jrlandscy o kraiu swoim, ile kroć mówić im o nim wypadnie. Widziałem razu iednego probkę takowego mniemania u pewnego nauczyciela w akademii Dublińſkiey. Nie mogłem go nigdy przeświadczyć, iż *Londyn* nierównie ieſt większym i pięknieyszym nad *Dublin*, ani, że rolnictwo Jrlandskie nie może iść w porównanie z rolnictwem Angielſkim: zoſtawiłem go więc przy iego zdaniu.

Próżność Jrlandczyków co do rodowitości nader ieſt śmieszna. Czytałem w jakieysiś xiążce, iż w roku 1170. za panowania *Edwarda IIgo*, xiążę ieden Jrlandski chlubił się, że między przodkami swoiemi 200. królów Jrlandzkich liczył. Nikt-

by wierzyć nie chciał, iż każdy Jrlandczyk podobne prawie o rodzie swoim ma uprzedzenie; z témwszystkiém, tak ieſt w rzeczy samey, i mógłbym tego liczne przykłady przytoczyć. Smieią się cudzoziemcy z Anglików, ze zbytniego unoszenia się ich nad kraiem swoim; lecz to unoszenie się pochodzi z przekonania, że konſtytucya polityczna, prawa, handel i wszyſtkie rzeczy czyniące życie przyiemnem, lepsze i doſkonalsze są u nich, niż w innych kraiach. Unoszenie się Anglika niczém ieſt w porownaniu zapału Jrlandczyków, z jakim mówią o własnym kraiu. Jeżeli ten przesąd nie rozciąga się do przemysłu, zdaie się, iż ieſt bardzo niewinny. Mniemam nawet, iż wkorzeniona myśl, że się do znakomitey familii należy, nadaie nieiaką ślachetność w sposobie myślenia, i od czarnych zbrodni odwodzi; lecz sądzę także, iż dobra edukacya i znaiomość praw ludzkości, wyżey duszę podnieść potrafi, niż uczucia ślachectwa; lepiey ieſt zapewne nadać narodowi energią, aniżeli próżność; ale i ta może niekiedy przydać się talentom i dobre ſkutki sprawić.

Dali Jrlandczykowie każdego czasu dowody bohatyrſkiey odwagi. Może ich przygnieść większa liczba nieprzyiaciela, lecz nigdy nie zrażaią się niepomyślnym wypadkiem. Znoszą naywiększe trudy, i ożywia ich zapał męztwu właściwy. Zbywa im podobno na tey odwadze, która miarkuie niebezpieczeńſtwa, ani się ich lęka, i którey zawsze roſtropność przewodniczy; ſtąd też okazali się zawsze lepszemi do uſkutecznienia śmiałych przedsięwzięć, aniżeli do kierowania czynnościami woiennemi.

Unoszą się wielkim gniewem, gdy się upiią, a to zdarza się im częſto; dotego kłócić się lubią. Rzadka biesiada wieyſka bez krwi rozlewu; lecz to przypisać należy szczególniey owey śmiałey otwartości, która ich wiedzie do wyrażenia bez ogrodki, tego, co czuią, ile, gdy sobie głowy winem zagrzeią. Słusznie twierdzi sławny pisarz, iż wino ma własność iednakowo działaiącą na wszyſtkie namiętności, i do iednego ie ſtopnia posuwaiącą; dziwić się zatem nie trzeba, iż Jrlandczykowie, i tak sami z siebie ſkłonni do gniewu, w większy ieszcze wpadaią przy winie. Szczodrobliwość ieſt pięknym przymiotem charakteru narodowego, a tey pełni są Jrlandczykowie ku cudzoziemcom. Co do gościnności, żaden im naród w Europie nie wyrównywa; dosyć ieſt spotkać Jrlandczyka na drodze, aby mieć prawo do przysług iego gościnnych. Częſtokroć nawet tak daleko są wylanemi w ludzkości swoiey, iż przez nię maiątki niszczą. Prawda, że miesza się do tego nieco prożności i chluby, i że, iak łatwo przywięzuią się do kogo, tak też łatwo z nim się rozſtaią.

Nie widząc, trudno sobie wyobrazić, do iakiego ſtopnia gry lubią, a te są namiętnością klass wszyſtkich. Gdybym nie był przeświadczony, że loterye niezgodne są z moralnością, przekonałbym się o tem, patrząc w *Dublinie* na owo poruszenie wszelkiego ſtanu ludzi, w dzień ciągnienia loteryi narodowey; wszyscy z tego powodu są czynnemi.

Tak pełno ieſt po ulicach Dublinu mieysc do ſtawiania na loteryą, iżby się nawet Londyńczyk

zdziwił.

zdziwił. Mieysca te, czyli ſklepiki przyſtroione są takiemi rzeczami, które oko przechodzącego wab ą i łatwowiernego uwodzą. O! ileż tam ludzi z pospolſtwa nikczemnie ubranych! ile znayduie się żebraków, których więcey podobno mieści Dublin, niż iakiekolwiek inne miaſto w Europie! Widziałem w Londynie tysiące nieszczęśliwych, ogołoconych z maiątku, przez dyrektorów kantoru loteryi. Widziałem przemyślnych rzemieślników do oſtatniego ubóſtwa przywiedzionych przez ten sposób piekielny. Widziałem ſtarych sług pozbawionych przez loteryą tego, co sobie przez całe życie służąc, uzbierali; lecz wszyſtko to ieſt niczém w porównaniu, co się dzieie w Jrlandyi. Wreście, niezmierne maiątki, które porobili utrzymuiący loterye i domy gry, są publiczną zniewagą praw i obyczaiów.

Do zupełnego wyſtawienia obrazu narodowego charakteru Jrlandczyków, przydać ieszcze należy zbyteczną ich łatwowierność; umieli z niey korzyſtać nieraz wielbiciele politycznych nowości, dla pociągnienia ludu na swoię ſtronę.

Przytoczone odemnie przymioty i wady, wspolne są obudwom klassom, na które powyżey narod ten podzieliłem. Ale muszę ieszcze coś w szczególności o osobach, ród swóy z Anglii wiodących, powiedzieć. Klassa ta, będąca ślachtą kraiową, przeięła i zachowała wiele z obyczaiów osób, dobre i przyiemne towarzyſtwo w Anglii ſkładaiących. Ciągle trwaiące związki rzecz tę wyiaśniaią. W akademiiach w *Oxford* i *Cambridge*, mieści się wiele młodzieży Jrlandskiey, która wracaiąc do oyczyzny, przynosi z sobą światło,

sposób obcowania z drugiemi i ducha angielſkiego. Z niey także brane są osoby do ſkładu parlamentu i władzy sądowey. Każdy ślachcic za rzecz iſtotną do edukacyi syna swoiego poczytuie, aby ten trzy lata strawił na nauce prawa w Anglii. Prawnictwo w Jrlandyi, bardziey ieszcze niż w Anglii, ieſt drogą do godności i bogactw.

Wyznać potrzeba na zaszczyt tey klassy, iż szafunek sprawiedliwości w Jrlandyi wolnym ieſt od wszelkiego podeyrzenia; wkradł się tam, iak mówią, niekiedy duch ſtronnictwa, lecz przekupſtwo nie miało nigdy przyſtępu, i potwarz nawet, co do tego punktu. była z szacunkiem dla charakteru sędziow. Wielu z nich poświęcaią swoy talent i światło na usługę oyczyzny.

Nie znaydziesz między prawnikami Jrlandskiemi owey klassy, na pół uczonych, rozumuiących, intryguiących, która żyie ze wzniecania i uwieczniania sporów obywatelſkich, a którą *Cicero* nazwał, *Rabula ferensis*; takiemi zaś obsadzone są trybunały angielſkie. Sposób myślenia prawników Jrlandskich wcale odmienny. Jeſt między niemi podoſtatkiem osób maiących tę edukacyą, która filozofów, mówcow i ſtatyſtów tworzy. Uczą się prawa obszernie i gruntownie. Energiia i gorący charakter narodowy sprawuią, iż chwałę swoię do wymowy, a nie do subtelności rozumowania, i trzymania się drobnych formalności, przywięzuią.

Anglicy maią coś w charakterze swoim zimnego i formalnego, co się wcale przeciwi tey poruszaiącey i przekonywaiącey wymowie, która

ieſt udziałem mówców irlandskich. Maią trybunały i parlament Angielſki, ludzi znakomitych z wymowy, rozumu i dzielności rozumowania; lecz mocna wymowa, piękne poruszenia krasomowſkie, i obrazy które żywa tworzy imaginacya, są dla nich obcemi; gdy mówcom Jrlandskim bardzo są zwyczayne.

Jeſt także w charakterze Jrlandczyków owa ſkłonność do czynów właściwych czasóm kawalerſtwa. Gorąca ich imaginacya, i widoczny ieszcze wpływ rządu woyſkowo-feudalnego wyiaśniaią tę ſkłonność. Minęło iuż syſtema woyſkowe. Uderza ono imaginacyą naszę, iak rozwaliny mocnych zamków: ſkutki atoli iego długo się uczuć dadzą. Uwagi P. *Burke* nad pożytecznemi ſkutkami ducha kawalerſtwa, mogą się szczególniey do Jrlandyi przyſtosować. Wpływ tego ducha przyozdobił i osłodził charakter Jrlandczyków, i uczynił ludźmi równie czułemi na miłość, iak tkliwemi na honor.

Nie znali ſtarożytni tego gatunku przywiązania kawalerſkiego do kobiet; ale też i na to pomnieć należy, iż również nie znali praw honoru, któreśmy od wieków kawalerſkich wzięli w dziedzictwie. Wszelkie usiłowania moraliſtów i prawodawców, nie wiele dokażą przeciw temu nierozsądnemu syſtematowi praw honoru. Doświadczenie zaś dowodzi, że im pilniey narod iaki uroionych praw honoru przeſtrzega, tém większemu rozwolnieniu prawa religii i moralności podpadaią. Wiadomo dobrze, iż we Francyi naywiększey kary godne gwałty, zadane spokoyności i szczęściu osobiſtemu, nie szkodziły

sławie ślachcica. Przy wpływie dawnego ducha kawalerſkiego, iawnie, otwarcie i w sposób wcale gorszący uwodzono kobiety. Te zaś ceniły się w miarę liczby wielbicielów swoich. Zdaie się, iż galanterya wypływaiąca z tego dawnego ducha kawalerſtwa, zmieniła naturę cnoty. Tworzyła ona śmieszną i dziwną zasługę, a żartowała sobie z wyſtępków. Zobaczymy, do iakiego ſtopnia zmieniła rewolucya tego ducha we Francyi.

Wpływ tego dawnego syſtematu kawalerſtwa i feudalności, rozwolnił podobno syſtema moralności w Jrlandyi. Obrządki publiczne zaniedbane; niżsi uciśnieni, ślachta bez żadney litości ku ubogim: tak daleee, iż możnaby powiedzieć, że religia w Jrlandyi nic dla cywilizacyi i ułagodzenia obyczaiow nie uczyniła. To tylko z powszechnego rozwolnienia obyczaiów wyłączyć słusznie potrzeba, że wiara małżeńſka w większém poszanowaniu ieſt w Jrlandyi, aniżeli w Anglii. Maią tam kobiety sprawiedliwą zaletę z cnoty; lecz co do mężczyzn, wiele ieszcze ma pływu do ich obyczaiów duch kawalerſtwa; a lubo w tey mierze sądzą się bydź w Jrlandyi do pewnego punktu godnemi szacunku, w Anglii przecięż i gdzieindziey mówiono o nich częſto, iako o naywiększych rozpuſtnikach.

Filozof *Paley* bardzo dobrą przyczynę naznaczył braku moralności w tych ludziach, którzy się zowią ludźmi honoru, względem obchodzenia się ich z niższemi. „Prawa honoru, mówi on, naznaczaią powinności dla równych między

sobą, lecz milczą o powinnościach ku Bogu i niższym od nas."

Tę ieszcze naostatek uwagę o klassie ludzi, zwanych w Jrlandyi ludźmi słusznieyszemi, uczynić muszę, że nie tylko są bez religii, ale nawet wyszydzaią tych, którzy ią maią. Co większa, prześladuią wyznawaiących inną rel giią, a nie tę, którą prawo upoważniło. Ogólnie mówiąc, bogacze, równie iak nabożnisie, są bez tolerancyi.

Odmiany rządu i przypuszczanie cudzoziemców do kraiu, sprawuią zazwyczay powoli odmianę w duchu narodowym; lecz ta uwaga, biorąc massę ludu Jrlandskiego, nie sprawdziła się na tym narodzie. Zawsze go miano za ciemny i napół dziki; a nawet dziś ieszcze można to o nim powiedzieć. Na nic się nie zda trzymać się ustnego podania, odsyłaiącego historyą Jrlandyi do 3 000. lat przed Chrystusem, ażeby doyść do kresu cywilizacyi, gdyż nic nie wskazuie naymnieyszego iey śladu; zdaie się i owszem, że nayniższa klasa ludzi w Jrlandyi ma iakiś szczególny wstręt od nabywania oświecenia. Osadnicy angielscy przynieśli z sobą wiadomości, i te dzieciom swoim zostawili; łatwo więc powinni ie byli przeiąć kraiowcy; lecz massa narodu nic z tego nie korzystała.

Czytaiąc w *Tacycie* o obyczaiach dawnych Germanów, a z dzieł teraźnieyszych wędrowników poznaiąc obyczaie Tatarów, lub dzikich Amerykanów, dziwić się potrzeba zachodzącemu między niemi podobieństwu. *Gibbon* powiedział, iż łatwiey iest doyść żądzy czworonogiego stworzenia, niżeli

głębokich myśli filozofa. Dzikie pokolenia ludzi przyſtępuiąc do sposobu życia prawdziwie zwierzęcego, wielkie między sobą maią podobieńſtwo. Jednoſtayność ich poſtępowania ieſt naturalnym ſkutkiem niedoſkonałości ich władz; potrzeby ich, żądze i uciechy są iednakowe. Wieśniak Jrlandski przyſtępuie szczególniey do człowieka dzikiego; a zważywszy ieograficzne położenie Jrlandyi, zdumiewać się nad tem wypada.

Adam Smith twierdzi, że im kraie iakie daley od morza leżą, i nie maią u siebie rzek wielkich, które wzaiemne związki ułatwiaią, tém cywilizacya ich trudnieysza i późnieysza. Jrlandya przecięż ieograficznie uważana, nie ieſt w tey mierze upośledzona; ma bowiem bardzo wiele odnóg morſkich i portów, ma spławne rzeki, które co do łatwości kommunikacyi, zdaią się przechodzić Angielſkie i Szkockie.

Wieśniak Jrlandski mieszka w niſkiey i ciasney chałupce, poſtawioney z materyału bardzo słabego, oblepioney gliną, i słomą pokrytey. Rzadko gdzie okna są ſklanne, i nie masz drzwi u pomieszkania. Pełno dymu wewnątrz domów, gdyż są bez kominów. Kobiety i mężczyzni mieszczą się na kupie, a gdy chłopek nabędzie krowy lub świni, mieszka z nią razem. Wszyſtko ieſt wspólne dla razem mieszkaiących; dzieci i prosięta iedzą, piią, leżą pospołu. Korzonki ſtanowią szczególnieyszy pokarm wieśniaka tey wyspy; żyie na małym kawałku gruntu, i ten pospolicie teraz kartoflami zasadza. Nie zna prawie chleba.

Uprawa roli na pszenicę, i robota około chleba, wymagaią przemysłu, od ktòrego on bardzo ieszcze ieſt daleki. Wszyſtkie grunta obrócone są na paſtwiſka; a ſtąd wypada wniosek, iżby czasem iadać mięso powinien: ale chociaż ma bydło, musi ie przedać dla zapłacenia dzierżawy; a gdy nie ma, nie ieſt go w ſtanie kupienia. Bydło ma podoſtatkiem żywności, a biedny chłopek z głodu umiera. Mimo iednak tey nędzy widoczney, są chłopi Jrlandscy przyſtoyni ludzie, mocni i silni; to zaś dowodzi, iż pokarm z roślin nie mniéy ieſt zdrowy, iak wszelki inny.

Trudno sobie wyſtawić, do iakiego ſtopnia wieśniak tamteyszy ieſt ciemny; ſtał się zupełnie niewolnikiem głupſtwa i zabobonu. Każdy xiądz Katolicki ieſt małym pankiem w parafii swoiey; powaga iego nie wydzie tych szczęśliwych ſkutków, iakie zlewaią szanowni miniſtrowie religii anglikańſkiey na poruczone dozorowi swoiemu duchownemu owieczki. Moc, którą ma xiądz Jrlandski nad umysłami wieśniaków, zasadza się iedynie na boiaźni i łatwowierności. Powoduią się oni tym rodzaiem zabobonności, który ani do spraw ich życia, ani do powściągnienia namiętności nie ieſt przydatny. Obrządki religii są u niego mechanicznemi sprawami i nieiako bałwochwalſtwem, a tego nayoczywiſtszy dowod, że ludzi inney wiary nie cierpią.

Nie mało przykłada się do utrzymywania wieśniactwa Jrlandskiego w ſtanie barbarzyńſtwa, nadzwyczayne leniſtwo, a to duma rodowitości zrządza. Aby byli czynnemi i pracowitemi, potrze-

ba ich ucywilizować: odmianę takową rolnictwo tylko i handel sprawić zdoła.

Sławny *Burke* ubolewaiąc nad dzikością i barbarzyństwem pospólstwa w *Irlandyi*, i wspominaiąc o iego gwałtownych postępkach, wskazał tego prawdziwe źródło mówiąc: „Naród ten dwie klassy ludzi wcale różne od siebie zamyka; iedna wszystkie prerogatywy, własności i korzyści edukacyi posiada; druga skazana iest na noszenie wody, i obcinanie chróstu na opał dla panów swoich. Czy można się więc dziwić, że takie pospólstwo iest biedne, ciemne i wcale na przyszłość niepomne?„

Mnieysza część narodu Irlandskiego, będąca klassą ucywilizowaną, uprzedzona była od Anglii, co do cywilizacyi iednym wiekiem; lecz massa ludu Irlandskiego, pięcią przynaymniey wiekami spóźniła się w tey mierze, od reszty państwa W. Brytanii.

Niezgody domowe, również zaszkodziły sprawie religii, i wrodzoną dzikość Irlandczyków pomnożyły. Niesnaski zaś polityczne muszą koniecznie osłabić związki sercu przyiemne, i oswoić umysł z wyobrażeniami, któreby go kiedyindziey oburzyły; a tym sposobem moralność i obyczaie zwolna upadaią, ludzie zaś dopuszczaią się mordów i spustoszenia, nie czuiąc ztąd żadney zgryzoty, ani doznaiąc boiaźni.

Mimo tak przykrey prawdy, którąm o charakterze Irlandczyków powiedział, rozumiem przecięż, iż nie masz narodu zdolnieyszego do nabycia doskonałości moralney i światła rozumu. Do prawodawcy więc należy umieć użyć tego, co natura

przysposobiła. Liczne są między Jrlandczykami przykłady wielkich talentów; a z tych dosyć będzie wspomnieć uczonego arcy-biſkupa *Usher*, pełnego dowcipu doktora *Swift*, sławnego z byſtrości rozumu, zdrowego zdania i patryotyzmu biſkupa *Berkeley*; trudnego do naśladowania *Stern*, wybornego pisarza *Goldsmith* i wymownego *Burke*. Po tych sławnych imionach można przytoczyć bardzo wiele pięknych poetów, klassycznych pisarzów i dramatycznych autorów. To zaś prawda, że wszyscy niemal Jrlandczykowie posiadaiący sławę z biegłości w literaturze, nabyli iey raczey w Anglii, niż u siebie; nic bowiem takowego akademiia królewſka w Jrlandyi nie wyſtawiła, coby z dobrego guſtu, umieiętności i dowcipu zaletę mieć mogło. Lecz w tém po części winno prawodawſtwo, że dobre dzieła rzadko w tym kraiu wychodzą, gdyż dotąd autoróm własności płodów ich rozumu nie zapewniło.

O różnicy Religii między Jrlandczykami.

Nie masz podobno narodu, gdzieby różnica religii widoczniey dzieliła mieszkańców, iak w Jrlandyi. Celnieyszą tego przyczyną ieſt ucisk, którego klassa uboższych doznaie. Ludzie ci urodzili się katolikami, i trzymaią się ſtatecznie wiary przodków swoich, która żadney zmianie od czasu zaprowadzenia iey do Jrlandyi nie podpadła. Lecz wiara ta, czyſta, pełna pokory, i z nieba zesłana dla połączenia wszyſtkich narodów ziemſkich w duchu miłości, po-

koiu i pobożności, stała się dla tey wyspy źródłem nie ubłaganey niechęci i niesnasek.

Gdybym miał odmalować obraz stanu religii u Jrlandczyków, osobie nieświadomey zupełnie ich stosunków politycznych z W. Brytanią, radziłbym iey, aby sobie wystawiła stosunki, iakie między narodem świeżo podbitym, a zdobywcami iego zachodzą. Choćby zaś przydała do niego to wszystko, co zazdrość, nieufność, zaiątrzenie i zbieg wszystkich nienawiścią tchnących namiętności zdziałać może, ieszczeby słabe wyobrażenie o stanie Jrlandyi względem religii posiadała. Zaiątrzenie nie może bydź mocnieysze, zazdrość czuynieysza, nieufność większa, iakie w Jrlandyi między rządzącemi, a rządzonemi widziemy.

Historya związków Anglii z Jrlandyą, iest to pasmo niesnasek i woien. Sześćset lat blisko upłynęło, iak *Henryk II.* podbił, ale nie zupełnie Jrlandyą, i niektóre tam osady zaprowadził. W takiem zaś barbarzyństwie pogrążona była, iż zaledwie i to nie wielu awanturników angielskich namówiono, aby w tym kraiu osiedli, a i ci z trudnością utrzymać się tam zdołali. Zupełne hołdowanie tey wyspy za panowania dopiero *Jakóba I.* nastąpiło, który chcąc ucywilizować mieszkańców, rząd, prawa i zwyczaie angielskie zaprowadził; lecz ileż przeszkód w tey mierze doświadczył! Naród ten trzymał się od niepamiętnych czasów systematu prawnictwa, którego istotnieyszą cechą było, zamienienie kar wszelkich w karę pieniężną, nawet gdy szło o zabóystwo.

Nie sama tylko ciemnota i dzikość Jrlandczyków ſtawały na przeszkodzie *Jakóbowi I.* w uſkutecznieniu zamiarów iego. Odmienność religii uczyniła przedział między Jrlandczykami, a osadnikami do religii anglikańſkiey przywiązanemi, a nienawiść gorliwców bardziey ich ieszcze rozdzieliła. Do dawney różnicy osadników od kraiowców, przydano nową z religii wynikaiącą, oznaczaiąc iednych nazwiſkiem proteſtantów, drugich katolików; i od tego czasu naród Jrlandski podzielił się na dwie różne od siebie massy.

Kraiowcy albo katolicy, są pierwiaſtkowo prawemi właścicielami dóbr; lecz wyzuto ich z nich ſtopniami przez gwałt i zabór na ſkarb królewſki. Tylko co woyna uſtała, lub rokosz był przytłumiony, aliści prawnicy zaczęli ich do sądu pociągać, a prawodawcy karać i z dóbr wyzuwać. Naprzód obdzierano i łupiono osoby, a potém prawa, ogłaszaiące ich za niezdolnych do posiadania dóbr ziemſkich, ſtanowiono. A gdy uciśnieni Jrlandczykowie znowu się zbuntowali, po przytłumieniu buntu, podwoiono uciſk i niesprawiedliwość.

Czyliż więc można się dziwić, że Jrlandczykowie w tym ſtanie rzeczy chwytali się nadarzoney sposobności do wypędzenia od siebie osadników proteſtantów? że popierali pretendentów i dopomagali bądź sprzyianiem, bądź w ſkutku, nieprzyiaciołom Anglii? Jlekroć W. Brytania weszła w woynę z Francyą, Hiszpaniią, zawsze te mocarſtwa widziały w Jrlandczykach ſkłonność i gotowość do podniesienia buntu, i owszem doſtawili im nieraz licznego i bitnego woyſka.

Zabor całkowitych prowincyy na rzecz skarbu, i ustanowienie praw, oddalaiących kraiowców katolików od posiadania własności gruntowey, uczyniły trzy miliony osób zupełnie oboiętnemi na wzrost rolnictwa w Jrlandyi. Odięto im prawo obierania reprezentantów parlamentowych; wyłączono ich z tego zgromadzenia, i od posiadania pierwszych urzędów stanu odsunięto. Obdarto ich z przywileiow i swobod kościelnych, cywilnych i woyskowych; a tak, gdy ich prawo ze wszystkiego wyzuło, stali się obcemi w kraiu swoim, i zamienili się w nędzny motłech, iaki teraz widziemy. Smiało mogę powiedzieć, iż ci wszyscy, których podczas bytności moiey w Jrlandyi w stanie nędzy widziałem, są to katolicy; a przeciwnie, ktokolwiek lepiey żyie i porządniey się ubierze, winien to wyznawaniu religii protestantskiey. Nie mnieysza tam zaiste różnica zachodzi, iak między mieszkańcem Jndostanu obdartym i wygłodniałym, a bogatym i w miękkości żyiącym Europeyczykiem.

Protestanci Jrlandscy są to osadnicy zbogaceni zaborami i łupiestwem własności, są to arystokraci tego kraiu: ale dzielą się na dwie klassy, to iest, na protestantów Anglikanów, i protestantów Prezbiteryanów. Pierwsi z Anglii ród wiodą, i są bogatemi mieszkańcami *Dublina*, *Waterford*, *Kork* i całego brzegu wschodniego i południowego; można ich przyrównać do haftu złotego, około schodzonego i podartego płaszcza. Drugą klassę składaią potomkowie osadników Szkockich; ci rozpostarli się po prowincyach pół-

nocnych, i maią w ręku swoich część ziemi dostateczną do uczciwego pożycia i handel kraiowy.

Prawo zdobyczy i gwałtu upoważniło protestantów anglikańskich do posiadania własności. W woynach stanowiących los Jrlandyi, łupy pokonanych przeszły w ręce tych, którzy przeciwko nim walczyli, a potomkowie ich posiadaią ieszcze wszystkie urzędy, dostoyności i dobra.

Alexander W. nie cierpiał równego sobie; a Anglo-Jrlandczykowie nie mogli scierpieć pomyślności i dobrego powodzenia sprowadzonych do Jrlandyi Szkotów, którzy w liczbie blisko miliona przenieśli się na wyspę, za panowania *Jakóba I.* społziomka swoiego.

Dissenters, czyli nie wyznaiący religii anglikańskiey, wyłączeni byli przez długi czas nie tylko od uczestnictwa władzy prawodawczey, ale też od wszystkich niższych urzędów. Ci zaś *Dissenters* ważną część ludności Jrlandyi składaią. Wielka bowiem część ziemi i przemysłu handlowego w ich ręku zostaie. Oni zaprowadzili handel płocienny, który iest istotnym przedmiotem dla Jrlandyi; ale też cały ztąd zysk na nich spada.

Z pół pięta miliona ludności, blisko trzy miliony pozbawione są wszelkich korzyści cywilnych i politycznych; milion *Dissenters* używa ich w małey cząstce; a 500,000. osób wszystkie prawa i dobrodzieystwa, iakie szczególnieysza opieka rządowa zapewnić może, posiadaią.

Rząd chcący dopełnić powinności swoich, obowiązany iest zachęcać do pracy, ożywiać prze-

mysł i wzbudzać talenta; powinien przedsiębrać środki potrzebne, aby każda osoba z uczciwey pracy wyżywić się i utrzymywać mogła; winien ieſt wyznaczać nadgrody i honory dla celuiących w jakowey rzeczy. Tak poſtępuiąc uczyni kray mocnym, a mieszkańców szczęśliwemi.

Rolnictwo żywi narody i prawdziwe ich bogactwo ſtanowi; ſtąd ze wszyſtkich sztuk ieſt naypotrzebnieyszém.

Powiedziałem, iż Jrlandczykowie są narodem nędznym, i wszelkiey przyiemności z cywilizacyi wynikaiącey pozbawionym. Ale mi kto odpowie, iżto ieſt narod leniwy. Niech tylko będzie dobrze rządzony, a niezawodnie ſtanie się czynnym i pracowitym. Przy zachęceniach porządnie użytych podniołby się przemysł; i dopoki nie będą podane Jrlandczykom środki polepszenia ich losu przez pracę, dopóty nierozsądkiem będzie obwiniać ich o leniſtwo.

Trzech rzeczy potrzeba, mówi *Adam Smith*, do ożywienia przemysłu: pierwszey materyi, narzędzi do iey wyrabiania, i zapłaty za robotę. Pieniądze, nie są ani pierwszą materyą, ani narzędziem; i chociażby zapłata dochodziła robotnika w pieniądzach, dochod iego rzeczywiſty, tak, iak dochod wszyſtkich, nie zasadza się na samych pieniądzach, lecz na rzeczach, które się za pieniądze nabywaią.

Niemieszkanie w dobrach możnieyszych panów, ieſt także nieszczęściem dla wieśniaków Jrlandskich. Znaczne summy za dzierżawy wychodzą corocznie z Jrlandyi, a to ieſt wielkim uszczerbkiem dla narodu uważanego w massie;

większym ieſt atoli dla dzierżawców i robotników, cały rok pracuiących na pana, którego nigdy nie oglądaią, ani zwrotu do siebie owocu pracy swoiey nie widzą. Ztémwszyſtkiém iſtotną dobrey polityki rolniczey ieſt zasadą, ażeby dzierżawca, ieżeli nie w całości, tedy w części przynaymniey owocu pracy swoiey kosztował; owszem prawo nie powinno dopuszczać, aby nie przykładaiący się w niczém do rolnictwa, korzyść z niego ciągnęli. Nadto, zdarza się w Jrlandyi, iż wieśniak z piątey częſtokroć ręki grunt dzierżawi, a zatém, żeby każdy cóś zyſkał, musi bydź dzierżawa dla oſtatniego zawysoka; tym zaś sposobem ci pośredni dzierżawcy zbogacaią się z uszczerbkiem rolnika i rolnictwa, gdyż nie może bydź dobre rolnictwo, gdy dzierżawca ieſt przeładowany opłatą.

Zeby zaś zapewnić w tym celu dzierżawcy zyſk iakiś z pracy iego, wypada dawać kontrakty arendowne na czas długi; powinien mieć pewność, że to co wyłoży na poprawę gospodarſtwa, wróci się do niego; bo gdy widzi, że kto inny ze ſtarunku i pracy iego ma korzyſtać, traci zupełnie ochotę do łożenia kosztu i pracy. Jeżeli zaś korzyści, wypływaiące z polepszenia gospodarſtwa rolniczego, nie są zapewnione rolnikowi, niechże przynaymniey dzierżawa nie będzie wysoka. W Jrlandyi wszyſtko się dzieie przeciwnie, bo i kontrakty trzy lub pięć lat tylko trwaią, i dzierżawa zbyt ieſt wyciągniona; co większa, ieżeli dzierżawca ſtan gospodarſtwa polepszył, przy odnowieniu kontraktu, zaraz mu dzierżawę podwyższaią; i dlatego to nikt o po-

lepszeniu iego nie myśli. Po wyyściu kontraktu doftaie się dzierżawa więcey daiącemu; przy czém, tak częftokroć ią podwyższą, że nabywaiący nie może tego z ziemi odebrać, co podał, a tém mniey na polepszenie iey łożyć.

Jnna znowu przyczyna nikczemnego rolnictwa w Jrlandyi ieft ta, że zanadto podrobione są dzierżawy, tak dalece, iż trzymaiący ie, zaledwie wyżywić się z nich mogą. Dziesięciny także nie mało w tym kraiu szkodzą rolnictwu; bo że nie są z łąk wybierane, każdy przeto rolnik woli mieć więcey gruntu w łąkach, aniżeli w zasiewach. Oprócz zaś obowiązku przykładania się do opatrzenia potrzeb plebana swoiego, musi ieszcze biedny rolnik katolicki dawać dziesięcinę xiędzu anglikańſkiemu, na którego patrzy iako na obcego i do łupienia siebie prawem upoważnionego.

Dla ożywienia rolnictwa w Jrlandyi, i nadania zbożu wyższey ceny, naznaczono w nadgrodzie wysyłaiącym ie za granicę, dziesiątą część wartości tego, co wyślą. Sposób ten znacznie podniósł rolnictwo w Anglii, sądzono więc, iż tenże sam ſkutek sprawi w Jrlandyi; lecz omylono się, bo powyżey wymienione przyczyny ścieśniaiące wzroft iego, i odftręczaiące rolnika od pracy, przemogły, i niepodobnemi uczyniły spodziewane z tego syftematu korzyści.

Wszyftkie kraie mogą wyżywić mieszkańców swoich; ziemia Jrlandska i klima iey tak są dogodne rolnictwu, że przy dobrém gospodarftwie rolniczém, nie tylko swoich mieszkańców wyżywićby zdołała, ale nawet i sąsiadom mogłaby

głaby płodów swoich doftarczać. Dwa razy tyle podobno nieurodzaynych fkał i bagnifk ieft w Jrlandyi, co w Anglii; lecz reszta wyspy tak żyzna, iżby to sowicie nadgrodziła. Ma także ten kray kopalnie węgli ziemnych, Anglia przecięż opatruie go niemi. Wyiąwszy rękodzielnie płócien, utrzymuiące się na północy Jrlandyi, nie ma żadnych innych ta wyspa.

Kończąc uwagi moie nad tym nędznym kraiem, muszę ie w krótkości powtórzyć. Praca, prawdziwe bogactwo każdego kraiu ftanowi. Praca zaś wydawać się powinna w rolnictwie, rękodzielniach i handlu; trzy te źródła bogactw kraiowych, ściśle łączące się z sobą, wzraftaią razem, lub upadaią. Pierwsze ieft nayiftotnieysze; a że rolnictwo zaniedbane w Jrlandyi, przeto też rękodzieła i handel kwitnąć nie mogą. A fkądże pochodzi, że Jrlandczyk brzydzi się pracą, i dla tey przyczyny w nędzy zoftaie? Odpowiadam krótko, com wyżey obszernie powiedział; bo go właściciel gruntu zdziera, xiądz anglikańfki i katolicki przez wybierane od niego opłaty ucifka, a rząd naymnieyszey opieki nie daie.

O zwyczaiach i obyczaiach Anglo-Saxonów.

W obyczaiach Anglo-Saxonów, co do małżeństwa, różne szczególności spostrzegać można.

„Kobieta niezamężna miała tém samém iakiegoś opiekuna; i tak panienka zależała od oyca brata, stryia, lub naybliższego krewnego. Wdowa miała prawo do opieki naybliższego krewnego męża zmarłego. Kochanek nabywał ulubioney swoiey za podarunek oznaczony prawem, który dawał iey opiekunowi: podarunek ten półtora raza był większy za pannę, niż za wdowę. Osoba i maiątek kobiety, idącey za mąż bez zezwolenia opiekuna, zależały od niego, a gdy skrzywdzoną była, opiekun, a nie mąż, winien był pomścić się za nią.

Naywięcey starali się Anglo-Saxonowie usposobić dzieci swoie do dwóch nayistotnieyszych przedmiotów, woyny i polowania. Doświadczali często odwagi młodych chłopców, stawiaiąc ich na pochyłości wysokiego dachu; a ieżeli wtenczas nie okazali boiaźni, ani z przestrachu nie krzyczeli, mieli ich za śmiałych i odważnych.

Obchód pogrzebowy z nierównie większą odbywał się wesołością, aniżeli weselny. Dom, gdzie ciało zmarłego stało, był teatrem hucznych zabaw i wszelkiego gatunku uciech aż do zbytku. Zwyczay takowy bardzo wiele familią zmarłego kosztował, a w stronie kraiu północney do tego stopnia nadużycie iego posunie-

to, iż póty przyiaciele domu pochować nieboszczyka nie dopuścili, póki wszyſtkiego, tak w pieniądzach, iak żywności, co się u niego znaydowało, nie wyiedli i nie wypotrzebowali. Na próżno kościoł chrześciiańſki usiłował takie bezprawie powściągnąć; zwyczay ten miał początek od pogan, i nadto przypadł do smaku, na pół ieszcze będącym chrześciianami, aby go tak łatwo wyrzec się mogli.

Anglo-Saxonowie, byłto lud zabobonny i łatwowierny. Do gościnności łączyło się opilſtwo. Obyczaie ich były grube, ale towarzyſkie. Związek małżeńſki był święty, i wiele matek własnemi piersiami dzieci swoie karmiły.

Potrawy ich były proſte, ale w obfitości. Grunt iadła wielkie pieczenie ſtanowiły; lubili także mięsiwo solone. Zasiadaiąc do ſtołu, przeſtrzegali bardzo między sobą pierwszeńſtwa, i podług praw *Kanuta*, rzucano kośćmi na tego, który siadł wyżey, niż mu należało, i nie mógł się o to uſkarżać. Gospodyni domu, czyli iak ią zwali Saxonowie, *dawczyni chleba*, nay-wyżey siedziała i biesiadników czeſtowała. Napoie ſtołowe były: wino, piwo białe, piwo korzeniami zaprawne, *pigment*, czyli mieszanina wina, korzeni i miodu praśnego, *morat*, albo mieszanina miodu praśnego i soku morwowego, nareście miod.

Ubiór ślachty u Anglo-Saxonów, był płaszcz wiszący i po koſtki długi, tudzież długa szata na ramionach zawieszona, a w środku piersi na klamrę lub guzik zapięta. Tak płaszcz, iako suknia były czasem bogatem futrem, i galonami

lub haftem przyozdobione. Zołnierze i lud pospolity mieli szatę po kolana, a na tey płaszcz krótki spadaiący z lewego ramienia, a na prawem zapięty; ten niekiedy miał obwodkę złotą. Czapki śpiczaste z przodu, i zapewne futrzane nosili. Kobiety zaś miały długą szatę przestronną z ogonem. Kwef zawiązany na głowie wisiał z przodu; końce iego sfałdowane opasywały szyię i piersi zasłaniały. Koło szaty była zazwyczay obwodka malowana lub haftowana. *Mężczyzni* i kobiety wyższego stopnia nosili pantofle, a mężczyzni zamiast pończoch okręcali nogi wstęgami. Ciż mieli włosy długie wiszace, i nosili wąsy; stąd ieden ze śpiegów *Harolda* mówiąc o *Normanach* powiedział: *Nie sa to żołnierze, ale mnichy*, gdyż uważał, że wąsów nie maią, i *Wilelm* pogromiciel roziątrzył na siebie serca Saxonów, wymagaiąc po nich, aby z tey ulubioney ozdoby swoiey ofiarę uczynili. Oboiey płci osoby stroiły się w złote łańcuchy i bransoletki.

Każdy mężczyzna był żołnierzem; zgromadzenia polowe zwano *dotknięciem broni*, ponieważ na tych zgromadzeniach, na które każdy z bronią przybywał, dotykali się koleyno włóczni urzędnika, na okazanie gotowości do boiu. Niewolnicy nie mogli nosić broni, a który broń dostał, otrzymywał zaraz i wolność. Człowiek wolny nigdy bez włoczni nie wychodził, i były prawa na przypadki, które mogły się zdarzyć przez niedbalstwo chodzących zawsze i wszędzie z bronią.

W bitwach, *Coerlesowie*, ſkładaiący piechotę, mieli szeroką szablę, niekiedy pałkę i tarczę okrągłą, a ze środka iey wychodził długi hak oſtry na końcu, który był bronią zaczepną. Jazdę ſkładali *Thanesowie*, *Huscarlesowie* i bogatsi *Ceorlesowie*; ta lepiey była opatrzona w broń odporną. Konnica miała długi i szeroki pałasz, tudzież włócznią leżącą na podſtawie.

Sława odwagi Anglo-Saxonów zależała od ich naczelników. Naród ten pod *Egbertem*, *Alfredem*, i zaraz po nich idącemi królami, potrafił utrzymać imie mężnego, na które przodkowie iego zasłużyli; ale pod zabobonnym *Edgarem*, słabym *Ethelredem*, ſtali się Saxonowie podłemi i tchorzami; pod dowodztwem znowu *Edmunda* i *Harolda II.* okazali się śmiałemi i bitnemi.

Zwyczaie i obyczaie kawalerſkie przeszły z Normanami do Anglii. Po turnieiach, nayprzyiemnieyszą zabawą ſlachty, było polowanie i myśliſtwo na ptaki. Królowie, prałaci, panowie, zatapiali się w tych zabawach, i bez naymnieyszego względu na robotę rolników. *John de Salisbury*, mówiac o tych zabawach panów, powiada: „Namiętność ta odeymuie im zupełnie ludzkość; dzikszemi ſtaią się od zwierząt, na które poluią. Paſtwiſka bydła i trzód obracaią dla zwierza dzikiego. Gdy który z tych potężnych myśliwców przybliża się do mieszkania twoiego, wynoś mu czémprędzey, co masz w domu do pożywienia, lub co ci sąsiedzi udzielić mogą, aby uchybienie w tey mierze na złe ci nie wyszło, i abyś nie był obwiniony o zdradę."

Gra w szachy i kości zabierała cały czas wolny panów. Okropności nawet woyny domowey nie zdołały przytłumić w nich tey do gry skłonności. *Mateusz Paris* pisze, że baronowie zgromadzeni na danie odporu tyranii króla *Jana*, przepędzali czas na graniu w kości, gdy obrona wspólney sprawy wzywała ich przytomności w obozie. Zbyt wysoka gra na okrętach, dała powód do prawa ustanowionego umyślnie dla woyska, które w roku 1190. na podbicie *Palestyny* zaciągniono. Podług tego, kawaler lub xiądz nie mógł więcey nad 20. szelingów, co dziś około 15 funt: ster: uczyni, w dniu iednym przegrać; a ieżeli spostrzeżono prostego żołnierza, lub maytka graiącego o pieniądze, podlegał karze pieniężney, iaką podobało się na niego oznaczyć, lub był smaganym.

Widowiska teatralne znane iuż były pod ów czas. Wystawiano w *Londynie* na scenie cuda świętych i boleści męczenników; a *Mateusz Paris* powiada, iż *Geoffrey*, opat *de St. Albans*, pożyczył u zakrystyana ubiorów świętych, dla ustroienia w nie aktorów, graiących sztukę przez niego napisaną pod tytułem: *Swięta Katarzyna.*

Lud pospolity miał także swoie zabawy; w tych liczbie były, walki byków i kogutów, tudzież gonitwy konne; a *Fitz-Stephen* opisuiący rozrywki wieku XII. przydaie ieszcze ćwiczenia żeglarskie na *Tamizie*, i biegania na łyżwach po lodzie.

Normanowie w czasie wyprawy swoiey na podbicie Anglii, byli trzeźwemi i wstrzemięźliwemi, szukaiąc atoli pewney delikatności w po-

trawach; lecz niedługo przeięli żarłoctwo od Sasów, do którego wykwintnieyszy się zbytek przyłączył. Ztémwszyftkiém, przy dwóch potrawach pozoftali, gdy u Sasów cztery zawsze dawano, a i te *Robert de Mellent* pierwszy minifter *Henryka* zwanego *Beauclerc*, przez wszelkie sposoby do iedney zmnieyszyć usiłował. Obiadowano o godzinie dziewiątey z rana, a wieczerzą o piątey dawano. Oprócz powyżey wzmiankowanych napoiow, był we zwyczaiu iabłecznik i gruszecznik; chleb i ciafta rozmaitego były gatunku.

Baronowie acz naysamowładnieysi, okazywali się przecież gościnnemi i uczynnemi, ftąd tyranniia ich nie tak się sroga wydawała. Można o tém sądzić z napisu położonego wierszem przez kawalera *William Fitz William* roku 1117. na krzyżu przed domem iego będącym, którego to ieft znaczenie: „Kto ieft głodny i chciałby podieść, niech przyydzie do ftołu: koń iego doftanie siana i owsa na ieden dzień i noc; a gdy odieżdzać będzie, nikt go się nie zapyta, dokąd iedzie.„

W charakterze Normanów widoczna wydawała się sprzeczność. Byli razem przenikliwemi i łatwowiernemi; mężnemi i okrutnemi; szanowali kobiety w naywyższym ftopniu, a gotowi byli dopuścić się naywyuzdańszey rozpufty; zniewiesciali w obyczaiach, wykwintni w ubiorze, lecz nadzwyczaynie cierpliwi na trudy woienne.

Normanowie twarz sobie golili. *Wilelm de Percy*, towarzyszący xciu *Robertowi* w roku 1096

do Paleſtyny, przezwany był *Wilelmem wąsatym* że wąsów nie golił.

Ubiór Anglo-Normanów w wieku XI. dosyć był wytworny. Panowie nosili zwierzchnią suknią długą po pięty, haftowaną częſtokroć złotem u dołu. Na tey mieli płaszcz takieyże długości, zapięty zazwyczay klamrą na piersiach. Podczas przechadzki konney lub pieszey, wisiał z tyłu kaptur u płaszcza. Zwierzchnią suknią iak koszulę wdziewali; na tę opasywali się przepaſką niekiedy haftowaną, i drogiemi kamieniami wysadzoną. Spodnie i pończochy były z pięknego i bardzo kosztownego sukna. *William Rufus* wprowadził zwyczay noszenia długich i ſpiczaſtych trzewików. Królowa i znacznieysze damy miały suknie z ogonami i w ſtanie przepasane. Kobiety zamężne kładły drugą suknią na tamtę, co miało podobieńſtwo do ubioru kapłańſkiego. Mężczyzni nosili długie włosy, chyba że fanatyzm, co się częſto zdarzało, przywiodł którego do ich oſtrzyżenia. Krucyaty zaprowadziły między innemi rzeczami zbytek w sukniach. Widziemy w *Holingshed*, iż kawaler *John Arundel* wyieżdzaiąc na wyprawę do brzegów Francyi, wziął na potrzebę swoię 52. sukien z materyi litey.

Turnieie, były naybardziey we zwyczaiu przez cały wiek trzynaſty i czternaſty. Zachęcali do nich i utrzymywali ie królowie Franzuzcy i Angielscy, znayduiąc w nich sposób wzniecenia emulacyi woienney pomiędzy ſlachtą. Wmieszały się i kobiety do turnieiów; a żądza ta sławy woienney, która ogarnęła płeć piękną, i gwał-

towne ćwiczenia, uszkodziły przez czas pewny właściwym iey powabom. Zobaczmy, iak współczesny pisarz *Knighton* wyftawia w dziele swoiém te Amazonki. „Naypierwsze i naypięknieysze, mówi on, kobiety, ale nie zawsze dobre imie maiące, uczęszczaią na turnieie. Biorą naowczas tunikę, przez połowę iednego, a przez drugą innego koloru. Szarfa ich ieft krótka, kapelusz maleńki, sznurkami przymocowany do głowy, pas ozdobiony złotem i srebrem, szabla krótka w kształcie puginału, wisi ukośnie z przodu. Jeżdżą na pysznych i w bogate rzędy przybranych koniach, szukaiąc od miafta do miafta turnieiów; a tym sposobem tracą częfto cały swóy maiątek i sławę.„

O zabawach ludu można sądzić z odezwy *Edwarda II.* wydaney 1363. roku; przekłada w niey, iż nierównie chwalebnieyszą byłoby rzeczą, dawny zwyczay ftrzelania z łuku zachować, aniżeli czas trawić na rzucaniu kamieni, żelaza i drewna; grać w kulę, piłkę, patrzeć na walkę byków, lub kogutów; niż inną mniey uczciwą zaprzątać się rozrywką.

Taiemnice wiary i cuda, będące materyą dyalogów wierszem kleconych, były iedynemi sztukami dramatycznemi. Mieszano niekiedy do nich zdania moralne, mizernym wierszem napisane. Widać, iż przez wyraz traiedya rozumieli opowiadanie czego, a nie drama.

Stara kronika, którą *St. Palaye* przytacza, wspomina o bandach fkaczących po linach, o ludziach pokazuiących się w publiczności na wołach, w rzędy szkarłatne przybranych, a którzy

podczas wesela Xcia *Roberta* Francuzkiego 1237 roku ogłaszali trąbą wnoszenie potraw do izby iadalney. *John de Salisbury* przywodzi, także niektóre trefnictwa tych band z mieysca na mieysce przechodzących; lecz nie zdaie się, aby ich kuglarstwa miały iakieś podobieństwo do pantomimy, lub sztuki teatralney krotofilney.

Zbytek w stołach do tego stopnia w Anglii doszedł, iż *Edward III.* surowe prawa postanowić musiał, dla ograniczenia w tey mierze każdey klassy mieszkańców; lecz sam nie dał przykładu oszczędności w tym względzie, bo gdy żenił Xiążęcia *Klarencyi* z xiężniczką Medyolańską, było na godach weselnych 30. dań, a wetów tyle, iż tysiąc osób mogło się niemi dostatecznie nasycić. To co się zwało *winami*, była to wieczerza z napoiów korzennych i ciast złożona, którą panom, nim spać poszli, zastawiano.

Ubiór dworzan królewskich i ludzi bogatych, którzy tamtych naśladowali, wcale był śmieszny; ztąd dał powód do przygany owczesnym pisarzom satyr, a nieraz ściągnął baczność władzy cywilney i duchowney. Zwyczay nadewszystko noszenia długich śpiczastych trzewików utrzymywał się przez całe trzy wieki, w brew bullom papiezkim, wyrokom zborów i strofowaniu duchowieństwa na kazaniach.

Ubiór noszącego się wykwintnie w wieku czternastym, był następuiący: Przywięzywano owe trzewiki łańcuszkami złotemi lub srebrnemi do kolan. Na iedney nodze był kamasz takiego, a na drugiey odmiennego koloru. Spodnie krótkie do wpół goleni dochodziły. Prawa strona

sukni była biała, a lewa czarna lub błękitna. Broda długa, a pod nią kaptur iedwabny, przyozdobiony niekiedy złotem i drogiemi kamieniami, na nim zaś hafty wyrażaiące śmieszne postaci zwierząt i skoczków.

Sztuka lekarska na początku czternastego wieku, prawie nieznaną była. *Gilbert English* naydawnieyszy pisarz Angielski o sztuce leczenia, to, co umiał, wyczytał, iak doktor *Friend* twierdzi, z xiąg Arabskich. Nadzwyczayne choroby leczono przez czary i kabały. *John de Gaddesden* opisuiący w xiążce swoiey *Rose medicale*, sposoby leczenia za iego czasów, nic nie umiał i był zabobonny. Wyraża on, że syna *Edwarda II.* choruiącego na ospę uleczył, przez obwiianie go w materyą szkarłatną, i przez założenie do łóżka iego takichże firanek.

Co się tycze chirurgii, o tey możemy powziąć wyobrażenie, czém była w roku 1363. z opisu *Gwidona de Cauliaco*; podziela on na pięć klass chirurgów. Pierwsza klassa, słowa są iego, trzyma się prawideł *Rogeryusza*, *Rolanda* i t. d. i na wszystkie rany, wrzody i t. d. Kataplazma przykłada. Druga klassa idąc za *Brumis* i *Teudorykiem*, wina tylko do leczenia używa. Trzecia idąca za *Salicetto* i *Langfrankiem*, przykłada na rany maści i plastry łagodne. Czwartą składaią Niemcy przy woysku będący; ci iuż czarów, iuż napoiów, oliwy i wełny używaią. W piątey mieszczą się same baby i nieuki, którzy na każdy przypadek udaią się o pomoc do Swiętych.

POLITYKA.

Konstytucya Rzeczypospolitey Szwaycarskiey.

Od uznania Szwaycaryi za Rzeczpospolitą wolną i niepodległą traktatem Westfalskim 1648 roku, trwała, można powiedzieć, ciągle spokoyność w tym kraiu, gdyż naruszenie iey przez zaprowadzenie nauki Zwinglińskiey, przez wynikłe spory między hrabstwem *Tokkenbourg*, a opatem iego; nareście przez zatargi ludu miasta *Genewy* z magistratem iego, może się tylko przemiiaiącym nazwać wzruszeniem. Rok dopiero 1798. nabawił Szwaycaryi tych klęsk i nieszczęść, iakie zazwyczay pociąga za sobą gwałtowna rewolucya, do którey nieukontentowanie pewney klassy mieszkańców z rządu swoiego, a do tego znowu, przykład rewolucyyney wówczas Francyi stały się powodem.

Pomiiamy szczególne rewolucyi Szwaycarskiey wypadki, dokładnie w piątym Numerze Pamiętnika naszego 1801. roku i w następnych wypisane, tu tylko powiemy, iż od tey epoki ustawiczney zmiany w rządzie swoim doznawała. Ledwie co ieden kształt rządu był zaprowadzonym, iużci przeciwna mu partya o innym myślała, i na obalinach tamtego nowy stawiała. Ostatnia konstytucya centralna na dniu 2gim Lipca roku przeszłego ogłoszona, zdawała się bydź pewną, i długie nieszczęścia bezrządu ukończaiącą; gdy znowu w kilka miesięcy odezwała się partya pod naczelnictwem *Redinga*, która obalenia centralnego rządu, a przywróce-

nia pierwiaſtkowego, zbroyno domagać się zaczęła. Stąd woyna domowa wyniknęła, którey wysłane przez *Bonapartego* woyſko Francuzkie, koniec położyło.

Lecz niedosyć było zatamować krwi przelew, potrzeba było wznieść rząd na takich zasadach, które różnym ſtronom dogadzaiąc, odjęłyby na zawsze powód do nieukontentowania i krwawych zawaśnień. Wziął to na siebie *Bonaparte* w przekonaniu, iż iako Francya przez obalenie dawnego kształtu rządu wyzuła Szwaycaryą z odwieczney spokoyności; tak też do Francyi należało urządzić ią znowu w sposób zapewniaiący długą iey szczęśliwość. W tym celu wezwał do *Paryża* 56. deputowanych z senatu, kantonów i miaſt helweckich, których wysłuchawszy przełożeń i życzeń, a widząc trudność prędkiego ukończenia zamierzonego dzieła z tylą osobami, żądał, aby obie ſtrony, na które się deputacya dzieliła, po pięciu kommissarzów wybrały, którzyby z wyznaczonemi od niego czterema kommissarzami: *Barthelemy*, *Roederer*, *Fouché* i *Deumenier* wspólnie pracuiąc, oznaczyły, iaki kształt rządu ieſt naydogodnieyszy narodowi. Dzieło to w krótkim czasie ukończoném zoſtało, i przez *akt pośrednictwa* Helwetom podane. Zamyka naprzód konſtytucye szczególne każdego kantonu, w których, co do wielu rzeczy, odwołuie się do dawnych przepisów konſtytucyynych tych kantonów, które iuż miały konſtytucye swoie; te zaś kantony, które ninieyszym aktem utworzone są z kraiów sprzymierzonych i poddanych, nowy

kształt rządu z dokładnym wszyſtkiego opisem zyſkały. Ogólna całey Szwaycaryi konſtytucya, pod nazwiſkiem *Aktu Federacyi* ieſt naſtępuiąca.

Tytuł I. *Ogólne urządzenia.*

1. Kantony Szwaycarſkie w liczbie dziewiętnaſtu, to ieſt: *Appenzell*, *Argowiia*, *Bazylea*, *Bern*, *Friburg*, *Glaris*, *Gryzony*, *Lucerna*, *St. Gall*, *Szaffuza*, *Schwitz*, *Solura*, *Teſsin*, *Turgowiia*, *Unterwald*, *Uri*, *Vaud*, *Zug* i *Zurich*, sprzymierzone są z sobą ſtosownie do zasad w konſtytucyach każdego kantonu wyrażonych. Zabezpieczaią sobie nawzaiem konſtytucye, granice, wolność i niepodległość swoię, tak przeciw obcym mocarſtwom, iako też przeciw przywłaszczeniom innego kantonu, lub fakcyi.

2. Jlość woyſka i pienię̨dzy potrzebnych dla uſkutecznienia tego zabezpieczenia w naſtępuiącym ſtosunku każdy kanton doſtawi. — Na 15,288. ludzi da kanton *Bern*, 2,292; *Zurich* 1,926. *Vaud* 1,482. *St. Gall* 1,315. *Argowiia* 1,205. *Gryzony* 1,200. *Teſsin* 902. *Lucerna* 867. *Turgowiia* 835. *Friburg* 620. *Appenzell* 486. *Solura* 452. *Bazylea* 409. *Schwitz* 301. *Glaris* 241. *Szaffuza* 233. *Unterwald* 191. *Zug* 125. *Uri* 118. — Na summę zaś 490,507. liwrów Szwaycarſkich złożą się kantony, iak naſtępuie: *Gryzony* 12,000. liwrów. *Schwitz* 3,012. *Unterwald* 1,907. *Uri* 1,184. *Teſsin* 18,039. *Appenzell* 9,728. *Glaris* 4,823. *Zug* 2,497. *St. Gall* 39,451. *Lucerna* 26,016. *Turgowiia* 25,052. *Friburg* 18,591. *Bern* 91,695. *Zurich*

77,153. *Vaud* 59,273. *Argowiia* 52,212. *Solura* 18,097. *Szaffuza* 9,327. *Bazylea* 20,450. franków.

3. Nie masz odtąd w Szwaycaryi ani krajów poddanych, ani przywileiów do mieysca, urodzenia, osób lub familii przywiązanych.

4. Każdy obywatel Szwaycarski może się przenieść na mieszkanie do innego kantonu, i tam przemysłu swoiego wolnie używać; staie się uczestnikiem praw politycznych stosownie do ustaw tego kantonu, w którym osiada; lecz nie może zarazem używać praw politycznych we dwóch kantonach.

5. Znoszą się dawne cła od przywozki i wywozki wewnątrz kraiu. Zabezpiecza się wolny przewoz płodów ziemskich, bydła i towarów. Zadne opłaty od wprowadzania i wyprowadzania różnych rzeczy, ani komory celne nie mogą bydź wewnątrz Szwaycaryi ustanowione. Przychod z komor nadgranicznych należy do kantonów graniczących z obcemi mocarstwami; ale taryffy maią iść pod zatwierdzenie seymu.

6. Każdemu kantonowi zostawuią się opłaty przeznaczone na naprawę gościnców, grobel i brzegów rzek. Taryffa atoli tego gatunku opłat, powinna mieć także potwierdzenie seymu.

7. Wszelkie pieniądze Szwaycarskie na iednę wagę bite bydź powinny, a tę seym oznaczy.

8. Zaden kanton nie może dać schronienia prawnie skazanemu winowaycy, ani oskarżonemu prawem ściganemu.

9. Zaden kanton więcey nad 200. żołnierzy na żołdzie swoim utrzymywać nie ma.

10. Nie wolno iednemu kantonowi wchodzić w przymierze z drugim, lub obcém mocarſtwem.

11. Rząd lub ciało prawodawcze któregokolwiek kantonu, gwałcące wyrok seymowy, może bydź, iako buntownicze, pociągnione przed trybunał z prezydentów trybunałów kryminalnych wszyſtkich innych kantonów złożony.

12. Kantony używaią wszelkiey władzy, która nie ieſt wyraźnie zlana na rząd federacyyny.

Tytuł II. *O kantonie rządzącym.*

13. Seym zgromadza się co rok koleyno w *Friburgu*, *Bernie*, *Solurze*, *Bazylei*, *Zurich* i *Lucernie*.

14. Kantony, w których te miaſta są ſtolicami, ſtaią się koleyno rządzącym kantonem; rok rządów iego zaczyna się 1go Stycznia.

15. Rządzący kanton daie deputowanym na seym mieszkanie i ſtraż honorową, i opatruie koszta, iakich posiedzenia wymagaią.

16. Burmiſtrz kantonu rządzącego, bierze tytuł *Landammana Szwaycaryi*, przy nim ieſt pieczęć Rzeczypospolitey Helweckiey, i nie może oddalać się z miaſta. Wielka rada kantonu iego wyznacza mu pensyą i łoży koszt na nadzwyczayne wydatki do tey magiſtratury przywiązane.

17. Miniſtrowie zagraniczni ſkładaią Landamanowi Szwaycarſkiemu liſty swoie wierzytelne, lub odwołuiące onychże, i udaią się do niego względem negocyacyi. Inne ſtosunki dyplomatyczne przez niego się odbywaią.

18. Za rozpoczęciem się seymu, uwiadomia go o ſtanie interesów wewnętrznych i zewnętrznych tyczących się federacyi.

19. Zaden kanton, nie uwiadomiwszy wprzód Landammana Szwaycaryi, nie może zaciągać u siebie i wysłać, gdzie potrzeba, więcey nad 500 ludzi z milicyi.

20. W przypadku buntu w jakim kantonie, lub w nagłey iakiey potrzebie, posyła woyſko z jednego do drugiego kantonu, ale to na żądanie tylko wielkiey, lub małey rady kantonu wzywaiącego pomocy, i naradziwszy się wprzód z małą radą rządzącego kantonu; z warunkiem, iż, gdy kroki nieprzyiacielſkie uſtaną, lub gdyby niebezpieczeńſtwo trwało, seym zwołać powinien.

21. Jeżeliby w czasie między seymem a seymem zaszły spory między dwoma, lub więcey kantonami, zoſtaiące w sporze kantony, udać się maią do Landammana Szwaycaryi, który podług okoliczności mniey, więcey naglących, mianuie sąd polubowny, lub roztrząśnienie sprzeczki do naſtępnego seymu odkłada.

22. Oſtrzega kantony, gdy ich poſtępowanie wewnętrzne zagraża spokoyności całey Szwaycaryi, lub gdy się dzieie u nich co nieporządnego, albo, bądź aktowi federalnemu, bądź szczególney konſtytucyi kantonowey, przeciwnego. Wówczas może kazać zwołać wielką rade, lub powszechne zgromadzenia w mieyscach, gdzie lud bezpośrednie naywyższą władzę sprawuie.

23. Landamman Szwaycaryi wysyła, gdy potrzeba, osoby na obeyrzenie gościńców, dróg

i rzek. Nakazuie w tey mierze robotę, gdy ta zwłoki nie pozwala, a w przypadku potrzeby, zaleca prosto do kogo należy, i kosztem iego robotę około nich niezaczętą, lub w przepisanym czasie nie ukończoną.

24. Podpis iego nadaie moc i charakter narodowy, wszelkim aktom, które ten podpis na sobie noszą.

Tytuł III. *O Seymie.*

25. Każdy kanton wysyła na seym iednego deputowanego, któremu dodać może iednego lub dwóch poradców, i ci go, gdyby nie był obecnym lub chorował, zastąpić maią.

26. Instrukcye i władza deputowanych są ograniczone i przeciw instrukcyom głosować nie mogą.

27. Landamman Szwaycaryi iest z mocy prawa deputowanym od rządzącego kantonu.

28. Dziewiętnastu deputowani seym składaiący, maią 25. głosów na obradach. — Deputowani z kantonow maiących przeszło 100,000. ludności, iakoto: z *Berneńskiego*, *Zurich*, *Vaud*, *St. Gall*, *Argowii* i *Gryzonów*, maią każdy po dwa głosy; deputowani z reszty kantonów, gdzie ludność 100,000. nie dochodzi, maią tylko po iednym głosie.

29. Seym pod naczelnictwem Landammana zgromadza się w pierwszy poniedziałek miesiąca Czerwca i dłużey nad miesiąc trwać nie może.

30. Seymy nadzwyczayne mogą bydź zwołanemi, *tod.* na żądanie pogranicznego mocarstwa

lub iednego z kantonów, gdy to żądanie wielka rada rządzącego kantonu za słuszne uzna, którą Landamman, ieżeli ta w ów czas nie iest w czynności, zwołać może w tym celu. *2re.* za zdaniem W. Rady lub powszechnego zgromadzenia pięciu kantonów, gdyby rządzący kanton nie chciał przyiąć w tey mierze prożby; a te ią przyięły i za słuszną uznały. *3cie.* gdy sam Lendamman ie zwoła.

31. Wydanie woyny i traktaty pokoiu lub przymierza do seymu należą; lecz do tego zdania trzech czwartych części kantonów potrzeba.

32. Sam tylko seym zawiera traktaty handlowe i umowy względem służby zagraniczney; nadto, dozwala kantonom, ieżeli tego potrzeba, wchodzić w układ względem innych przedmiotów z obcém mocarstwem.

33. Nie wolno bez iego zezwolenia, zaciągać w żadnym kantonie ludzi do służby zagraniczney.

34. Seym nakazuie kantonom przystawienie wyznaczoney ilości woyska przez artykuł drugi; mianuie dla niego dowodzcę; obmyśla wszelkie środki bezpieczeństwa i spokoyności Szwaycaryi, i w celu przywiedzenia do skutku przepisów artykułu pierwszego. Toż samo ma prawo, gdyby zaszłe w jakim kantonie zamieszki zagrażały spokoyności innych kantonów.

35. Mianuie i wysyła posłów nadzwyczaynych.

36. Stanowi w sporach między kantonami, ieżeli te polubownie nie są załatwione, i na ten czas zamienia się w *Syndykat* przy końcu pracy swoiey zwyczayney: ale iuż w tym razie każdy

deputowany ieden tylko ma głos i zdania iego nie wiąże inſtrukcya.

37. Protokuł seymowy ieſt podwóyny; z tych ieden przy rządzącym kantonie zoſtaie, a drugi z pieczęcią ſtanu ma bydź odesłany przy końcu Grudnia do ſtolicy rządzącego z kolei kantonu.

38. Mianowany na dwa lata od seymu kanclerz z pisarzem, i biorący pensyą od rządzącego kantonu, podług oznaczenia Seymu, udaią się zawsze za pieczęcią i protokułem.

39. Konſtytucya każdego kantonu napisana na pargaminie i pieczęcią kantonową umocowana, idzie do archiwum seymowego.

40. Niniéyszy akt federalny, iako też szczególne konstytucye dziewiętnaſtu kantonów, znoszą wszelkie poprzednie urządzenia, któreby im były przeciwne, i żadne prawo, co do wewnętrznego rządu kantonów i wzaiemnego ich stosunku, nie może się zasadzać na dawnym ſtanie politycznym Szwaycaryi.

Dla zaprowadzenia spokoynie nowego rzeczy porządku, *akt pośrednictwa* pierwszego konsula Rzeczypospolitey Francuzkiey poſtanowił co naſtępuie:

1od. Kantonem rządzącym na rok 1803, ieſt kanton *Friburg*.

2re. Ob. *Ludwik d'Affry* ieſt na tenże rok Landammanem Szwaycaryi i ma nadzwyczayną władzę, aż do zebrania się seymu.

3cie. Akt pośrednictwa w oryginale wydanym będzie Landammanowi, aby go złożył w archiwum rządzącego kantonu.

4te. W każdym kantonie, kommissya z siedmiu osób złożona, z których jędnę pierwszy konsul, a sześć wyznaczeni dziesięciu deputowani do układów z nim, obieraią, zaprowadzi konstytucyą i rząd tymczasowie sprawować będzie.

5te. Artykuł ten obeymuie nazwiska osób składaiących rzeczone kommissye.

6te. Na dniu 10tym Mar a rząd centralny ustaie, wydawszy papiery i archiwa Landammanowi.

7me. Każda kommissya zbierze się do stolicy kantonu i o tem prefekta uwiadomi.

8me. We 24. godzin po takowem uwiadomieniu, prefekt odda papiery administracyyne.

9te. W przypadkach wymagaiących instrukcyi, lub szczególnego upoważnienia, udadzą się kommissye do Landammana Szwaycaryi.

10te. Dnia 15. Kwietnia iuż powinna bydź czynną każda konstytucya; na dzień 1. Czerwca powinni bydź wybrani deputowani do składu seymu i instrukcyami opatrzeni, a seym tego roku zgromadzi się w dniu 1. Lipca.

11te. Wiszące sprawy w naywyższym trybunale, póydą do trybunału appellacyynego tego kantonu, do którego należą; a trybunał naywyższy dnia 10. Marca sądzić zaprzestanie.

12te. Tę część woyska helweckiego zostaiącego na żołdzie Szwaycaryi, która nie będzie użytą przez kantony do dnia 1. Maia, weźmie Francya do służby swoiey.

13te. Wszelkie wykroczenia rewolucyyne prywatne lub publiczne, bądź rzeczywiste, bądź mniemane idą w niepamięć.

Gdy rząd centralny ustaie, a samowładztwo kantonowe przywraca się, wypada koniecznie pomyśleć i zaradzić o wypłacie długów helweckich, tudzież o urządzeniu dóbr ogłoszonych za narodowe; a zatém stanowi się:

1od. Dobra należące dawniey do klasztorów, wracaią do nich, czyli też dobra leżą w tymże samym kantonie, czyli też w innym.

2re. Rząd dóbr narodowych, wyiąwszy należących dawniey do *Bern* w kantonach *Vaud* i *Argowii*, oddaie się tymczasowie kantonom, do których należały. Papiery tyczące się długów kantonu *Berneńskiego*, wydane będą trzem kommissarzom z kantonów *Bern*, *Vaud*, i *Argowii* wyznaczonym.

3cie. W każdym kantonie obciążonym długami przedrewolucyynemi, wyznaczony będzie fundusz dla ich zabezpieczenia, lub spłacenia, na tém, co się pozostało z dóbr należących dawniey do kantonu.

4te. Przywraca się każdemu miastu dochód stosowny do wydatków iego municypalnych.

5te. Dług narodowy ma bydź obrachowany, a fundusze które maią kantony za granicą, służyć będą w proporcyi na nich wypadaiącey, na umorzenie iego. Jeżeli dług przechodzi należność kantonom: przewyższaiąca ilość rozłożoną będzie między kantony w proporcyą tego, co im pozostaie z dóbr dawnych nieruchomych, po zaspokojeniu długów kantonowych przedrewolucyynych i po ustanowieniu funduszu dla miast.

6te. Dobra ruchome i nieruchome, pozostałe po utworzeniu funduszu municypalnego, po spła-

ceniu długu kantonowego i narodowego, ſtaną się własnością kantonow, do których dawniey należały. Pozoſtałe w kantonach *Vaud* i *Argowii*, do nich należeć będą. Zbywaiąca reszta ſunduszów należnych kantonowi *Berneńſkiemu*, podzieli się równo na kantony *Berneńſki*, *Vaud*, i *Argowiia*.

7me Kommiſsya z pięciu osób złożona (tu ich nazwiſka idą) oznaczy potrzeby każdey municypalności i fundusz iakiego wymagaią: obrachuie długi kantonowe, dług narodowy, i na każdy dług fundusz przeznaczy, bądź dla bezpieczeńſtwa iego, bądź dla umorzenia onegoż; nareście poſtanowi, iakie dobra maią bydź własnością każdego kantonu.

8me. Dzieło swoie o długach, ogłosi dnia 10. Maia, a o dochodach miaſt i maiątku kantonów dnia 10. Czerwca, i to co zrobi, prześle do Landammana Szwaycaryi, iako też do każdego kantonu, aby swóy ſkutek otrzymało.

9te. Rzeczona kommiſsya zbierze się do ſtolicy rządzącego kantonu, i tam, aż do ukończenia roboty swoiey, zoſtawać będzie.

Ninieyszy Akt, owoc długich układów między ludźmi rozsądnemi i przyiaciołmi dobra publicznego, zdaie się zawierać, (są to wyrazy pierwszego konsula), przepisy zdolne zapewnić spokoyność i szczęście Szwaycarów. Jak tylko przyydzie do uſkutecznienia, natychmiaſt woyſko Francuzkie uſtąpi.

Uznaiemy, mówi pierwszy konsul, *Helwecyą* podług teraźnieyszego kształtu rządu, za niepodległe mocarſtwo. Zabezpieczamy konſtytucyą

federalną i kantonową przeciw wszelkim nieprzyjaciołom spokoyności *Helwecyi*, i przyrzekamy utrzymywać przyiazne związki od tylu wieków oba narody łączące.

Działo się w Paryżu 30. Pluviose roku 11. (19. Lutego 1803.

Podpisano: *Bonaparte.*

Sekretarz Stanu: *Hugues B. Maret.* — Minister związków zewnętrznych: *C. M. Talleyrand.* — Minister związków zewnętrznych RPlitey Włoskiey: *J. Mareschalchi.*

Ninieyszy akt oddanym był przez Senatorów Kommissarzów niżey podpisanych dziesięciu deputowanym Szwaycarskim niżey podpisanym tegoż samego dnia i roku, co wyżey.

Barthelemy. — *Roederer.* — *Fouché.* — *Demeunier.*

Ludwik d'Affry. — *Piotr Glutz.* — *Emmanuel Jauh.* — *H. Monnot.* — *Reinhart.* — *Sprecher Bernegg.* — *P. A. Stapfer.* — *Paweł Usteri.* — *Watteville de Montbenay.* — *Jg. Von Flue.*

PRAWODASTWO.

XIĘGA FRANCUZKA PRAW CYWILNYCH.

TYTUŁ WSTĘPNY. *O ogłaszaniu, ſkutkach i przystosowaniu praw w powszechności.*

Art: 1. Prawa biorą swóy ſkutek na całey ziemi Francuzkiey, iak tylko ie pierwszy konsul ogłosi. Wykonywanie ich w każdey części Rzeczypospolitey zaraz ma naſtąpić, iak tylko tam ogłoszenie ich doydzie do wiadomości. Ogłoszenie to ma się uważać za doszłe i wiadome w departamencie, gdzie rząd mieszka, nazaiutrz po ogłoszeniu; a w każdym innym departamencie po upłynieniu tegoż czasu tyłą dniami powiększonego, ile razy będzie 20ścia mil między miaſtem, gdzie ieſt ogłoszone, a ſtolicą departamentu.

2. Prawo obowięzuie na przyszłość, a nie sięga przeszłości.

3. Prawa policyyne i bezpieczeńſtwa obowięzuią wszyſtkich na gruncie francuzkim mieszkaiących. Dobra nieruchome, nawet do cudzoziemców należące, prawu francuzkiemu podlegaią. Prawa tyczące się ſtanu i zdatności osób, zaymuią Francuzów, chociażby za granicą przemieszkuiących.

4. Sędzia, nie chcący sądzić pod pozorem, że prawo ieſt ciemne lub niedoſtateczne, może bydź pociągniony do sądu, iako odmawiaiący sprawiedliwości.

5. Nie wolno sędziom wydawać wyroku w sprawach, przed nich wytoczonych, w sposobie ogólnego i przepisuiącego urządzenia.

6. Prywatne umowy nie mogą uwłaczać prawom tyczącym się publicznego porządku i dobrych obyczaiow.

Tytuł I. O używaniu i utracie praw cywilnych.

Rozdział I. o używaniu praw cywilnych.

7. Używanie praw cywilnych ieſt oddzielne od *obywatelstwa*, które się nabywa lub utraca, ſtosownie do prawa konſtytucyynego.

8. Każdy Francuz używać będzie praw cywilnych.

9. Każda osoba zrodzona we Francyi z cudzoziemca, może w rok po wyyściu z małoletności, żądać, aby miana była za Francuza; byleby, ieżeli mieszka we Francyi, oświadczyła, że chce w niey osieść, a ieżeli mieszka za granicą, obowiązała się przenieść do Francyi na mieszkanie, i byleby w niey w ciągu roku, rachuiąc od uczynionego oświadczenia, osiadła.

10. Dziecię zrodzone w kraiu obcym z Francuza, ieſt Francuzem. Dziecie zrodzone w kraiu obcym z Francuza, który imie Francuza utracił, może ie zawsze odzyſkać, dopełniwszy formalności artykułem 9. objętych.

11. Też same prawa cywilne służyć będą cudzoziemcowi we Francyi, iakie są, lub będą nadane Francuzom przez traktaty narodu, do którego tenże cudzoziemiec należy.

12. Cudzoziemka biorąca za męża Francuza, idzie za iego ftanem.

13. Cudzoziemiec, któremu rząd dozwoli osieść we Francyi, wszyftkich praw cywilnych używać będzie, dopóki w niey mieszkać nie przeftanie.

14. Cudzoziemiec, nie mieszkaiący nawet we Francyi, może bydź pociągniony do trybnnałów francuzkich, końcem dopełnienia umowy przez niego zawartey we Francyi z Francuzem. Może bydź także pociągnionym do tychże trybunałów, z powodu umowy zawartey w kraiu obcym z Francuzami.

15. Francuz może bydź pociągniony do trybunału francuzkiego, z powodu umowy zawartey przez niego w kraiu obcym, nawet z cudzoziemcem.

16. We wszelkich sprawach, wyiąwszy handlowe, obowiązanym ieft cudzoziemiec będący ftroną powodową, złożyć rękoimią za koszta i szkody z processu wynikaiące, chybaby posiadał we Francyi maiątek nieruchomy, doftateczny do zabezpieczenia takowey opłaty.

Rozdiał II. o utracie praw cywilnych.

§. I. *O utracie praw cywilnych, przez utratę imienia Francuza.*

17. Przeftaie bydź Francuzem: *1od.* kto nabywa naturalizacyi w obcym kraiu; *2re.* kto przyymuie, bez pozwolenia rządu, funkcye publiczne od innego rządu ofiarowane; *3cie.* kto

się ſtaie uczeſtnikiem zagranicznego towarzyſtwa wyciągaiącego różnicy urodzenia; *4te.* nareście, kto się w obcym kraiu sadowi bez chęci powrócenia do oyczyzny.

18. Francuz, który utracił imie Francuza, może ie zawsze odzyſkać powracaiąc do Francyi za pozwoleniem rządu, i oświadczywszy, że chce w niey osieść, i że się zrzeka wszelkiey dyſtynkcyi prawu francuzkiemu przeciwney.

19. Francuzka idąca za cudzoziemca przeſtaie bydź Francuzką; ale gdy owdowieie, ſtaie się nią znowu, byleby mieszkała we Francyi, lub powróciła do niey za wiedzą rządu, oświadczywszy, że chce osieść w oyczyznie.

20. Osoby odzyſkuiące imie Francuza, podług przypadków artykułem 10. 17. i 19. objętych, nie mogą używać tego imienia, dopóki nie dopełnią warunków temiż artykułami zaſtrzeżonych; a wynikaiące korzyści z praw, do których powracaią, od tego dopiero czasu służyć im zaczynaią.

21. Francuz wchodzący do służby woyſkowey zagraniczney, lub do zgromadzenia woyſkowego, bez pozwolenia rządu swoiego, przeſtaie bydź Francuzem. Nie wolno mu wrócić do Francyi bez wiedzy rządu, ani może odzyſkać praw Francuzowi służących, nie dopełniwszy warunków włożonych na cudzoziemca, chcącego zoſtać obywatelem francuzkim; to zaś wszyſtko nie ma uwłaczać karom, przez prawo kryminalne poſtanowionym, przeciw tym Francuzom, którzy walczyli, lub walczyć będą przeciw własney oyczyźnie.

§. II. *O utracie praw cywilnych, z powodu kar sądowych.*

22. Kary sądowe, pociągaiące za sobą utratę uczeſtnictwa praw cywilnych poniżey wyrażonych, śmierć cywilną ſtanowią.

23. Skazanie na śmierć naturalną, ciągnie za soba śmierć cywilną.

24. Jnne kary dozgonne, wtenczas tylko śmierć cywilną pociągaią za sobą, gdy prawo wyraźnie o tém mówi.

25. Osądzony utraca przez śmierć cywilną własność maiątku, który posiadał. Do objęcia spadku po nim, otwartą maią drogę naſtępcy iego prawni, tak, iak gdyby umarł śmiercią naturalną, lub bez teſtamentu. Nie może iuż ani brać spadku żadnego, ani pod tym tytułem zlewać na kogo maiątku późniey nabytego. Nie wolno mu, ani rozrządzać maiątkiem swoim, bądź całkowicie, bądź cząſtkowo sposobem darowizny między żyiącemi, lub przez teſtament; ani pod tym tytułem przyymować, chyba tylko na wyżywienie. Nie może bydź opiekunem, ani w czémkolwiek do opieki należeć. Nie może bydź świadkiem w aktach uroczyſtych i autentycznych, ani ſtawać na świadectwo w sądzie. Nie może ſtawać do sądu, ani iako ſtrona powodowa, ani iako obżałowana, chyba pod imieniem i przez kuratora, wyznaczonego przez sąd, przed który sprawa wytoczona. Nie wolno mu wchodzić w ſtan małżeńſki, pociągaiący za sobą ſkutek iaki cywilny. Poprzednie małżeńſtwo zrywa się co do wszyſtkich iego ſkutków cywilnych. Zona iego i prawni dzie-

dzice wchodzą w użycie służących im praw, tak, iak gdyby zszedł z tego świata śmiercią naturalną; a to wszyſtko pod warunkiem, o którym niżey.

26. Wyroki, po wysłuchaniu ſtrony wydane, pociągaią śmierć cywilną, od dnia dopiero przywiedzenia ich do ſkutku, bądź rzeczywiście, bądź w obrazie.

27. Wyroki zaoczne przynoszą śmierć cywilną, w pięć lat od wykonania wyroku w obrazie, w przeciągu których może się ſkazany ſtawić.

28. Skazani zaocznie, nie mogą używać praw cywilnych przez lat pięć, lub póki się w tymże czasie nie ſtawią, albo też schwytanemi nie będą. Dobra ich maią bydź zarządzane, i prawa im służące sprawowane, tak, iak osób nieprzytomnych w kraiu.

29. Gdy ſkazany zaocznie, ſtawi się dobrowolnie w ciągu lat pięciu, rachuiąc od dnia wykonania wyroku, lub gdy w tymże czasie schwytanym i uwięzionym będzie; wyrok zaoczny przez to samo upada: oſkarżony do maiątku powraca, i na nowo ma bydź osądzonym; a gdy za powtórném sądzeniem, na takąż karę, lub inną, ale także śmierć cywilną pociągaiącą, ſkazanym zoſtanie, kara ta ma swóy ſkutek od dnia wykonania powtórnego wyroku.

30. Jeżeli osądzony zaocznie, który dopiero po pięciu leciech się ſtawił, lub był uwięzionym, uwolniony ieſt przez drugi wyrok, lub na karę niepociągaiącą śmierci cywilney ſkazanym zoſtał; wówczas powraca zupełnie do używania praw swoich cywilnych, a to od dnia iak

się ſtawił w sądzie; lecz pierwszy wyrok ſkutkuie co do przeszłości względem śmierci cywilney od upłynienia lat pięciu, aż do dnia ſtawienia się przed sądem.

31. Jeżeli osądzony zaocznie, umrze wciągu lat pięciu, nie ſtawiwszy się, ani będąc poimanym i uwięzionym, natenczas uważany będzie, iakoby umarł w zupełném używaniu praw cywilnych. Wyrok zaoczny przez to samo upadnie, bez uszczerbku atoli sprawy, co do iey części cywilney, i ta nie może bydź prowadzona przeciwko dziedzicom osądzonego, tylko drogą cywilną.

32. W żadnym przypadku, preskrypcya kary nie przywraca ſkazanego do używania praw cywilnych na przyszłość.

33. Nabyty maiątek przez ſkazanego, od czasu podpadnienia śmierci cywilney, i któryby w dzień śmierci naturalney posiadał, prawem kaduka do narodu przechodzi. Może atoli rząd, jak mu wskaże ludzkość, udzielić coś z niego na rzecz wdowy, dzieci, lub krewnych osądzonego.

Tytuł II. *O Aktach ſtanu cywilnego.*

Rozdział I. Ogólne przepisy.

34. Akta ſtanu cywilnego wyrażaią rok, dzień i godzinę, w których są przyięte, tudzież imiona, nazwiſka, wiek, ſtan życia i mieysce mieszkania osób w nich wzmiankowanych.

35. Urzędnicy ſtanu cywilnego, nie mogą nic w aktach, które przyymuią, umieszczać ani przez notę, ani przez iakiekolwiek bądź wyrażenie, tylko to, co ſtawaiący zeznać powinni.

36. W przypadkach, gdzie ſtrony interesowne nie są obowiązanemi ſtanąć osobiście, mogą bydź zaſtąpione przez osoby urzędownie i autentycznie umocowane.

37. Na świadków w aktach ſtanu cywilnego, ſtawać tylko mogą mężczyzni, maiący przynaymniey 21. lat, będący krewnemi lub i inni, a tych osoby interesowane dobiorą.

38. Urzędnik ſtanu cywilnego, przeczyta akta ſtronom ſtawaiącym osobiście, lub ich prawym pełnomocnikom i świadkóm; i o dopełnieniu tey formalności uczyniona będzie tamże wzmianka.

39. Akta takowe podpisze urzędnik ſtanu cywilnego, tudzież ſtawaiący i świadkowie; albo uczyni się wzmianka o przyczynie nie dozwalaiącey podpisać się ſtawaiącym i świadkom.

40. Akta ſtanu cywilnego, wciągnione będą w każdym gminie do iednego, lub kilku protokułów, które będą zawsze podwóyne.

41. Karty protokułu oznaczone będą liczba od pierwszey do oſtatniey, a na każdey podpisze się prezydent trybunału pierwszey inſtancyi, lub zaſtępuiący go sędzia.

42. Akta maią bydź wciąż wpisywane do protokułu, nie zoſtawuiąc mieysca próżnego. Wymazania, lub odsyłania będą zatwierdzone i podpisane podobnie, iak sam akt. Nie można nic pisać w protokule przez ſkrócenia, i daty nie powinny bydź wyrażone liczbami.

43. Przy końcu każdego roku zamknie protokuł urzędnik cywilny, i w przeciągu miesiąca ieden exemplarz do archiwum gminu odda, a

drugi

drugi w kancelaryi trybunału pierwszey inftancyi zoftawi.

44. Pełnomocnictwa i inne papiery, które powinny bydź przyłączone do aktów ftanu cywilnego, iak tylko podpisanemi będą przez fkładaiącą ie osobę, i przez urzędnika ftanu cywilnego, złożone bydź maią w kancelaryi trybunału z podwoynym protokułem, który w rzeczoney kancelaryi znaydować się powinien.

45. Wolno ieft każdemu żądać wypisu z protokułu od osób maiących ftraż nad protokułami. Akta takowe i wypisy zgodne z protokułem, a przez prezydenta trybunału pierwszey inftancyi, lub przez zaftępuiącego sędziego uprawnione, mieć będą dobrą wiarę, chybaby sfałszowanie ich zafkarżono.

46. Gdyby protokułu nie było, lub zginął, dowiedzione to bydź ma, iuż przez papiery, iuż przez świadków; w tym razie można zas ągnąć dowodu zawartego małżeńftwa, urodzenia i śmierci, z protokułu i papierów pozoftałych po zmarłych rodzicach, iako też od świadków.

47. Wszelki akt ftanu cywilnego, tyczący się Francuzów i cudzoziemców, zrobiony w kraiu obcym, ma swoię moc, ieżeli kształtem, w tym kraiu używanym, ieft sporządzony.

48. Wszelki akt ftanu cywilnego zrobiony przez Francuza w kraiu obcym, ieft ważny, ieżeli ftosownie do praw francuzkich, przyięli go agenci dyplomatyczni, lub kommisarze związków handlowych Rplitey Francuzkiey.

49. W każdym przypadku, gdzie wzmiankę aktu tyczącego się ftanu cywilnego, na brzegu

innego aktu iuż wciągnionego, uczynić wypada, umieści ią na żądanie ſtro urzędnik ſtanu cywilnego w piszącym się protokule, lub w złożonym w archiwum gminu; a pisarz trybunału pierwszey inſtancyi w protokule złożonym w kancelaryi tegoż trybunału; co gdy naſtąpi, doniesie o tem w trzech dniach urzędnik ſtanu cywilnego, kommissarzowi rządowemu przy rzeczonym trybunale, który da baczność, aby wzmianka takowa uczyniona była iednoſtaynie w obudwóch protokułach.

50. Uchybienie powyższym artykułom przez wzwyż wzmiankowanych urzędników, sądzonem będzie w trybunale pierwszey inſtancyi, i podpadnie karze pieniężney, która iednak 100. franków przechodzić nie ma.

51. Dozorca protokułów obowiązanym ieſt do odpowiedzi cywilney, za mogące wyniknąć w nich sfałszowanie, ma iednak wolność ścigać sprawców sfałszowania, ieżeli są iacy.

52. Wszelkie sfałszowanie aktów ſtanu cywilnego, wszelki zapis aktów na oddzielney karcie, a nie w protokule, pociąga nadgrodzenie szkody ſtronom, i prócztego kary, w xiędze praw takowe kary oznaczaiących wſkazane.

53. Kommisarz rządu przy trybunale pierwszey inſtancyi, obowiązany ieſt sprawdzać ſtan protokułu, gdy ieſt oddawanym do kancelaryi; ułoży potém w krótkości opis tey czynności, doniesie uchybienia lub wykroczenia urzędników ſtanu cywilnego, i domagać się będzie o ſkazanie ich na karę oznaczoną.

54. W każdym przypadku, gdy trybunał pierwszey inſtancyi wniydzie w ropoznanie aktów, tyczących się ſtanu cywilnego, ſtrony interesowane mogą się odwołać do wyższego trybunałn.

Rozdział II. o aktach urodzenia.

55. We trzy dni po porodzeniu donieść należy urzędnikowi ſtanu cywilnego o urodzeniu się dziecięcia, i to dziecię pokazać mu potrzeba.

56. Że się dziecię urodziło, zezna oyciec, lub gdyby tego nie było, lekarz albo inna osoba przy rodzeniu obecna; ieżeli zaś matka nie w domu swoim zlęże, tedy osoba, u którey zległa, donieść o tém powinna. Akt urodzenia ma bydź razaz w przytomności dwóch świadków zapisany.

57. W akcie tym wymieniony będzie dzień, godzina i mieysce urodzenia, płeć dziecięcia i imiona, iakie mu dane będą; imiona, przezwiſka, ſtan życia i mieysce mieszkania rodziców i świadków.

58. Kto znaydzie dziecię nowo narodzone, powinien ie oddać do urzędnika ſtanu cywilnego z odzieżą iego i tém, co przy niém zaſtanie, oraz opowiedzieć okoliczności czasu i mieysca, gdzie było znalezione. Zeznanie to opisane będzie ze szczegółami, wyrażaiącemi między innemi, wiek iego, iaki się mieć zdaie, płeć, imiona mu dane, i władzę cywilną, do którey ie przyniesiono, opis ten ma bydź wciągnionym do protokułu.

F 2

59. Gdy się dziecię urodzi w czasie żeglugi morſkiey, akt urodzenia zapisany będzie we 24. godzinach w obecności oyca, ieżeli się na okręcie znayduie, i dwóch świadków, wziętych z pomiędzy officyerów okrętu, a gdyby tych nie było, z pomiędzy ludzi okrętowych. Akt takowy ułoży urzędnik adminiſtracyi morſkiey na okręcie Rzeczypospolitey; a kapitan, lub właściciel albo też szyper, na okręcie korsarſkim, lub kupieckim, i zapisze się zaraz na liscie osób na okręcie będących.

60. W naypierszym porcie, do którego okręt zawinie, bądź dla odpoczynku, bądź dla inney przyczyny, wyiąwszy rozbroienie iego, urzędnicy adminiſtracyi morſkiey, kapitan, właściciel lub szyper, obowiązani są złożyć wypis na dwie ręce aktu urodzenia przez nich zapisanego; to ieſt, w porcie francuzkim oddadzą go do kancelaryi przełożonego nad wpisami morſkiemi, a w porcie obcym, wydadzą go w ręce kommisarza związków handlowych. Jeden wypis pozoſtanie w kancelaryi wpisów morſkich, lub w kancelaryi kommissoryatu, a drugi odesłanym będzie miniſtrowi morſkiemu, który kopiią takowych aktów przez siebie zatwierdzoną, prześle urzędnikowi ſtanu cywilnego w tém mieyscu, gdzie oyciec dziecięcia zwykł mieszkać, lub matka, ieżeliby oyciec był niewiadomy. Kopiia ta zaraz ma bydź wciągniona do protokułu.

61. Za przybyciem okrętu do portu, gdzie ma bydź rozbroionym, liſta osób okrętowych złożona będzie w kancelaryi przełożonego nad wpisami morſkiemi, a ten prześle wypis aktu

urodzenia, przez niego podpisany, do urzędnika ſtanu cywilnego, gdzie ieſt mieszkanie oyca, lub matki, ieżeli oyciec niewiadomy; poczém wypis takowy zaraz ma bydź wciągnionym do protokułu.

62. Akt uznania dziecięcia wciągniony będzie do protokułu podług daty iego, i uczyni się o tém wzmianka na brzegu aktu urodzenia, ieżeli był zrobionym.

Rozdział III. o aktach małżeńſkich.

63. Nim obchod małżeńſki naſtąpi, urzędnik ſtanu cywilnego dwie zapowiedzi co ośm dni w niedzielę przede drzwiami domu gminego ogłosi. W zapowiedziach tych i akcie ich, wyrażone będą imiona, nazwiſka, ſtan życia i mieysce mieszkania zabieraiących się do ſtanu małżeńſkiego; nadto, czyli wyszli z małoletności lub nie; nareście, imiona, nazwiſka, ſtan życia, i mieysce mieszkania ich rodziców. Wyrażone prócztego będą w tym akcie, dni, godziny i mieysce ogłoszonych zapowiedzi, po czém wciągnionym bydź powinien w protokuł, przez urzędnika cywilnego podpisany i liczbą oznaczony, tak, iak się rzekło w artykule 41szym; przy końcu zaś każdego roku ma bydź oddany do kancelaryi trybunału okręgowego.

64. Wypis aktu zapowiedzi wywieszonym bedzie na drzwiach domu gminnego przez osim dni, od iedney do drugiey zapowiedzi. Obchod małżeńſki może mieć mieysce dopiero we trzy dni po drugiey zapowiedzi, nie licząc dnia, w który ta zapowiedź ogłoszona była.

65. Jeżeli obchod małżeńſki w przeciągu roku, od wyyścia czasu przepisanego na zapowiedzi nie naſtąpi, wówczas nie może mieć mieysca, aż po nowych zapowiedziach, podług powyższego przepisu.

66. Akta ſtawaiących z przeszkodą do zawarcia małżeńſtwa, podpiszą na oryginale i kopii ſtawaiący z przeszkodą, lub ich pełnomocnicy do tego wyznaczeni; akta takowe przesłane będą z kopiią pełnomocnictwa osobom lub do mieszkania ſtron, i urzędnikowi ſtanu cywilnego, który się na oryginale, że ie widział, podpisze.

67. Urzędnik ſtanu cywilnego uczyni bez odwłoki wzmiankę krótką przeszkod w protokule zapowiedzi, a na brzegu protokułu wspomni o zapisaniu rzeczonych przeszkod, wyroków, lub aktów uwalniaiących od przeszkód, czego wypis wydany mu będzie.

68. Gdy zaydzie iaka przeszkoda, nie może urzędnik ſtanu cywilnego dopuścić obchodu małżeńſkiego, dopóki taż przeszkoda usuniętą nie będzie, a to pod karą 300. franków i zwrotu szkód.

69. Gdy nie masz przeszkody, uczyni się o tém wzmianka w akcie małżeńſkim; a ieżeli zaszły zapowiedzi w kilku gminach, złożą ſtrony zaświadczenia od urzędnika ſtanu cywilnego każdego gminu, iż nie było przeszkody.

70. Urzędnik ſtanu cywilnego każe sobie wydać akt urodzenia każdego z przyszłych małżonków. Któryby zaś z nich nie mógł doſtać tegoż aktu, przyniesie akt urzędowy z zaświad-

czeniem wydany przez sędziego pokoiu tego mieysca, gdzie się urodził, lub gdzie mieszka.

71. Akt publicznego świadectwa ftanowić będzie zeznanie siedmiu świadków, iedney lub drugiey płci, krewnych lub nie krewnych, o imieniu, nazwifku, ftanie życia i mieyscu mieszkania przyszłego małżonka, iako też rodziców iego, ieżeli są wiadomi: o mieyscu, ieżeli bydź może, o czasie urodzenia, oraz o przyczynach nie dopuszczaiących złożyć aktu rzeczonego. Swiadkowie podpiszą akt świadectwa z sędzią pokoiu, a ieśliby który ze świadków podpisać się nie umiał, lub nie mógł, ma bydź o tém uczyniona wzmianka.

72. Akt publicznego świadectwa złożony będzie w trybunale pierwszey inftancyi tego mieysca, gdzie małżeńftwo ma bydź zawarte. Trybunał wysłuchawszy kommisarza rządowego, da lub odmówi zatwierdzenia sądowego, w miarę doftateczności lub niedoftateczności zeznania świadków, i przyczyn niedozwalaiących złożyć aktu urodzenia.

73. W Akcie autentycznym zezwolenia rodziców, lub dziadka i babki, albo gdyby ich niebyło, familii, wyrażone będą imiona, nazwifka, ftan życia i mieysce mieszkania przyszłych małżonkow, i wszyftkich osób w ten akt wpływaiących, iako też ftopień powinowactwa.

74. Obchód małżeńfki odbędzie się w gminie, gdzie iedno z małżonków mieszka. Czas mieszkania w jednym gminie, co się tycze małżeńftwa, ograniczony ieft sześcią miesiącami ciągłego w nim przebywania.

75. W dniu oznaczonym przez ſtrony, po wyyściu zapowiedzi urzędnik ſtanu cywilnego w domu gminnym, i w przytomności czterech świadków, krewnych lub nie, przeczyta ſtronom wzwyż rzeczone akta tyczące się ich ſtanu i formalności małżeńſtwa, tudzież rozdział szófty o *małżeńſtwie*, zamykaiący *wzaiemne prawa i powinności małżonków*: każda ſtrona koleyno zezna, iż chcą się pobrać, po czém urzędnik cywilny imieniem prawa wyrzecze, iż są złączeni węzłem małżeńſkim, i akt tego zaraz sporządzi.

76. W akcie małżeńſkim wyrażone będą: *1od.* imiona, nazwiſka, ſtan życia, wiek, mieysce urodzenia i mieszkania małżonków; *2re.* Czyli są małoletniemi, lub nie; *3cie.* Jmiona, nazwiſka, ſtan życia i mieysce mieszkania rodziców; *4te.* Zezwolenie rodziców, dziadka i babki, lub familii, w przypadkach, gdzie ie dać powinni. *5te.* Akta poszanowania, ieżeli zaszły. *6te.* Zapowiedzi w różnych mieyscach mieszkania. *7me.* Zarzucenie przeszkody, ieżeli naſtąpiło, uprzątnienie iey, lub wzmianka, że nie zarzucono przeszkody. *8me.* Zeznanie ſtron że się biorą za małżonków, i ogłoszenie ich związku przez urzędnika publicznego. *9te.* Jmiona, nazwiſka, wiek, ſtan życia, i mieysce mieszkania świadków, oraz zeznanie ich, ze są krewnemi lub należącemi do ſtron, z jakiey ſtrony i w jakim ſtopniu,

Rozdział IV. O aktach śmierci.

77. Nie można grześć zmarłego bez pozwolenia na papierze nieſtęplowanym i bez żadney

wydanym opłaty, przez urzędnika ſtanu cywilnego; a ten go nie wyda, póki nie obaczy na mieyscu, iż osoba umarła i dopiero we 24. godzin po zeyściu z tego świata, wyiąwszy przypadki urządzeniem policyi zaſtrzeżone.

78. Akt śmierci sporządzi urzędnik ſtanu cywilnego za zeznaniem dwóch świadków. Swiadkami temi będą, ieżeli to bydź może, dway naybliżsi krewni lub sąsiedzi, albo gdy kto nie w domu swoim zamrze, osoba, u którey umarł, i ieden z krewnych lub kto inny.

79. W akcie śmierci wyrażone będą imiona, nazwiſko, wiek, ſtan życia i mieysce mieszkania zmarłego; imiona i nazwiſko pozoſtałego z małżonków, ieżeli osoba zmarła była w stanie małżeńſkim lub wdowim: imiona, nazwiſka, wiek, stan życia, i mieysce mieszkania zeznaiących; a ieżeli są krewnemi, stopień pokrewnieńſtwa.— W tymże akcie, ile wiedzieć można będzie, maią bydź wyrażone imiona, nazwiſka, stan życia i mieysce mieszkania rodziców zmarłego, a nawet mieysce ich urodzenia.

80. Gdy kto umrze w szpitalach woyſkowych, cywilnych, lub innych domach publicznych, przełożeni, dyrektorowie, rządcy i dozorcy tych domów uwiadomią o tem w przeciągu 24. godzin urzędnika ſtanu cywilnego; a ten uda się na samo mieysce, dla zapewnienia się o śmierci tey osoby, i dla sporządzenia aktu, stosownie do artykułu powyższego, na mocy uczynionego zeznania i powziętey wiadomości na mieyscu. — Nad to, utrzymywany będzie w tychże szpitalach i domach protokuł do zapisywania tych oświad-

czeń i zeznań. Urzędnik cywilny prześle akt zeyścia urzędnikowi cywilnemu tego mieysca, gdzie zmarły ostatecznie mieszkał, a ten go w protokuł swóy wciągnie.

81. Jeżeli będą iakie znaki lub ślady gwałtowney śmierci, albo inne okoliczności, podeyrzenie o niey sprawuiące, nie można grześć zmarłego, aż póki urzędnik od policyi, w obecności lekarza, nie opisze ftanu trupa i okoliczności, tudzież powziętey wiadomości o imieniu, nazwifku, wieku, ftanie życia, mieyscu urodzenia i mieszkania zmarłey osoby.

82. Urzędnik policyyny obowiązany ieft przesłać natychmiast urzędnikowi cywilnemu tego mieysca, gdzie ta osoba zmarła, wszelką powziętą wiadomość, a w opisie iego wyrażoną, podług którey akt zeyścia sporządzonym zoftanie. Urzędnik zaś cywilny pośle wypis rzeczonego aktu urzędnikowi cywilnemu tego mieysca, gdzie zmarły, ieżeli ieft wiadomo, mieszkał, i wypis takowy do protokułu wciągnionym będzie.

83. Pisarze kryminalni obowiązani są w przeciągu 24rech godzin od wykonania wyroku na śmierć fkazuiącego, przesłać urzędnikowi ftanu cywilnego tego mieysca, gdzie osądzony śmierć poniosł, wszelkie szczegóły artykułem 79. wyrażone, podług których akt zeyścia ma bydź sporządzony.

84. W przypadku zeyścia w więzieniu, lub domach aresztu, uwiadomiony o tem będzie przez dozorcę więzienia urzednik ftanu cywilnego, który podług artykułu 80. uda się do więzienia i akt zeyścia sporządzi.

85. We wszelkich zdarzeniach śmierci gwałtowney, lub w więzieniach i domach aresztu, nie ma bydź czyniona naymnieysza wzmianka w protokule o tych okolicznościach, i akta zeyścia zapisane będą poprostu, według brzmienia artykułu 79tego.

86. Gdy kto umrze w czasie podróży morskiey, sporządzony będzie akt zeyścia we 24. godzinach w obecności dwóch świadków, wziętych z pomiędzy officyerów okrętu, lub gdyby tych nie było, z pomiędzy ludzi okrętowych. Akt zaś takowy sporządzi urzędnik administracyi morskiey, na okręcie Rzplitey; a na okręcie kupieckim lub korsarskim, kapitan, właściciel, lub szyper okrętu, i zapisany zaraz będzie w liście ludzi okrętowych.

87. W naypierwszym porcie, do którego okręt, bądź dla odpoczynku, bądź dla inney przyczyny, wyiąwszy rozbroienie onegoż, zawinie, urzędnicy administracyi morskiey, kapitan, właściciel sub szyper okrętu, którzy akta zeyścia sporządzili, maią ie na dwie ręce przepisane złożyć stosownie do przepisu artykułu 60tego. Gdy zaś okręt przybędzie do portu, gdzie ma bydź rozbroionym, lista ludzi okrętowych złożona będzie w kancelaryi przełożonego nad wpisem morskim; a ten ieden wypis aktu zeyścia prześle urzędnikowi stanu cywilnego tego mieysca, gdzie zmarły mieszkał. Wypis takowy ma bydź zaraz wciągnionym w protokuł.

Rozdział V. O aktach stanu cywilnego, tyczących się woyskowych za granicą ziemi francuzkiey.

88. Akta stanu cywilnego sporządzone za granicą ziemi francuzkiey, a tyczące się woyskowych, lub innych osób przy woysku będących, ułożone będą w kształcie powyższemi artykułami przepisanym; zastrzegaią się atoli wyiątki poniżey wyrażone.

89. Kwatermistrz w każdym korpusie z jednego, lub kilku batalionów, albo też szwadronów złożonym, a kapitan dowodzący w innych korpusach, dopełnią obowiązku urzędnika stanu cywilnego: inspektor zaś rewii przy woysku, lub korpusie iakim będący, dopełni tegoż obowiązku względem officyerów bez woyska, i osób przy niém użytych.

90. W każdym korpusie woyskowym będzie utrzymywany protokuł aktów stanu cywilnego, tyczących się osób korpus składaiących, a drugi zostawać ma przy sztabie woyska lub korpusu, dla offi yerów bez woyska i osób przy niém użytych. Protokuły te tak będą utrzymywane, iak inne protokuły korpusowe i sztabowe, i złożonemi bydź powinny w archiwum woienném, gdy woysko lub korpus na ziemię francuzką powróci.

91. Oznaczenie kart, i podpis na protokułach każdego korpusu, należy do przywodzącego nim officyera, a na sztabowych, do naczelnika sztabu głownego.

92. Zeznanie o urodzeniu dziecięcia przy woysku, w przeciągu dni 10. po zleżeniu nastąpi.

93. Officyer, do którego utrzymywanie protokułu ſtanu cywilnego należy, obowiązany ieſt w 10. dniach, rachuiąc od zapisania aktu urodzenia w protokule, zrobić wypis iego, i przesłać go urzędnikowi ſtanu cywilnego tego mieysca, gdzie oyciec dziecięcia oſtatnią razą mieszkał, lub matka, ieżeli oyciec nie ieſt wiadomy.

94. Ogłoszenie zapowiedzi małżeńſkich dla woyſkowych, lub osób przy woyſku użytych, odbędzie się w oſtatniém mieyscu ich mieszkania; nadto, na 25. dni przed obchodem małżeńſtwa osób należących do korpusu, ogłaszane będą przy nakazie dziennym, a ieżeli są officyerami bez woyſka, lub tylko przy niém użytemi, ogłaszane będą przy nakazie dziennym całego woyſka, lub korpusu iego.

95. Zaraz po wciągnieniu w protokuł aktu obchodu małżeńſkiego, officyer utrzymuiący protokuł, pośle wypis iego do urzędnika ſtanu cywilnego, gdzie oſtatnią razą nowi małżonkowie mieszkali.

96. Akt śmierci sporządzi w każdym korpusie kwatermiſtrz, a co do officyerów bez woyſka i osób przy niém użytych, inspektor rewii całego woyſka, na mocy świadectwa trzech osób. Wypis z protokułów swoich prześlą w 10. dni od zapisania aktu zeyścia urzędnikowi ſtanu cywilnego, gdzie zmarły oſtatnią razą mieszkał.

97. Gdy zaś kto umrze w spitalu woyſkowym, podróżnym, lub mieyscowym, rządca szpitalu akt zeyścia sporządzi, i prześle go kwatermiſtrzowi korpusu, albo inspektorowi przy woyſku lub korpusie, do którego zmarły należał,

a ci dopiero wypis iego odeślą urzędnikowi ſtanu cywilnego, gdzie tenże oſtatnią razą mieszkał.

98. Urzędnik ſtanu cywilnego w tem mieyscu, gdzie osoby mieszkały, po odebraniu wypisu aktu ſtanu cywilnego, nadesłanego od woyſka, wciągnie go zaraz do protokułu swoiego.

Rozdział VI. O sproſtowaniu aktów ſtanu cywilnego.

99. Gdy kto żądać będzie sproſtowania aktu ſtanu cywilnego, ma temu żądaniu zadosyć uczynić, z wolnością atoli odwołania się, trybunał przyzwoity, i po wysłuchaniu kommisarza rządowego; a ieżeli tego potrzeba, ſtrony interesowanej wezwane bydź maią.

100. Wyrok proſtuiący akta, nie może bydź nigdy przeciw ſtronom interesowanym użyty, ieżeliby go nie żądały, lub wezwanemi do tego nie były.

101. Wyroki sproſtowania wciągnione bydź maią w protokuł, przez urzędnika ſtanu cywilnego, iak tylko mu ie sąd nadeśle, i uczyni o tem wzmiankę na brzegu aktu poprawionego.

Dalszy ciąg będzie w naſtępuiących Numerach Pamiętnika.

EKONOMIIA.

Uwagi pewnego dzierżawcy nad sposobem ustanowienia zapłaty dla czeladzi wieyſkiey.

Dobre mienie poddanych, tak zatrudniać powinno panów, iak ich własne: iako albowiem ubogi chłopek ciężarem ieſt swoiemu panu, gdy potrzebuiąc częſtey od niego pomocy, przyczynia mu nienadgrodzonych kosztów; tak chłop dobrze maiętny przez odbywanie punktualne swych powinności, obywaiąc się bez posiłków pańſkich, sąsiadem i przyiacielem swoiego pana uważany bydź może.

Nie dosyć ieſt na tém wydzielić poddanemu doſtarczaiącą rolą, opatrzyć go potrzebnym inwentarzem, i sprzętem do gospodarſtwa należącym; ale ieszcze należy mu zaradzić, aby nie cierpiał szkód mimowolnych, których on uniknąć nie ieſt w ſtanie.

Wprowadzony od wieków zwyczay płacenia parobkom zbożem w zagonach, i rolą na zasiew parobczego ziarna, pod imieniem przysiewków, wiele bardzo przeszkadza chłopu do polepszenia iego mienia, liczne gospodarzowi przynosząc szkody.

1od. Parobek szukaiąc po całey płósie gospodarſkiey naylepszego zboża, depce i tratuie zboże gospodarſkie.

2re. Kiedy gospodarz ma dwóch, albo trzech parobków, w przypadku nieurodzaiu, gdy ci na świeżo mierzwioney roli wybiorą naylepsze zboże, z reszty gospodarz na odsiew i żywność wyſtarczyć nie zdoła.

3cie. Parobcy sieiąc swe ziarno ięczmienia i owsa, równie wybieraią naylepszą rolą: sieiąc rzadko, zaymuią roli wiele, częstokroć nocą siew poprawiaią.

4te. Pospolicie parobcy swe przysiewki sprzątaią w nocy, a tak zrosiwszy ie, psuią słomę; przeto słoma albo cale niezdatną, albo szkodliwą dla bydła gospodarskiego staie się paszą.

5te. Nareście parobek potrżebuie czasu do wymłócenia swoiego zboża, młoci bardzo długo, raz aby naymnieysze w słomie nie zostało ziarno, powtóre, że on to bardziey za odpoczynek, iak za robotę uważa; wiele więc gospodarzowi mitręży: z tém wszystkiém cały ciężar pracy na gospodarza spada, który i naiemnika wtenczas szukać musi, i parobka swóy młócącego przysiewek, żywi.

Może te okoliczności zdaią się bydź drobne, ale w gospodarstwie rolném, małe rzeczy wielkie przynoszą szkody.

Sposób ten płacenia parobkom wprowadzony owych wieków, kiedy zboże u nas miało cene małą, a gospodarze wieyscy więcey posiadali roli, i potrzeby gospodarskie przychodziły taniey: teraz w każdey nieledwo wsi nastąpiły przemiany ról chłopskich, chociaż z zachowaniem proporcyi do ustanowionych powinności, ale bez względu na przysiewki parobcze i okoliczności, które gospodarzowi przynoszą szkodę. Chcąc bowiem gospodarz nadgrodzić sobie zaiętą rolą przez parobcze przysiewki, obsiewa znaczną część ugoru, przez co utraca w następuiącym roku korzyść w urodzaiu żyta:

a ieżeli

a ieżeli tego nie robi, to nie ma iarego zboża, na opędzenie swych potrzeb domowych.

Parobek nie maiąc żadnych wydatków, prócz sprawienia sobie sukni i kożucha, które mu na lat kilka służą, w miarę popłaty zboża, więcey piie: a gospodarz, gdy z wyższą popłatą zboża, cena wszystkich potrzeb gospodarskich podnosi się, albo nie iest w stanie opatrzyć się w to, czego koniecznie potrzebuie, albo utraca naypotrzebnieysze bydlę.

Powszechnie drogość zboża pochodzi z nieurodzaiu. W tym razie parobek (acz więcey nie robi, iak w roku urodzaynym), zarabia nie równie więcey, ponieważ naylepsze zboże wybrał i na naylepszey roli zasiał, przedaie więc wiele i drogo. Gospodarz przeciwnie w roku drogim, mniey ma do przedania, tak, iż raczey dokupować musi na wyżywienie, wszystkie zaś potrzeby gospodarskie drożey opłaca.

I dlategoto chłop gospodarz zawsze iest biedny. Niech tylko właściciele zatrudnią się roztrząśnieniem ścisłém przyczyn ubóstwa swoich poddanych, znaydą pomiędzy innemi, naygłownieyszą przysiewki, których w żadnym kraiu nie masz, tylko w jednym Polskim.

W Sląsku, gdzie suknia, koszula, bót, piwo, gorzałka, i wszystko, czego parobek potrzebować może, iest droższe, iak u nas, parobek od 15. do 20. talarów bierze: Porównaymy naszego parobka przysiewek w roku tanim, a zobaczymy różnicę.

Powszechnie bierze 10. zagonów żyta, z których ma naymniey korcy Warszawſkich 5. po złotych 12. uczyni - - Zł:	60
Jęczmienia bierze ſkładów 4ry, i sieie swém ziarnem garcy 16. z tego omłóci naymniey korcy 7. po zł: 8. —	56
Owsa bierze ſkładów 4ry, i sieie korzec ieden, z tego omłóci korcy 10. po zł: 6. - - - —	60
Przytém bierze bóty nowe i podszycie —	20
Koszule dwie po zł: 4ry - - —	8
Myta w pieniądzach gotowych - —	18
Ogół wynosi Zł: Pol:	222.

W tym rachunku zachowana miara przedanego zboża średnia; wielu bowiem widzieliśmy parobkow, ktorzy ięczmienia korcy 10. owsa korcy 15. i więcey przedawali. Cena zaś położona z lat tanich, gdyż od lat 9. tańszego nie mieliśmy zboża, w oſtatnich zaś pięciu latach, podwóyney prawie dochodziło ceny. (*)

A lubo w niektórych okolicach nieiaka w liczbie zagonów zachodzi różnica, zawsze atoli parobcy położoną miarę zboża zyſkuią.

Wszakże i w kraiu naszym w osadach Niemieckich, które my Holendrami nazywamy, parobcy na wzór Sląſkich, gotowemi pieniędzmi odbieraią zapłatę, na którey gospodarz zawsze zyſkuie, i parobek zapewne nie traci, kiedy przy

(*) *Sposób tey zapłaty używany ieſt w bywszych woiewodztwach Wielkopolſkich.*

zwykłey ſkromności, chociaż mniey bierze od Polſkiego parobka, w lepszey chodzi sukni.

Zacóżby parobek Polſki nie mógł się kontentować zapłatą gotowych pieniędzy, chociażby mu ta do 20. talarów podniesiona była? nie miałby żadney krzywdy. Albowiem naiemnik częſtokroć przy żywności 15. groszy pol: na wsi zarabia, za które we Swięta i inne dni, które albo w karczmie wesoło przepędza, albo dla choroby spoczynkowi poświęcić musi, albo nie znayduiąc roboty, na próżnowaniu traci, żywić siebie ieſt przymuszony; parobek zaś roczny w każdym takowym przypadku u gospodarza żywionym bywa. A gospodarz kilkadziesiąt złotych zyſkuiąc, miałby fundusz na zaſtąpienie wydatków, które mu nierównie więcey, iak przedtem (przez podrożenie soli, żelaza, podwyższenie podatków, furażów) dokuczaią.

Zna chłop, znaią i panowie, że ten szkodliwy zwyczay, odmienić należy, ale nikt nie szuka środków, iak to do ſkutku doprowadzić. Chłop nie wie drogi, którą dla siebie ulgi szukać może, a podobno i przesąd mniey czułym go w tey mierze czyni. Panowie spuszczaią się na rząd, który większemi, a bardziey go interesuiącemi, przedmiotami zatrudniony, w drobne czaſtki ekonomii kraiowey wchodzić nie może.

Gdyby w kilku powiatach czuli o dobro swoie i swych poddanych właściciele, przełożyli potrzebę tego rodzaiu konsyliarzowi ziemiańſkiemu, ten byłby w ſtanie wezwać dziedziców dóbr i sołtysów do ułożenia planu powszechney dla czeladzi wieyſkiey zapłaty. A gdy z kilku po-

wiatów zrobione plany przesłane rządowi, okażą ogólne kraiu żądanie, i układ z sprawiedliwością zgodny, bez trudności Rząd wyda ſtosowne prawo; w którém czeladnik przyzwoitą znaydzie pracy swoiey nadgrodę, a gospodarz sam dla siebie posiadaiąc rolą, iſtotnie z niey pożytkować będzie, bez obowiązku dzielenia się iéy płodem z chciwym nader czeladnikiem. Nadto ieszcze gospodarz czuiąc obowiązek płacenia parobka gotowemi pieniędzmi, ſtać się musi rządnieyszym, gdy się bowiem wezwyczai zbierać pieniądze na zapłacenie parobka, potrafi ich ochraniać od marnotrawſtwa na pilnieysze gospodarſkie potrzeby.

LITERATURA.

ŻYCIA UCZONYCH LUDZI.

Wiadomość o życiu i pismach Jozefa Rogalińskiego.

Jozef Rogalinski urodził się w znacznym Łodziów domu w roku 1728, w dawney prowincyi Wielkopolſkiéy. W piętnastym roku życia swego wstąpił w Krakowie do zakonu Jezuitów; po odbytych pierwszych naukach, był posłany do Paryża, gdzie się uczył Matematyki i Fizyki experymentalny przez dwa lata. W Rzymie ćwiczył się w naukach teologicznych.

Tak udoſkonalony w słynących naukami kraiach, oddany miał urząd w Poznaniu profesora Fizyki experymentalnéy, przełożonego muzeum i obserwatorym astronomicznego, na którym urzędzie trwał do samego końca zniesienia zakonu Iezuickiego. Obserwatoryum Poznańskie, po większéy części kosztém iego familii stanęło.

Uważaiąc go iako nauczyciela, był nieporównaney iasności w uczeniu, i pełen gorliwości, o usposobienie dla oyczyzny uczonych i pożytecznych obywatelów. Prócz zwyczaynych lekcyy, dawał we Czwartek publicznie dla wszyſtkich posiedzenia w muzeum, na które przypuszczał i rzemieślników, umieiąc się zniżyć do ich poięcia, w tłumaczeniu im i opisywaniu narzędzi mechanicznych.

Muzeum w machiny wyborne i instrumenta matematyczne opatrzył. Sławny w Europie matematyk *Euler*, przeieżdzaiąc przez Poznań do Petersburga, w roku 1765, przeglądał rzeczone muzeum, i dał zdanie swoie, że w takiéy liczbie i w takim wyborze nie spodziewał się widzieć instrumentów matematycznych w Polsce.

Wydał w pięciu Tomach pierwszy raz widzianą w języku Polskim Fizykę doświadczaiącą; pod tytułem: *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadaiących.* Jasność w tłumaczeniu się, porządek w rozłożeniu, i przykład w pokazaniu rzeczy na oko, szczególniéy to dzieło zaleca. Przywiązany autór do oyczystéy mowy, zbogacił ią licznemi w Fizyce i Matematyce wyrazami. „Po polku (mówi) większą częścią tłumaczyć „się zechcemy. W czém nie tylko łatwieyszego

„zrozumienia, lecz i zalecenia oyczystego języ-
„ka szukamy. Zal bowiem wspomnieć, że gdy
„wszyftkie inne kraie swóy język utrzymuią, czy-
„szczą i dofkonalą, pisząc nim mądre xięgi; sa-
„mi Polacy maiąc 'język tak poważny, tak obfi-
„ty, tak dawny, cale go zaniedbuiemy, i czę-
„stokroć iedney myśli wyrazić słowy nie może-
„my, żeby w niey nie było cokolwiek, lub ła-
„cińskiego, lub francuzkiego. Gdyby powstali
„przodkowie nasi, ledwieby nas podobno zrozu-
„mieli, i słusznieby nam na oczy wyrzucać mo-
„gli, że iak synowie marnotrawni, po wielkiey
„części utraciliśmy tylu właściwych słów dzie-
„dzictwo, nam zostawione. Do cudzych języków
„potrzeba, do swego miłość nas powinna przy-
„więzywać. Niech będą cudze języki obfitsze,
„(lubo i nato się nie piszę), niech będą Fran-
„cuzkie, lub Włoskie wyrażenia i wdzięcznieysze
„i dobitnieysze, ale słodsze bydź maią Polfkie,
„bośmy ie z mlekiem wyssali„.

Dzieło to obszérne, podzielone iest na posie-
dzenia: w piérwszych, służących za wstęp, wy-
kłada autór powszechne własności ciał, i przy-
wodzi Filozofów dawnych zdania o ich ukształ-
ceniu. Wykład ten zabrał osim posiedzeń. W na-
stępuiących dwunastu usposabia czytelnika do zro-
zumienia teoryi machin, przez tłumaczenie biegu
ciał, po czém w powszechności wykłada teoryą
machin, tak poiedynczych, iak złożonych. W dal-
szych tomach wraca się znowu do biegu, aby
przez iego teoryą ułatwił sobie wykład obrotu
ciał niebieskich, i usposobił do zrozumienia ar-
chitektury militarney, która zabiera cały tom o-

statni. Ze Autór założył sobie naymniey używać Matematyki, przeto postawił się w potrzebie zbyt obszernego rzeczy wykładania, a nawet i częstego powtarzania. Mimo tego iednak, dzieło to pierwsze w ięzyku Polskim po reformie nauk, będzie szacowną pamiątką i ięzyka i pracy autora, który nauki fizyczne chciał zbliżyć do powszechnego poięcia.

Praca ta dała poznać *Rogalińskiego*, iako biegłego Fizyka. Król Sanisław August udarował go za nię kosztownym pierścieniem, a poźniey orderem Sgo Stanisława.

Nie mniey wsławił się *Rogaliński* przez swoie kazania. Przeięty rzeczą o którey mówił, wlewał ią w słuchaczów mocą przekonywaiącey i czułey wymowy. Zostaiąc na urzędzie prałata Kapituły Poznańskiey, dał przykład cnót, które zdobią kapłana, a razem są cechą oświeconego męża. Obcowanie iego, było razem i przyiemne i uczące, posiadał bowiem obszerną wiadomość łacińskiey, francuzkiey i włoskiey literatury, i posłuszną sobie miał pamięć, w poddawaniu mu dowcipnych anekdotów, naypięknieyszych wyrazów poetycznych, i wybornych kawałków teatralnych. Maiątek swóy pieniężny do tysiąca Czerw: Zło: wynoszący, między osoby uczciwe, a żebrać się wstydzące, tudzież między podupadłe, ale trzeźwe i pracowite rzemieślniki, testamentem rozdać nakazał. Umarł 1802 roku, życia 74.

O znamienitszych systematach moralnych starożytnych, przez J. K. Szaniawskiego, członka i Sekretarza Towarzystwa przyiaciół nauk.

Dzieło to czytane na posiedzeniu publiczném Towarzystwa Przyciaciół nauk dnia 16go Listopada 1802 roku, niedawno drukiem ogłoszone zostało. Nayważnieysze zapewne badania, i prawdziwie godne zatrudnienia Filozofa, są te, które maią za cel samego człowieka, które odsłaniaią ukrywaiące się pospolitym oczóm władze duszy iego, które wyiaśniaią skrytsze ieszcze od tamtych tayniki serca, a po takowém zgłębieniu, przychodzą do wykreślania mu pewnych postępowania prawideł. Naycelnieysze w starożytności gieniusze zatrudniały się tą nauką. Chciały one utworzyć pewne systemata moralne, to iest założyć pierwsze moralności zasady, na których gruntuiące się dalsze przepisy, służyłyby za prawa ludziom we wszystkich życia okolicznościach. Takowe badania Filozofów dawnych, zamierzył sobie wyłożyć JP. *Szaniawski.*

Wystawiwszy krótko prace Sokratesa, który w próżnych spekulacyach błąkaiącą się Filozofiią, zwrócił do tego, co naywięcey ludzi interesować powinno, to iest do moralności, a cnotę i szczęście za towarzyszki nierozdzielnym węzłem połączone uważał; rozbiera autor cztéry systemata moralne starożytnych, to iest Platona, Arystotelesa, Epikura i Stoików.

Trudno iest czynić rozbiór dzieła, w którém autór zamierzył sobie bydź krótkim, a krótkość żeby była połączona z jasnością, grunto-

wnego rzeczy zgłębienia, ścisłego między sobą myśli powiązania, i naywłaściwszego wyrażenia wyciąga. W tych trzech atoli względach, nie dosyć zdaie się bydź wypracowana dyssertacya, o którey mowa. Zgodzi się na to każdy, ktokolwiek ią z uwagą przeczyta: a przyznaiąc autorowi niepospolitą zdatność, tém więcey od niego wyciągać będzie, im mocniey uczuie, że był w stanie żądaniu iego zadosyć uczynić. Przytoczę niektóre z tey dyssertacyi mieysca, i przyłączę nad niemi uwagi, a na końcu wyrażę moie postrzeżenia nad stylem. Mówi autór o Platonie.

„Tworczy ten gieniusz, upowszechniaiąc w każdym rodzaiu badań coraz więcey myśli swoie, wznosił się zawsze do ich szczytu, dosięgał wszędzie *owych pierwotnych form* (1); *owych źródłowych prawideł*, z ktorych wszystkie szczegóły z umieiętnieyszą wydobywać można dokładnością. Ta dzielność umysłu doprowadziła go do *górnego stanowiska*, skąd przépatrywać nieiako zdawał się *harmoniią*, dzieła Twórcy *ogarniaiącą*; z takowego stanowiska łatwo mu było zstąpić *do owego punktu*, z którego obiąć mógł w całey swey rozległości nayważnieysze zagadnienie udoskonalenia rodu ludzkiego, zagadnienie około którego wszystkie śmiertelnych usiłowania krążyć wieczyście powinny. Gieniiusz taki zdolnym był zapewne do utworzenia systemu moralności; iakoż utworzył ieden z naypięknieyszych, i który źródłem został wielu poźnieyszych systemów„.

(1) Co to są te pierwotne formy, których dosięgał *Platon*? co źródłowe prawidła? - *Harmonia ogarniaiąca*, złe połączenie - *stanowisko* - *punkt* - słowa tu użyte bez żadnego określenia.

„Głębsza znaiomość władz *iestoty* rozumnéy, objawiła *Platonowi* ów świetny cel, do którego zbliżać się człowiekowi każe właściwe i go przeznaczenie. Rozum, tento promień Bóstwa, ta rzeczywista cecha, którą od reszty rodu zwierzęcego różniemy się, nie iest człowiekowi danym nadaremnie: w tém *boskiém źródle muszą tkwić i prawa* godności naszey i *środki naszego szczęścia* (2); zakładać one we władzy czucia, która znamionuie rod zwierzęcy, iestto nie znać interesu ludzkości, iest mieć przewrotne o własném dobru wyobrażenie. W rozumie więc szukał *Platon* podstaw dla moralności, pod któréy kierunkiem zdołałby człowiek postępować bezpiecznie w drodze przeznaczenia swoiego. Plan tego układu miał w umyśle iego nayobszernieyszą rozległość: wychowanie, instrukcya, polityka, moralność, częściami tylko były iedney ogromney myśli udoskonalenia rodu ludzkiego, pod którą i szczęśliwość każdego znaydowała się widocznie.„

„Żądza szczęścia, iest w nas ową głowną żądzą, do któréy ściągaią się wszystkie skłonności woli i wszystkie działania rozumu: bez niey człowiek żyłby tylko życiem rośliny. Skoro dała nam ią natura, musiała tém samém i *złożyć w nas zapas środków* (3), za pomocą których

(2) W źródle niedobrze tkwią prawa i środki: a wreście ieżeli tkwią, iakież one są? Czytelnik ciekawy iest one poznać.

(3) Czemu niepowiedzieć: musiała nas opatrzyć w środki.

zbliżać się możemy do tego wszyſtkim spólnego celu. Wydobywa tę prawdę sam czysty rozum, walczy za nią znaiomość władz naszych, potwierdza onę przykład mędrców, co trafiali iuż na drogę do prawdziwego szczęścia. Droga tak pożądana nie może bydź gdzieindziey, tylko tam gdzie znayduie się owa, która do udoskonalenia prowadzi, bo w wyobrażeniu udoſkonalenia zamyka się rozpoſtarcie środków wyſtarczaiących, aby człowiek osięgnął to wszyſtko, co dla niego przeznacza natura (4). *Przez doskonałość zaś rozumiemy harmonią wszystkich części z całością* (5), *rozumiemy zdążność wszystkich środków, wszyſtkich bezpośrednich celów do iednego naywyższego zamiaru* (6): udoſkonala się zatém człowiek tém więcey, im wyraźniey władze i działania iego zmierzaią ku osiągnieniu iednego ostatniego celu, ale celu takiego, któryby prawdziwie wart był, aby do niego ściągały się wszystkie inne pośrednicze cele. Do upewnienia takiey harmonii władz i działań trzeba ciągle zwalczać te, które do rozerwania iéy dążą: tu mamy pomoc cnót, których wprawa prostowana pod kierunkiem rozumu, nadaie nam

---

(4) Ciemno.

(5) Raczey harmoniia każdey części z całością. Bo wszystkie części iedno są, co całość; a zatem harmonia wszystkich części z całością, iest harmonia wszystkich części ze wszystkiemi częściami, albo całości z całością, albo całości z sobą. Jakażto definicya!

(6) Jakto cele mogą dążyć do zamiaru; dąży się do celów, ale cele nie dążą.

z czasem owę moralną siłę woli, wszyſtkie zwyciężaiącą opory. Takto łączy się nierozerwanemi ogniwy wszystko, co tylko służyć może do uzacnienia i uszczęśliwienia człowieka!.. Udoskonalenie iego, godność, szczęście, rozum, cnota; symmetryczny składaią obraz skutków i środków wzaiemnie sobie odpowiadaiących. Tam wlepiał uwagę *Platon*, gdy kreślił rysy swego moralnego układu: tam przewodniczego światła szukali wszyscy ci, których systemy moralne sięgaią nayoddaleńszych w udoskonaleniu postępów, iakie sobie po rodzie naszym obiecywać można „.

Przystępuiąc zaś do systematu *Arystotelesa*, mówi znowu tak o *Platonie*:

„Pomimo iednak okazałey piękności i przywięzuiących powabów tego syſtemu, wyznać należy, że on niezupełnie czynił zadosyć potrzebie rozszerzenia moralności. *Krępował silnie każdy oświeceniem i cnotliwemi ſkłonnościami wzniesiony umysł* (7), ale w słabszych mógł czasem tworzyć nieiakiś zaród miſtycznych marzeń. Ow wysoki udoſkonalenia cel, do którego zbliżać się tylko przez naydzielnieysze można usiłowania, uchodzi wcale zprzed oczu niewprawnych, i gminney poiętności żadném nie dosięga wrażeniem. Wytworny obraz korzyści i powabów cnoty, owa na naypięknieyszey allegoryi zasadzona moralności podſtawa, są doſkonałym płodem poetyczney imaginacyi, ale nie doſtarczaią takiey nie-

(7) Takie umysły nie potrzebuią krępowania.

zawodności, iakiey ściśleysze wymaga badanie Umieiętny porządek wſkazywał, aby zaczynać od wyśledzenia władz człowieka owę moralno-polityczną budowę: trafu tylko szczęśliwego ieſt dziełem, że w obrazie, ktory imainacya dla porównania przybrała, rozum uspokaiaiącą znayduie podobność. Wreszcie z zasad moralnych tego syſtemu nie wypływaią naturalnie szczególne przepisy do wszyſtkich w życiu potocznym działań ſtosowne(8) Uczuł to wielki *Platona* uczeń *Aryſtoteles*, i umyślił niedoſtatkowi zaradzić. Ten co całą rozległość przedmiotów poznania ludzkiego iaśnie ogarnął, i rozlicznym iego częściom architektoniczny dał układ, nie mógł pominąć nayważnieyszey dla człowieka umieiętności; twórczy iego gieniusz ważnemi onę ubogacić miał poſtrzeżeniami,,.

„Gieniusz ten znamionowała rzadka zdolność i chęć obserwowania, do którego mu sprzyiazne, w jakim znaydował się, położenie, mnogich i ważnych doſtarczało materyałów. Niewiadomie o rzeczy sądzą ci, co o nadużycie spekulacyi obwiniaią *Aryſtotelesa*: Filozofią iego odróżnia wyraziście, od Filozofii *Platona* i innych, duch zgromadzania poiedynczych obserwacyy, z których dopiero *upowszechniaiące* tworzył wnioſki. To odróżniaiące znamie ukazuie się naywidoczniey w praktyczney iego Filozofii. *Platon* na ſkrzydłach naydzielnieyszey imaginacyi wzniesiony, w jednymże ogarnął obrazie ſtosunki i cele człowieka, społeczeńſtw i rodu ludzkiego; w tym

---

(8) Więc *Plato* zgornego stanowiska nienaylepiey widział.

obrazie zniewalaiącym uślachetnione dusze, ale nie czytelnym dla czołgaiącego się tłumu, wystawił swe moralne systema: *Arystoteles* zstępuiąc ustawnie do uważania człowieka we wszystkich potocznych iego działaniach i stosunkach, wchodząc w rozbiór władz iego, nie utworzył podobno nowego systemu, ale dodał wiele do budowy *Platona*, niektóre w niey części odmienił, i w ogólności usposobił ią do wygodnieyszego użycia. Na szczycie z którego uważał *Platon*, znikało z przed oczu iego wszystko to, co udoskonaleniu i (że tak rzekę) uduchowieniu człowieka przeszkadzać mogło: *założył on dobro naywyższe, ostatni cel usiłowań naszych a tém samem węgielną podstawę moralności, w owym nie dosięgłym nadludzkiey doskonałości wzorze* (9), *w ciągłém do Bóstwa zbliżaniu się, w idei* rozumu odciągaiącego wszystko, co mnieyszą wyobraża doskonałość; sięgał on nayoddaleńszych udoskonalenia epok, ku którym ród ludzki niemowlęce dopiero zaczyna stawiać kroki: *Arystoteles nie oddalaiąc się od prawdziwego źródła*, (10) z którego nam czerpać należy prawidła wszelkiego działania, uważał ludzi, iakiemi są w samey rzeczy, patrzył raczey na czas przytomny, niżeli na przyszłość, zniżył ów cel ostatni, i zrobił go dostępnieyszym dla tłumu. *Platon* chcąc całą wartość cnoty w poruszaiącym ukazać obrazie, i przez wystawienie iey powabów zwrócić tam

(9) Co znaczy podstawa założona na wzorze, a ieszcze niedosięgłym?
(10) Więc Plato się dodalił.

wszelki hołd śmiertelnych, *myślał mianowiciey o dobieraniu żywych i uderzaiących kolorów* (11): *Arystotelesa* zimna uwaga, wprawiona w porządne rozbieranie, prowadziła go do iasnego oznaczenia myśli i wyrazów, do nadania obszernieyszey całemu układowi użyteczności.„

Podobnoby nie należało tak okazale mówić z początku o systemacie *Platona*, kiedy się niżey mówi o nim wcale inaczey. Systema *Epikura* i *Stoików* zdaie się bydź lepiey wyłożone, lubo wiele im ieszcze na iasności i dokładności zbywa. Obraz dwóch *Stoików* we dwóch ostatecznościach życia położonych, *Epikteta* i *Marka Aureliusza* iest piękny, i okazuie, że autór może dobrze pisać, gdy będzie lepiey siebie poymował, dokładniey myśli swoie rozbierał, i z większym wyborem wyrazów używał.

„Prawda, że *Stoicyzm* niedostępnym iest wcale dla pospolitych lub znikczemniałych umysłów, ale czego nie dokazał na hartownych, na wzniesionych duszach? Złożył on prócz innych wielu, dwie nayokazalsze proby na wspomnionych dopiero *Epiktecie* i *Antoninie*. Los postawił ich na dwóch, że tak rzekę, ostatecznosciach, na których człowiek znaydować się może: dźwigał ieden więzy niewoli, władał drugi berłem świata. Zwyczaynie na każdey z tych dwóch ostateczności przestaie człowiek bydź człowiekiem, bo iedna srogością nieszczęść zagładza w nim wszystkie znamiona człowieczeństwa, druga przez odurzaiącą wysokość w ustawnem go trzyma upoieniu:

(11) Więc Plato zrobił tylko obraz, gdzież systema?

prawidła Stoicyzmu nie tylko oswobodziły ich od wpływu tak niebezpieczney posady, ale nawet wzniosły do niepospolitego ſtopnia doſkonałości. *Antonin* na szczycie potęgi, zaſtanawiaiący się z upodobaniem nad harmoniią i porządkiem dzieł i uſtaw natury, poznał nikczemność punktu, który w jey ogromie zaymował, a razem rozległość obowiązków, które z jego wypadały położenia; zniknęła przed sądem rozumu duma i *drażliwość* mocarza, zoſtał się tylko mędrzec, szczęśliwy przez gorliwość, z jaką się do swoich przywiązał powinności, a surowém na siebie baczeniem i twardym życia rodzaiem, do iakiego nawykał, przypominaiący sobie co chwila, że ieſt tylko człowiekiem. Epiktet, okrutnego właściciela niewolnik, przeświadczony, że podłość i nędza ſtanu jego, ślepey iedynie fortuny ieſt dziełem, a wolność, uślachetnienie i szczęście samego rozumu i cnoty bydź mogą owocem, w rozszerzaniu *widoków praktycznych* (12), ograniczaniu potrzeb i chętném cierpieniu znalazł swobodę, pokóy i dzielny *hart duszy*: zniknęły w nim znamiona niewoli i uciſku, a zoſtał się tylko człowiek wolny, wzniesiony nad poziom gminu przez silne przekonanie o ieduoſtayném podług prawideł mądrości poſtępowaniu. Tak to Stoicyzm dwóch tych w swey szkole ukształconych mężów, potrafił z nayniebezpiecznieyszych oſtateczności przeprowadzić do owego środkowego doſkonałości punktu, gdzie w naychlubnieyszym tytule mędrca zrównali się z sobą, i Pan świata, i oſtatni niewolnik„.

(12) Coto są praktyczne widoki - *Drazliwość* - *Hart duszy*, wyrazy niewłaściwie i nie na swym mieyscu użyte.

Wytknąłem już kilka wyrażeń Autora nie dość iasnych, tu ieszcze niektóre przydam. Mówi autór, *o rozpościeraiącéy się dzielności zmysłu wewnętrznego.* Czemu nie wytłumaczył, co rozumie przez zmysł wewnętrzny? Że *człowiek zapuszczaiący się w ślachetny zawód udoskonaleń moralnych, znaydzie niebawem piérwotny punkt, od którego zaczynać winien.* Czemu nie oznaczył tego piérwotnego punktu? Mówi *o iasnéni ostatecznego celu naszego obięciu*: Czemu nie nauczył nas z *Sokratesa*, iaki to *nasz cel ostateczny*? Mówi *o ciągłem do celów mądrości dążeniu*: Czemu nie skazał, iakie to *są cele mądrości*?

Wyłożywszy Autór, co rozumie przez te wyrazy, byłby łatwiey zrozumianym. Nigdy ciemności nie trzeba brać za głębokość. Filozofia przeznaczona do oświecenia ludzi, nigdy nadto iasną bydź nie może. Nic zatém nie iest mniey filozoficznego, iak ciemność.

Styl autora, lubo gładki i płynny, co do słów szyku i toku mowy, ma liczne wady, o których gorliwość o ięzyk oyczysty ostrzedz każe. *1od.* Używa przenośni często bardzo niestosownych, iako *utykaiąc w źródle prawa i środki*: *składaiąc zapasy środków*, *obrazów*, daiąc *źródło rękoimi*; kładąc *znamiona na źródła* i t. d. *2re.* Używa bez braku wyrazów, biorąc za iedno *zasady*, *środki*, *cele*, i t. d. Taka mieszanina w każdém piśmie szkodliwa, a tém bardziey w filozoficznem, gdzie o naywiększą iasność i precyzyą starać się trzeba. *3cie.* Szafuie zbytnie epitetami, które ieżeli nie pomagaią do lepszego

wydania rzeczy, szkodzą, bo są z uszczerbkiem jasności. *4te.* Tworzy autor nowe wyrazy, tam gdzieby się bez nich obeszło. Dał nam bez żadney potrzeby *Jestotę*, kiedy mamy Jeſtestwo, Jstność (*Ens*). Jstota (*Essentia*) (*Bytność*) (*Existenia*). *5te.* Jednychże wyrazów w różnych używa rodzaiach, raz mówi *ten system*, drugi raz *to systema*. Podobnoby lepiey było trzymać się przyiętego rodzaiu, i mówić to systema, zwłaszcza, że wyraz ten iest rodzaiu niiakiego w łacińskim ięzyku, i z niego wzięty.

Spodziewam się, iż Autor którego ia wysoko talent szacuię, dobrze zechce przyiąć te uwagi. Natchnęło ie szczere życzenie, i dla iego sławy i Zgromadzenia, którego iest członkiem. Cokolwiek w imieniu Towarzystwa Przyiaciół nauk wychodzi, powinno mieć zaletę, nie tylko z ważności rzeczy, ze sposobu iey traktowania; ale i z czystości ięzyka. Styl mówi *Buffon* czyni pisarza. Wyraz ten wielkiego mistrza, godzien zastanowienia wszystkich, ktorzy pismem podaią myśli swoie na widok publiczny.

F. Dmochowski.

Fenelon czyli zakonnice kambrezyyskie Traiedya w pięciu aktach, pofrancuzku napisana, przez Jozefa Chenier, przełożona niedawno na polſki ięzyk, grana na teatrze Warszawſkim.

Anekdota o ktorey wspomina *d'Alembert* w pochwale *Flechiera*, że ten sławny wymową biſkup, zakonnicę od lat kilkunaſtu do więzienia

wtrąconą oswobodził, podała *Chenierowi* materyą do téy traiedyi. Przeniosł tylko rzecz zdarzoną w *Nimes* do *Cambrai*, a co zrobił *Flechier*, to przyznał *Fenelonowi*, nieśmiertelnemu pisarzowi *Telemaka*. Dlatego zaś to uczynił, że imie *Fenelona* naymilsze wzbudza uczucia, że ten mąż był żywym ludzkości i filozofii obrazem. Osnowę dzieła swego zrobił poeta w tym sposobie.

Akt I. *Amelia* młoda nowicyuszka, zwierza się swoiey przyiaciołce *Izorze*, że ma wſtręt do ślubów zakonnych: toż samo wręcz xieni oświadcza, która iey przymusem zagraża. Prosi *Izoru* po odeyściu xieni, aby iey wytłumaczyła, co znaczy ten smutny ięk, który nie dawno z głębi lochu słyszała. Ta iey opowiada, że tam zakonnica iedna od lat piętnaſtu zoſtaie. Prosi młoda *Amelia*, aby mogła odwiedzić nieszczęśliwą, co nareście od swoiey przyiaciołki otrzymuie.

Akt II. Wchodzi *Amelia* do więzienia: z rozmowy, którą ma z *Heloizą*, (to ieſt imie uwięzioney) pokazuie się, że pierwsza ieſt córką, a druga iéy matką. *Amelia* przedsiębierze przedrzeć się przez mury klasztoru, i szukać ratunku.

Akt III. *Fenelon* ſtaie w *Cambrai*, wita go gubernator, lud i duchowieńſtwo. Poznaie w gubernatorze dawnego przyiaciela: ten zwierza mu się swoich nieszczęść; w tém wbiega młoda zakonnica, i prosi biſkupa, aby ratował iéy matkę.

Akt IV. Xieni dowiedziawszy się o ucieczce *Amelii*, i że widziała uwięzioną, przychodzi do *Heloizy*; ta wyrzuca iey tak długie nad sobą okrucieńſtwo. Xieni zagraża podobną kara *Ame-*

lii, w tém biskup wchodzi do więzienia, wyprowadza *Heloizę*, *Amelią* i *Izorę*.

Akt V. *Fenelon* donosi *Delmansowi* (imie gubernatora) że uwięziona iest iego żoną, a *Amelia* córką. Widzenie się obu małżonków.

Traiedya ta, czyli drama, iak ią drudzy nazywaią, szczególniey dla wydanego wybornie charakteru *Fenelona*, naylepsze miała przyięcie w Paryżu; grano ią przeszło sto razy. Na Polski ięzyk przełożona dana była na teatrze Warszawskim w miesiącu Styczniu.

Przedsięwziąłem nic nie mówić o tém tłumaczeniu, bo tak iest mierne, że krytyki wytrzymać nie może, a pisarze nasi tak mało są do niey przyzwyczaieni, że to co się we Francyi, Anglii, Włoszech, Niemczech, powszechnie dzieie, u nas choćby naydelikatniey wykonane, ieszcze krytyka od drażliwości autorów nie zabezpiecza. Każdy, iak gdyby z prawa, pochwał wyciąga: gniewa się o uwagi, za któreby wdzięczność mieć należało, a nie pamięta, że skoro wydał pismo na widok publiczny, tém samém oddał ie pod sąd powszechności i każdego w szczególności. Z tych przyczyn miałem zupełnie milczeć o tłumaczeniu Traiedyi *Fenelona*. Lecz gdy odbieram wyrzuty w listach, że nie dotrzymuię obietnicy w rozbieraniu pism nowo wychodzących, że iednych pisma roztrząsam, a oszczędzam drugich; daleki od podobney stronności, muszę coś powiedzieć o tey robocie. Ale cóż powiem? To chyba co iuż cała wyrzekła publiczność. Nie ma ona nic takiego, coby duch poetycki oznaczało. Styl poziomy, sposoby wy-

rażenia płaſkie, rymowanie po większey części naciągane, myśli autora ſkręcane. Weźmy naprzykład początek Aktu Igo.

Izora.

Amelio, iuż skutek twoich życzeń bliski,
Slub cię z nami połączy, przyymiesz *siostr uściski* (1):
Niedługo przed ołtarza stawiona *podnoże* (2).
Rzekniesz usty bez skazy, *przysięgam ci Boże* (3)!
Jużeś odbyła probę na to święte życie,
Którą stwierdzi kapłana nowego przybycie (4).
Lecz cóż widzę! ty wzdychasz, spuszcasz na doł oczy
Czemuż się wzrok twóy smutny po tych ścianach toczy,
Gdy mi do twego serca dozwoliłaś prawa (6); (5)?
Próżno cię zatrzymuie mowienia obawa:
Próżno chcesz pokryć smutek, *wszystko mi go stawia* (7):
Usta chcą go zataić, lecz oko wyiawia.

Amelia.

Dłużey milczeć nie zdołam, ach to rzecz prawdziwa (8)!
Izoro, nowe czucie we mnie się odzywa;
Ale ty ie chcesz zgłębić w mem sercu daremnie (9),
Sama poiąć nie mogę, co się dzieie we mnie.
Schronieniem i oyczyzną ta iest dla mnie *krata* (10),
Za nią mam spędzić wszystkie życia mego lata;

---

(1) Alboż iey nie mogły dawniey uściskać? autor inaczey myśl swoię wyraża.
(2) Dla rymowania z drugim wierszem.
(3) Jak słabo i nisko oddana myśl autora!
(4) Skręcona myśl autora.
(5) Dobre dwa wiersze.
(6) Niewiernie i prozaicznie.
(7) Słabo oddana myśl autora.
(8) Autor mówi, dłużey łez wstrzymać nie mogę.
(9) Zupełnie skręcona myśl autora; nie mówi u niego Amelia, że Izora chce daremnie zgłębiać iey serce, ale że ona sama badaiąc w sercu swoim, nie może poiąć, iakim sposobem się odmieniło.
(10) Krata może bydź schronieniem, ale nie oyczyzną.

Nie mogę się dowiedzieć, kto moi rodzice,
Od urodzenia nie znam nic, nad te świątnice.
Ty wiesz, ieśli móy umysł był w razie zaięty
Ich ślubem gdym pragnęła wniść w ten związek święty. (11)
Dzieliłam onych prace, a słowa rzetelne
Zaręczały im serce od ust nierozdzielne.
Lecz mamże bydź winioną za błędne marzenia (12),
Kiedy moment ofiary we mnie ie odmienia?
Gdy ten cel moich żądań który mi był drogim,
Dziś dla mnie nie iest tylko obowiązkiem srogim (13).

Weźmy drugie mieysce z rozmowy *Delmansa z Fenelonem* : mówi *Delmans.*

Gdy twa dobroć mnie teraz zupełnie ośmiela,
Ulgę chcę znaleźć w sercu czystem przyiaciela (14).
Jak tylkom skończył szkoły (15), zaszła starszych wola,
Bym wrócił na Prowanckie, gdziem się zrodził pola;
Na tych się mieyscach cały, oddałem kobiecie.
Kochałem ią — i kocham więcey nad me życie.
Połączyły się czucia nasze zadziwione (16),
Ja dwadziescia lat, ona czernaście, skonczone
Mieliśmy — Heloizy imie na chrzcie wzięła,
Na niey linia domu sławnego gasnęła.
Po Darlemonach na nią maiątek przypadał,
Lecz ten widok bynaymniey mém sercem nie władał (17).

---

(11) Dwa wiersze bardzo ciemne, a zaimek *ich* nie ma rzeczownika, do którego by się ściągał
(12) Jnsza myśl w autorze, który mówi: Choćby mnie winiono o błąd i dziwactwo, za zbliżeniem się godźiny ofiary, wszystko się odmienia.
(13) Cel nie może bydź obowiązkiem: autor ofiarę nazwał obowiązkiem, i dobrze nazwał.
(14) Dwa wiersze dobre.
(15) Taki wyraz niezgodny wcale ze stylem traiedyi, a w tem mieyscu nawet śmiesznie się wydaie.
(16) Nie popolsku.
(17) Wiersz przydany.

Piękność, dobroć, ślachetność były iey zaletą.
Które miłości moiey stały się podnietą.
Nieszczęściem, od niey chęci me były przyięte.
A od oyca dumnego na zawsze *wyklęte* (18).
Próżniem wywodził przed nim moie urodzenie,
Które u ludzi *dumnych ma swoie znaczenie.*
D'Arlemont odpowiedział, że do ożenienia,
Chce równego w tych związkach swoiemu imienia
Ale miłość próżnością nie rządzi się wcale,
Slubem taynym stwierdziła nasze związki stale,
Którego naturalne następnie wypadki (19),
Postawiły nieszczęsną w obowiązkach matki.

Z tych wypisów sądzić można, że tłumacz próżną, a wiele kosztuiącą podiął pracę w przekładaniu téy traiedyi. Gdy lubi się bawić naukami, mógłby z szczęśliwszém powodzeniem do innego przedmiotu swóy talent obrócić. Są niektóre dosyć dobre wiersze, ale tych mało w porównaniu miernych, a nawet niższych od mierności, którey Poezya nie cierpi.

Mediocribus esse Poëtis,
Non di, non homines, non concessere columnæ.
Horat.

Kto nie iest architektem, może bydź mularzem,
Może bydź cyrulikiem, kto nie iest lekarzem.
Kto nie potrafi niebios, ziemię może mierzyć.
Kto nie iest teologiem, może prosto wierzyć.
W każdym innym rodzaiu, kto pierwszych nie dopnie,
Może nie bez honoru drugie trzymać stopnie:
Lecz w sztuce niebezpieczney odlewania wierszy,
Musi ten bydź ostatni, kto nie będzie pierszy.

Nic więcey Poezyi nie szkodzi, iak mnóstwo miernych wierszy, któremi zarzuceni iesteśmy.

F. Dmochowski.

---

(18) Wyraz nieprzyzwoity i niezgodny z oryginałem
(19) Prawie wciąż wiersze słabe, prozaiczne, a ostatnie dwa mogłyby bydź do komedyi użyte: inaczey to wszystko wydaie się w oryginale.

POEZYA.

Elegia I. Propercyusza do Cyntyi.

Cynthia prima suis miserum me cepit ocellis,
Non tactum ullis ante cupidinibus.

Ja, którym dotąd żadną chucią nie był tknięty,
Dziś mnie Cyntya swemi złowiła oczęty:
Zgięła dumny mόy statek miłość od tey chwili;
I nastąpiwszy głowę, do ziemi ią chyli.
Zmierziła czystych dziewic słodkie obcowanie,
Żyię, niezdolny sobie poradzić w tym stanie.
Już mię dręczy od roku ten zapał zbyt srogi,
Chociaż widzę przeciwne moim chęciom bogi.
Na wszystko odważony, z dni własnych pogardą,
Melani Jaza cόry złamał duszę twardą.
Już szalony w jaskinie parteńſkie się chronił,
Już zwierzęta po lasach lekką strzałą gonił,
A gałęzią z Hyleia uderzony ręki,
Arkadyyſkie napełnił ſkały swemi ięki;
Nareście zyſkał serce kochaney dziewczyny:
Tak ważne u Płci prośby i ślachetne czyny.
We mnie sztuk nie przemyśla miłość ociężała,
Tych nawet drόg niepomna, ktόre przedtem znała.
Wy zaś, co xiężyc swemi sprowadzacie czary,
I na zaklętych ogniach palicie ofiary,
Zmiękczcie umysł kochanki na moie męczarnie,
Większa, niż moia bladość, niech iey twarz ogarnie.
Natenczas ia uwierzę, że wasze uroki,
Zdolne są gwiazdy ściągać, tamować potoki.
Chociaż poźno przyszliście upadłego zbawić,
Przyiaciele, choremu raczcie ulgę sprawić.
Ogień, żelazo, zniosę: niech tylko do woli,
Wypowiem niewdzięcznicy, co mi serce boli.

Prowadźcie w obce ludy, osiędę za morzem,
Przedzielony od kobiet naydalszym przestworzem:
Wy zostańcie, was darzy bóg chwilą przyiemną,
Co znayduiecie miłość w miłości wzaiemną.
Mnie się Wenus tyranką srogą w nocy staie,
Mnie w żadnym czasie chwili wytchnienia nie daie.
Chrońcie się tych udręczeń: kochaycie statecznie,
Dawną miłość za nową zmieniać niebezpiecznie.
Kto mniey uważny, inną przedsięweźmie drogę,
Ach! z jakim żalem wspomni na moię przestrogę.

D. F.

Wiersz o sztuce Aktorskiey
Ofiarowany Aktorce zaczynaiącey.

W zbyt trudne do honoru puszczasz się zawody:
Tysiączne na tey drodze zastaniesz przeszkody;
O iluż się do tego ubiegało celu!
Tysiąc było walczących, zwycięzców nie wielu.
Rzecz wielka, wydrzeć berło groźney Melpomenie,
Które otaczą zewsząd strach i przerażenie.
Jdź śmiało; niech cię żadna nie trwoży obawa,
Za niebezpieczeństwami ukrywa się sława,
A gdy w odległym pracy i czasu zakresie,
Wyższy nad zazdrość talent imię twoie wzniesie,
Wtenczas wysoki Kornel z cudownym Rasynem,
Uwieńczą twoie ſkronie posępnym wawrzynem.
Nim atoli w tę trudną wybierzesz się drogę,
Uzbróy się, i przychylną chciey przyiąć przestrogę.

Na pierwszym zaraz wstępie niebezpieczna zdrada:
Nie ieden śmiałem zdaniem przyszłość zapowiada.
Za pierwszym oka rzutem wyroki stanowi,
I wolnemu chce nadać iarzmo talentowi.

Tak wszyscy na niepewney sądy ważą szali,
I ten co wcześnie gani, i co wcześnie chwali.
Ledwie wyydziesz, wnet liczne wady ich uderzą,
Już ci mieysce wyznaczą, kres walki zamierzą,
A nawet (na co pewnie twe serce zmartwieie),
Wszystkie nam zechcą zniszczyć o tobie nadzieie.
Nie trwóż się: niechay teraz sądzą niełaſkawie,
Więcey walcząc, ku większey podniesiesz się sławie.
Umiey tylko odważnie znosić te niełaſki.
Niebezpiecznieysze widzę zbyteczne oklaſki,
Którym kiedy uwierzysz łatwo uładzona,
Sam czas w tobie miłości własney nie pokona.
Wieluż tak straciliśmy Aktorów, niestety!
Wcześnie im powiedziano, że iuż doszli mety,
I kiedy ufni w siłach o nic się nie boią,
Albo się cofać muszą, albo w mieyscu stoią.
O ty! coś na Francuzkiey tryumfował scenie,
Byłeś przecię w początkach wzgardzonym Lekenie,
Lecz w kilkoletniey pracy maiąc duszę stałą,
Pomściłeś się: — rodaków zdobiąc własną chwałą.
Nie obce tylko możem uwielbiać umysły:
Kwitną sztuki, talenta, nad brzegami Wisły.
Nie uprzedzam potomnych: czas tego nie zatrze,
Kto naywięcey na Polſkim wsławił się teatrze.
Zwalczył zazdrość, przesądy, pracą siły krzepił,
Widział tych drzew owoce, które sam zaszczepił.
Przed kilkonastą laty, któżby się spodziewał:
Że Polak, równy Włochom, będzie kiedyś śpiewał!
Mniemano, że się na to oburzy natura,
Gdy pierwszy raz wielkiego grać miano Axura.
Dzisiay, patrz iaka zmiana: ſkutek trwałey pracy!
Nie daią się iuż obcym uprzedzić Polacy.

Kiedy tak przykładami zalecam ci stałość,
Wstępuy w nie, ieśli pragniesz znaleść doskonałość.
Jnne niebezpieczeństwo na ciebie powstanie,
Nową wadą, zbyteczne iest naśladowanie.
Nie lubię tych Aktorów, w których zimna dusza,
Zaledwie się niekiedy własnym ogniem wzrusza:
Upatrzonego wzoru boiaźliwi słudzy,
Radzi to przeistaczać, co stwarzaią drudzy,
Zdaie się, iakby ieden wszystkie mówił role.
Jak obszerna ta sztuka, iak rozległe pole!
Nie koniecznie tu cudzym iść potrzeba torem,
Mniey naśladuy, a więcey sama będziesz wzorem.
Tak właśnie przerabiane malarzów obrazy,
Nigdy prawie wolnemi nie będą od skazy,
Słabieią farby, rysy, niknie żywość cienia:
Zawsze celuie pierwszy, wzięty z przyrodzenia.

Więcey się radź twoiego serca, niż zwierciadła,
A kiedy cię gniew, zemsta uniesie zaiadła;
Umiey czuć, mów do duszy: gdy twe łzy obaczę,
Z jak przyiemną roskoszą wraz z tobą zapłaczę!
Tak kiedy godny Rzymu Horacyusz stary,
Targa związki natury dla kraiu ofiary,
Ostatniem bohatyrstwem chce oyczyznie służyć,
Byle mógł iedną chwilą iey wolność przedłużyć;
Mniema, że życiem syna, chwałę rodu zmaże,
Gdy nie można zwyciężyć, umierać mu każe;
Wnet słuchacz przeniknony tak wielkim obrazem,
Chciałby dzielić z nim cnotę, śmierć i chwałę razem.
Jakiż mu duch nadludzki tey mocy udzielał?
Umiał czuć, i swóy zapał w serca wszystkich przelał.

Są prawidła, nie przeczę, są sztuki przepisy,
Jak wydać w oczach, twarzy, dobitnieysze rysy.

Jak się maluie boiaźń, gniew, srogość, powaga:
Każda rola osobney postaci wymaga.
Twarz Aktora wydaie smutek, lub nadzieie,
Zapala się w rozpaczy, w boiaźni blednieie,
Już przyiemnie pociesza, iuż trwoży okropnie,
Wyraża wzrastaiących namiętności stopnie.
Szczęśliwy, kogo nieba tą sztuką obdarzą,
Wie, iak rządzić oczyma i głosem i twarzą,
Wszystko zręcznie i w mieysu swoiem przysposobić,
I nie psuiąc natury, umie ią ozdobić.

Nabyway długą pracą tey silney wymowy,
Co rzeczom z siebie pięknym, wdzięk nadaie nowy.
Umiey myślom pisarza głosem odpowiadać,
Każdemu wyrazowi moc właściwą nadać:
Niech do górnieyszych tonów twóy ięzyk przywyknie,
Często w złem wymowieniu cała piękność zniknie.
Jakże się mam nad sztuką unosić z zapałem,
Jeślim mało zrozumiał, reszty nie słyszałem?
Tu słuchacz końca rzeczy z uniesieniem czeka;
Któż wtenczas ciężkie słowa leniwie przewleka?
Lub ſkąpy, nieużyty w publiczney potrzebie,
Zacznie wiersz dla nas wszystkich, a ſkończy dla siebie?
Uważ, co masz wyrazić zimniey, co goręcey,
Kiedy Baron wymawiał „*Nie znam cię już więcey*„
Ostatniem rozrzewnieniem dumę upokorzył,
I z myśli tak wyniosłey, równie wielką stworzył (a).

(a) *Wielu Aktorów tak grali rolę młodego Horacyusza, iż można było zarzucać temu bohatyrowi, dwa przeciwne uczucia, czułość i dzikość. Rzymianin kocha Kuryacyusza, iako brata swey żony, i oblubieńca siostry; lecz iak tylko odbiera wiadomość o wyborze iego z strony Alby, wyzywa się natychmiast ze wszelkiey przyią-*

Synowie iedney matki, wzaiemnie uczynni,
Zawsze Aktor z Autorem wspierać się powinni.
Ow co w Cydzie, w Pompeju Europę zdumiał,
Sam Kornel własnych wierszy powtarzać nie umiał.
Ale godnego siebie znalazłszy Barona,
Okazał nieśmiertelney wielkości znamiona.
Nabyway trudney sztuki przez długie ćwiczenie,
Wyday Słowiańskich tonów harmoniczne brzmienie.
Przebóg! wszystko nam wyrok odebrał surowy,
Prócz cnót, serca, nadziei, i oyczystey mowy.
Szanuy drogi zabytek: w nieszczęśliwey chwili,
Słodko wspomnieć: *tak nasi oycowie mówili.*

Są ieszcze czaruiące, są cudowne wdzięki,
W składzie ciała, w postawie, w poruszeniu ręki.
Nie dość na tem, że Cypru bogini wspaniała,
Z drogich tkaną powabów przepaskę ci dała.

źni, i śmie nawet chełpić się z ostatniey dzikości. —
Gdyś od Alby wybrany; nie znam cię iuż więcey.
Jeżeli ten wiersz weźmiemy w ściesłem znaczeniu, Kuryacyusz wtenczas właśnie mogłby słusznie zawołać!
\- - - - - Dzięki niebu składam,
Że mi się Rzymianinem urodzić nie dało
By przecięż coś ludzkiego w mém sercu zostało.
Prawdziwa pozyiaźń nie może tak nagle zamieniać się w zupełną oboiętność, i dusza naymocnieysza, nie iest zdolna z taką władzą rozkazywać sobie. Baron w tém mieyscu umiał naturalność zachować, wymawiaiąc niè znam cię iuż więcey,, *z reszrą iakowegoś rozrzewnienia: iakby mówił,* nie chcę, nie mogę, nie powinienem cię znać --- tak walczyć będę, iakbym cię nie znał. *W takich to mieyscach okazuie się wielkość Aktora, i sam Kornel uznał w tem szczęśliwą sztukę Barona.*

Masz te wszystkie ponęty, masz ten wdzięk niewieści,
I co serce zachwyca, i co oko pieści (b).
Podnieś sztuką naturę. Niech Gracye wdzięczne,
Kształcą w przyiemne wzory, twe ruszenia zręczne.
Od nich się tylko bierze ta miła ozdoba,
Bez którey się i piękność sama nie podoba.
Od nich się naucz, bacznem staraniem kształcona,
Jak rękę zaokrąglić, iak trzymać ramiona,
Jak do rzeczy postawę przystosować całą,
I bez mówienia nawet stać się zrozumiałą.
Lubo w ognistey scenie, w ostatnim zapale,
O uczone przepisy nie pytam się wcale.
Tu strach wszystkich przenika, tu się zapał szerzy,
Któż wtenczas niewolnicze cyrklem kroki mierzy?

Odmieniaią się lata, odmieniaią kraie:
Poznay dzieie narodów, wieków obyczaie,
I upłynione czasy wracaiąc z daleka,
Ucz się w cnotach i błędach poznawać człowieka.
Długa praca, nim znaydziesz cudotworny sposób,
Wydać stan, charaktery działaiących osób.
Wielki Aktor przeszłości rozpoznawa cienie,
Przez niego wielcy ludzie ożyią na scenie.
On wyprowadzi z grobu Pompeja, Katona,
Cezara, których ziemia uwielbia zdumiona.
Będzie z godnością dzieła i mowy powtarzał,
Połbogów, których Homer, czy widział, czy stwarzał.

Ty chcesz nayprędzey stanąć w zwycięzców szeregu,
A ia cię długą mową zatrzymałem w biegu.
Daruy: wiem, że dla ciebie przestróg nie potrzeba,
Tyle ci darów hoyne udzieliły nieba.

(b) Wiersz z Jliady.

Resztę zwyciężyć można uporczywą pracą,
Walczących tylko losy tryumfem bogacą.
Biegniy — a kiedy skończysz ten obszerny przedział;
Rzekną wszyscy: nie radził, ale przepowiedział

LUDWIK OSIŃSKI.

ANAKREONTYK.

Na rocznicę Urodzin **Krystyny Potockiey**, *w miesiącu Marcu 1793. z okoliczności danego Balu z tego powodu przez* Alexandrę *z Xiążąt* **Lubomirſkich Potocką,** *Jey ciotkę.*

Witay marcowych dni wszystkich zaszczycie,
Dniu! któryś piękney Krystynie dał życie:
Ty rozweselasz oyczyzny wygnańce,
Przez ſkoczne tańce.

Nie zaraz taka uciecha nas potka,
Jaką ci sprawia ukochana ciotka.
Precz ustępuycie smutki i mozoły!
W ten dzień wesoły.

Już radość wszystkie ogarnęła twarze,
Klio na słodkiey wygrywa gitarze,
A na iey dźwięki w takt wybiia noga,
Aż grzmi podłoga.

Ty Panno, którey przyszliśmy tu życzyć,
Racz wesołości wspólney przewodniczyć;
Wszakże celuiesz w pięknym ciała toku,
I lekkim skoku.

Łączysz wdzięk sztuki, do wdzięków natury,
Sam cię w tym kunszcie wyćwiczył Merkury.

Więc gdy my słodki sok Bachusa piiem,
Ty tańcz ze stryiem (*).

Taka ochota była w pośród nieba,
Gdy Hebe wzięła w tan młodego Feba,
A Wulkan bogom i chromy i stary,
Nalewał czary.

Hey! gdy się ſkoczne rozwiiaią chóry,
Zaczynay oycze, godny takiey córy,
I mnie day kielich: niech żyie iedyna
Twoia Krystyna!

D u m a.

Jedney Litewki.

Gdym się rodziła, natura rzekła,
Biorąc mnie na swoie ręce:
Będziesz w kłopotach dni twoie wlekła;
Na biedy wiek twóy poświęcę.

Do lat piętnastu, same słodycze
Służyły w życia podróży;
Lecz odtąd smutne godziny liczę,
Wszystko do biedy mnie służy.

Byłam kochaną od dobrey matki,
Pieścił mnie oyciec sędziwy:
Żyłam spokoynie wśród wieyſkiey chatki;
Był to czas bardzo szczęśliwy.

Odtąd się nudna ma młodość wlecze,
Zaginął pierwszey ślad drogi,

(*) *Jan Potocki.*

Dar-

Darmo iey szukam, nogi kaleczę,
  Trafiaiąc tylko na głogi.

Błysnęła wiosna dla wszystkich miła,
  Zbieraią kwiaty, jagody:
Wyszłam też i ia, lecz się spóźniła,
  Choć wyszłam godziną wprzódy.

Basia gdzie stąpi, znaydzie bukiety;
  Robi z nich wieńce i dziwy.
Znalazłam i ia, lecz cóż niestety!
  Pięć grzybów i krzak pokrzywy.

Niebo się nie raz wypogodziło,
  Radość we wszystkich się nieci:
Otworzę okno, wnet się zaćmiło,
  Dla mnie, i słońce nie świeci.

Sprowadza ogród zewsząd tłum ludzi,
  Gdzie róże kwitną niezmiernie;
Moia staranność próżno mnie trudzi,
  Co się tknę, trafiam na ciernie.

Choćby się z czasem słodycz zwróciła,
  Gdy smak utracę, cóż zatem?
Nie będzie wówczas dla mnie tak miła,
  Bo zima nie będzie latem.

Pozwolą patrzeć na piękne kwiaty,
  Na róże, gdy się wzrok skróci,
Wszystko się zmieni długiemi laty,
  Rzeka się w górę nie zwróci.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Rzesza Niemiecka. — Los i spokoyność państwa niemieckiego, iuż zapewnione przez przyięcie aktu deputacyi, ostateczne urządzenie indemnizacyi obeymuiącego. Przyiął go seym w *Ratyzbonie* dnia 24go Marca, i minister direktoryalny zaniosł *Conclusum* trzech kollegiów z wyrokiem seymu do xięcia *de la Tour* i *Taxis*, aby ie natychmiast przesłał Cesarzowi do zatwierdzenia. Zadne tak ważne *Conclusum* od traktatu Westfalskiego nie stanęło. Układy tego pokoiu położyły koniec trzydziestoletniey woynie, a *Conclusum* 24go Marca ukończa dziesięcioletnią woynę, która przez ważność wypadków i przez ogrom walczącego z obu stron woyska, będzie ze wszystkich woien za czasów teraźnieyszych naypamiętnieyszą.

Angliia. — Mocarstwo to stanęło znowu w postaci woienney. Gwałtowny zaciąg maytków, nakazany we wszystkich portach, znaczne przygotowania, officyerowie morscy i lądowi, gdziężkolwiek będący, na mieysca swoie przywołani, dowódzcy różnych flot wyznaczeni, eskadry do krążenia około brzegów francuzkich i batawskich wyprawione; słowem, wszystko taką postawę wzięło, iak gdyby woyna na nowo między Angliią i Francyą wybuchnąć miała. Niewiadoma prawdziwa przyczyna tey zagrażaiącey burzy; nie wyraził iey król w adresie swoim do parlamentu, iak się zazwyczay dziać zwykło; a tę, którą naznaczył, za pozorną tylko mieć trzeba.

Zapytani o nię miniſtrowie w obudwóch izbach, złożyli się niemożnością wyiawienia iey teraz, obiecuiąc dać przyzwoite obiaśnienia, gdyby woyna ſtała się nieuchronną. Adres zaś królewſki, który przygotowania woienne poprzedziły, to w sobie zamyka: „Gdy w portach francuzkich i hollenderſkich czynione są znaczne przygotowania woienne, wypada, ażebyśmy przedsięwzięli środki, iakie przezorność doradza, a które służyć maią do zapewnienia bezpieczeńſtwa oyczyźnie. Lubo zaś te przygotowania podług oświadczenia Francuzów; przeznaczone są do ich osad, zachodzą atoli dzisiay między krolem W. Brytanii, a rządem Francuzkim takie okoliczności, których wypadek ieſt bardzo niepewny. Z tego powodu widzi się król obowiązanym uwiadomić parlament, w zupełnem przekonaniu, że dzieli z monarchą troſkliwość o utrzymanie pokoiu, polegać więc może z ufnością na iego szczodrobliwości, która go poſtawi w ſtanie użycia ſtosownych do okoliczności środków, a do zachowania honoru korony iego i nayiſtotnieyszego interesu narodu zmierzaiących.„

Wytknięty powód w dopiero co przytoczonem poselſtwie, ieſt rzeczywiście pozornym, gdyż aż nadto przeświadczeni są miniſtrowie angielscy, iż wyprawy francuzkie nie są tak ogromne, aby iakiem niebezpieczeńſtwem W. Brytanii zagrażać mogły, i że tylko do własnych ich osad przeznaczone. Jeſt więc inna przyczyna, która obadwa rządy zaſtanawia, i względem którey głębokie milczenie chowaią; oba atoli rządy nieradeby rozpoczynać woyny, a przynaymniey każdy z nich

nie chce bydź ftroną zaczepiaiącą. Jakoż uftawiczny bieg kuryerów z jedney do drugiey ftolicy, pozoftanie wzaiemnych posłów na mieyscach swoich, i inne pomnieysze okoliczności iaśnie wfkazuią, iż życzeniem ieft obudwu rządów, aby się pokóy utrzymał.

Francya. — Wiadomość o poselftwie królewfkiém do parlamentu, o czynionych przygotowaniach, o gwałtownym zaciągu maytków, i wyznaczeniu posiłków pieniężnych, nadzwyczaynie publiczność paryzką zadziwiła, a rządowi Rzeczypospolitey ftała się powodem do przedsięwzięcia także wszelkich środków oftrożności i gotowości do boiu. Nieprzemawiaiąc on nic do narodu względem wszczętey z Anglią zatargi, nakazał uzbroienia po portach, i dał rozkazy rozmaitym półbrygadom piechoty, regimentom iazdy i artyleryi, aby nad brzegi ściągały, innym znowu, aby do kraiu batawfkiego dążyły, tak w celu bronienia brzegów tamecznych, iako też przedsięwzięcia wyprawy ku brzegom Anglii i Szkocyi, gdyby przyszło do zerwania pokoiu. Powszechnie atoli sądzą, iż trofkliwość pierwszego konsula o utrzymanie pokoiu, tudzież przyiacielfkie wdanie się Pruss i Rossyi przyduszą tleiące się ifkierki pożaru woiennego.